Nr 83 Kraków, Niedziela 27 Marca 1910 Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 6 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnemi pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, J. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, J. Jones & Cie, A. Lorette.

PROSZĘ NIEZAPOMNIEĆ

przy zakupnie tytoniu żądać tylko tutek

„KOSMOS“

z fabryki St. Wołoszyńskiego w Krakowie

jako bezwarunkowo najlepszych i najhygieniczniejszych

Na Bałkanach.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 marca.)

Po wizycie króla Piotra w Petersburgu.

Belgrad. (Tel. wł.) Panuje tu przekonanie, że wiedeński poseł w Belgradzie zaraz po powrocie króla Piotra z Petersburga zostanie z Belgradu odwołany.

Powrót cara Bułgaryi.

Konstantynopol. (T. B.) Odjazd bułgarskiej pary królewskiej z Konstantynopola nastąpi w niedzielę wieczorem.

Z Czarnegóry.

Cetynia. (Tel. wł.) Minister Tomanowicz ma podać się do dymisyi, z powodu dyferencyi, jakie istnieją między nim a następcą tronu ks Danilo.

Przesilenie greckie.

Ateny. (T. B.) Prezydent ministrów Dragumis przedłożył wczoraj w Izbie budżet obliczający dochody na 142.166.000 drachm t. j. o 6 i pół miliona mniej niż w r. ubiegłym a to z powodu zniesienia kilku podatków. Wydatki oblicza nowy budżet na 142.031.000 drachm Izba postanowiła załatwić dzisiaj budżet czem zakończy swe prace. W poniedziałek oczekują orędzia królewskiego o zwołaniu zgromadzenia narodowego.

Wybuch Etny.

Cattania. (T. B.). Wybuch Etny trwa w dalszym ciągu. Krater wyrzuca wielkie ilości lawy. Potok lawy u podnóża Monte Castelarro, odległej 5 km. od krateru jest 100 metrów szeroki, chociaż miejscami rozlewa się na 1000 metrów szeroko Lawa posuwa się z chyżością 4·5 m. na 7 minut. Czoło wstęgi lawy oddalonem jest tylko trzy kilometry od Borelo. Liczba czynnych kraterów doszła 14. Potok lawy zionie tak wielkim żarem, iż można się zbliżyć do niego tylko na 40 metrów. Prefekt wysłał wozy do Borelo, aby ułatwić ludności ucieczkę. Rząd dał prefektowi do dyspozycyi 10.000 lirów dla niesienia doraźnej pomocy najbiedniejszym z poszkodowanych włościan. Miejscowościom zamieszkałym grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Paryż. (Tel. wł.) „New York Herald“ donosi dalsze szczegóły o wybuchu Etny z Catalonii. Na stokach wulkanu utworzyły się nowe kratery, z których wybucha gorąca lawa.. W Catalonii ludność urządziła procesyę, celem zjednania sobie łaski nieba.

Jeśli wybuch Etny będzie trwał dłużej, to miejscowości Nicolosi grozi zagłada. Dotychczasowe szkody wyrządzone przez wybuch, przenoszą sumę 4 milionów lirów.

Urzędowym biuletynom ludność nie wierzy, ponieważ lawa ciągle postępuje naprzód. Stacya meteorologiczna koło Palacello została zniszczona.

Proces Tarnowskiej.

Mąż oskarżonej.

Petersburg. (Tel. wł.). Hr. Tarnowski, mąż weneckiej bohaterki przebywa tu od dłuższego czasu. Według „Pet. Gaz.“ nie interesuje się on zupełnie obecnem życiem swej żony. Oddaje się on zupełnie wesołemu życiu towarzyskiemu, uczęszcza do pierwszorzędnych restauracyj, na bale, do teatrów i t. d. Współpracownik „P. G.“ zapytywał go niedawno o wrażenia z toczącego się procesu i o szczegóły jego pożycia z żoną. Tarnowski grzecznie ale stanowczo odmówił wszelkich informacyj. „Nie mogę panu opowiadać niczego z tego strasznego okresu mego życia, nie przypominam sobie już niczego i szczęśliwy jestem, że zdołałem zapomnieć“. Tarn. unika rozmowy na ten temat i od kilkunastu dni nie czyta zupełnie dzienników, by nie przeglądać sprawozdań z weneckiego procesu.

Przesłuchanie dyr. więzień.

Wenecya. (Tel. wł.) Na wczorajszej rozprawie przesłuchano między innymi dyr. więzienia weneckiego. Zeznał on, że Naumow, gdy mu odebrano amulet, jaki otrzymał od Tarnowskiej, przeszedł poważną chorobę nerwową, przez kilka godzin płakał i był zdesperowany.

Usiłowana ucieczka Tarnowskiej.

Wenecya. (Tel. wł.) Przesłuchany wczoraj nadzorca więzienny Georgini zeznaje, iż Tarnowska starała się przekupić personal więzienny, by jej dopomógł do ucieczki. Jemu samemu ofiarowała Tarnowska 30.000 lirów. Przed zarzutem tym broni się Tarnowska o tyle, iż twierdzi, że za pieniądze te chciała jedynie zmiany celi, ponieważ była ona brudna. Oświadczenie Tarnowskiej nie wzbudziło atoli wiary w prawdziwość tego zeznania.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 26 marca).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Silna tendencya jaka się objawiła w ostatnich czasach na giełdzie wiedeńskiej trwała dziś dalej. Poszukiwano akcyi kredytowych kolei państwowych

Nowe podatki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya podatkowa Izby panów odbędzie wspólne posiedzenie z członkami komisyi podatkowej Izby posłów — celem naradzenia się nad projektami nowych podatków.

Manifest partyi Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jutro ogłoszony zostanie manifest wyborczy partyi Kossutha.— Manifest zawierać będzie program partyi, stwierdzający, że stronnictwo nie uprawia polityki rezygnacyi, lecz starać się będzie o uzyskanie przynajmniej tych korzyści, które uzyskać się dadzą w chwili obecnej. Manifest podnosi, że zarzuty czynione stronnictwu Kossutha ze strony partyi Justha są nieuzasadnione, stronnictwo bowiem prowadzi politykę żywotną.

Forytowanie Niemców w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Politika“ donosi, że w praskim sądzie krajowym nastąpią nominacye wielu radców. Wakująca posada wiceprezydenta sądu kraj. obsadzona zostanie przez Niemca, a wszyscy sędziowie czescy mają być pokrzywdzeni na rzecz swoich niemieckich kolegów.

Finanse czeskie.

Praga. (Tel. wł.) Wydział krajowy zawiadomił namiestnictwo, że ze względu na opłakany stan funduszów krajowych, nie może zapłacić czynszu za kasarnie żandarmeryi. Namiestnictwo powiadomiło o tem ministerstwo obrony krajowej.

Prasa petersburska o ugodzie austro-rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ ironizuje rosyjski komunikat urzędowy co do ugody austro-rosyjskiej. „Riecz“ twierdzi, że z komunikatu tego wynika klęska Izwolskiego. Rosya powinna się trzymać na ostrożności, ponieważ zachodzi wielka różnica intencyi między Rosyą a Austro-Węgrami w polityce bałkańskiej.

Pożar w Chicago.

Berlin. (Tel. wł). Z Chicago donoszą tu o olbrzymim pożarze w magazynie mebli, który zajmuje 11 pięter. Mimo, iż Amerykanie uważają wielki piątek prawie za święto, w magazynie znajdowało się dużo robotników i robotnic. Pożar wybuchł na III. piętrze — i odciął obecnym w magazynie dostęp do windy i klatki schodowej. Wielu skakało przez okna na ulicę. Pięć osób zabiło się na bruku. W płomieniach zginęło 10 osób, a 30—40 osób odniosło ciężkie rany.

Zmartwychwstanie.

Ze wszystkich dni radosnych, jakie obchodzi świat chrześcijański, święto Zmartwychwstania Pańskiego, — to najbardziej plastyczna, najsilniej przemawiająca do serc tajemnica wiary Chrystusowej — przeznaczona przedewszystkiem dla wszystkich cierpiących, uciśnionych i pokonanych, którzy oczekują podźwignięcia z grobu niedoli. Przed 20 wiekami po męce Golgoty, po krwawej orgii rozpasania i tryumfie tych, którzy ukrzyżowali Chrystusa i przyłożyli pieczęcie na Jego Grobie — nastał dzień zwycięstwa Prawdy. Z Męki i z Grobu Chrystusa trysnęło światło, które dziś przyświeca ludzkości i prowadzi ją w lepszą przyszłość...

To światło Prawdy, które zwyciężyło wszystkie piekielne moce i po przez krwawą mgłę dziejowych burz i ciężkich prześladowań przetrwało w niesłabnącym blasku do do dni naszych — sprawia, że wiara chrześcijańska jest właśnie najidealniejszym, niedoścignionym ideałem wszechludzkiej i wszechspołecznej sprawiedliwości. Głęboki święty symbol Zmartwychwstania przyświeca wszystkim tym, których — przemoc i zbrodnia usiłują wtłoczyć do grobu. — którzy dziś jeszcze muszą przechodzić Golgotę krzywd i niesprawiedliwości...

* * *

W takiem właśnie położeniu znajduje się naród polski. Zarówno Prusak, jak i rosyjski „brat Słowianin“ odmawiają nam najelementarniejszych praw do życia. Oparci na brutalnej przemocy — naszą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość pragną przycisnąć grobowym kamieniem niewoli, pogrzebać raz na zawsze — tak, aby z imienia polskiego śladu nie zostało.

I w tej ciężkiej Golgocie krzepi nas światło wiary Chrystusowej, która głosi wielką prawdę Zmartwychwstania. Przecież nie umarł Ten, którego brutalna przemoc przybiła do krzyża i złożyła w grobie. „Bramy piekelne zwojował“ i przez Swą Mękę i śmierć zbawił ludzkość... Aby jednakże ten grób niewoli nie stał się dla nas śmiercią istotną — musimy czerpać moc w naszem duchowem, wewnętrznem życiu i w tej Wiekuistej Prawdzie, która głosi zwycięstwo ideałów ducha nad pierwiastkiem brutalnego materyalizmu. Ale jeśli ta Prawda wszechludzka i wszechspołeczna ma zwyciężyć — musi ona żyć w nas, a my w niej. Musi ona wcielić się we wszystkie nasze czyny — w nasz ustrój społeczny, abyśmy mogli powiedzieć, że jeśli u nas w domu — w naszem społeczeństwie daleko jeszcze do „Królestwa Bożego“, w którem niema skrzywdzonych i krzywdzicieli, to przynajmniej nie ustajemy w pracy, aby uczynić jak najbardziej bliskim ten ideał prawdziwego demokratyzmu i sprawiedliwości społecznej, jakim jest Chrystyanizm.

Oto życzenie, jakie ciśnie się przedewszystkiem pod pióro w dzień dzisiejszej Pamiątki... Choć przywaleni grobowym głazem niewoli, wśród nocy występku i krzywd — patrzmy z otuchą w otwarty grób Chrystusa, który miłością zwyciężył świat i śmierć samą.

Piwo Pilzneńskie B. B.

(Urquell)

z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie

założonego w roku 1842

pierwszorzędnej marki znane ze swej dobroci, oraz w beczkach, butelkach i syfonach, poleca

Jeneralna Reprezentacya

Kraków, Jagiellońska 7. Tel. 968.

UWAGA: Prawdziwy „Prazdrój“ Pilzneński (Urquell) est tylko z marką B. B. na kapslach, korkach etykietach uwidocznioną.

Kronika tygodniowa.

Z Prusakami musi być już bardzo źle.

Prócz JE. Wodzickiego, odezwało się jeszcze kilka innych głosów, aby ich nie drażnić. Jak wiadomo, drażnienie szkodzi ludziom chorym na serce, zdenerwowanym, lub mającym początki choroby umysłowej. Prusacy mają nerwy jak postronki, o posiadanie lub słabość serca nikt ich nie podejrzywa — pozostaje zatem tylko choroba umysłowa. I ta, rzeczywiście, rozwija się nie na żarty.

Są na to liczne dowody. Poprzestanę choćby na paru.

Pierwszym był głośny artykuł w „Zukunft“ Hardena o przyczynach niewprowadzania w życie ustawy o wywłaszczeniu. Harden jestto, a przynajmniej był dotychczas, umysł trzeźwy, nietylko wtajemniczony w ogólny bieg spraw politycznych, zwłaszcza zakulisowych, ale posiadający dobre wiadomości o sprawach polskich, co mu ułatwia jego pochodzenie (urodził się, wychował i żył w Wielkopolsce, kiedy jeszcze był żydem i zwał się Witkowski). Otóż ów umysł trzeźwy doniósł światu, że p. Aehrental stanął w obronie Polaków, w obawie przed stanowczą postawą Koła polskiego, które mu groziło zwaleniem trójprzymierza, w razie, gdyby ustawa o wywłaszczeniu stała się ciałem. P. Aehrenthal posądzony o sprzyjanie „intrydze“ polskiej, nasze trzeszczące i w walce osobistości pogrążone Koło polskie, posądzone o energię, stanowczość i podkładanie dynamitu pod gmach trójprzymierza! — dobry to pomysł na „prima Aprilis“, usprawiedliwiony jeszcze w czasie kanikuły, ale nie w miesiącu lutym, i to już po Popielcu, a nie w karnawale. Jeżeli więc taki trzeźwy umysł, jak Harden, zaczyna majaczyć, cóż można sądzić o mniej trzeźwych umysłach pruskich?

Drugim dowodem, że się coś popsuło w głowach pruskich — jest artykuł „Berliner Neueste Nachrichten“. Autor jego, inspektor policyi kryminalnej Dr Weitz, w jaskrawych barwach przedstawia niebezpieczeństwo polskie na Górnym Śląsku. A nie pisze na podstawie tego, co mu ktoś powiedział, lub co gdzieś wyczytał, bo on to niebezpieczeństwo polskie widział na własne oczy w Zabrzu, gdzie również jako inspektor pracował dla dobra pruskiej ojczyzny. Ruch polski na Górnym Śląsku, według tego praktycznego (od czegóż jest inspektorem policyi?) i uczonego (od czegóż jest doktorem?) obserwatora, jest dziecięciem ruchu inteligencyi galicyjskiej, a ten ruch galicyjski ma znowu swą matkę w „Straży Polskiej“, która w ten sposób jest babką niebezpieczeństwa polskiego na Górnym Śląsku.

„Straż Polska“ — pisze Dr Weitz — założywszy ognisko swe w Krakowie, postanowiła popierać narodowość polską w kierunku politycznym, ekonomicznym i naukowym. W tym celu istnieją w „Straży“ oddziały: polityczny, gospodarczy, oświatowy... Istotnym celem „Straży“ jest, oczywiście, odbudowanie Rzeczypospolitej polskiej w pierwotnych jej granicach. Z początkiem r. 1908 ustawy tego towarzystwa rząd galicyjski oficyalnie zatwierdził. Towarzystwo to korzysta z tego pełnomocnictwa, urządzając w pobliżu granicy trzech mocarstw ciągłe zebrania, w których uczestniczą Polacy z dzielnic zabranych przez Prusy i Rosyę. Na tych zebraniach odbywają się publicznie narady w sprawie odbudowania Polski.

„Atoli apostolstwo organizacyi „Straży“ nie ogranicza się bynajmniej do Galicyi i krajów sąsiednich — z Krakowa przez Rosyę, Niemcy, Francyę, Anglię (a gdzie Portugalia?) — sięga ono aż do Nowego Jorku“...

Nie będę dalej powtarzał majaczeń p. Weitza. Pomieszał on ze sobą działalność „Straży Polskiej“ z działalnością „Straży“ poznańskiej, Banku ludowego na Górnym Śląsku i stowarzyszeń polskich w Ameryce. Nawet stowarzyszenia wstrzemięźliwości na Górnym Śląsku zaliczył do filii „Straży Polskiej“, wmawiając w nie, że pod płaszczykiem walki z alkoholizmem pracują „nad odbudowaniem dawnego Królestwa Polskiego“.

JE. Bobrzyński zatwierdzający, (a może i protegujący) „Straż Polską“, mającą na celu odbudowanie Rzeczypospolitej polskiej w dawnych jej granicach — to jeszcze lepszy pomysł, niż p. Aehrenthal i Bethmann-Hollweg, drżący przed potęgą Koła polskiego. To już nie majaczenie, to najwyraźniejsza mania prześladowcza, to potarganie ostatnich ogniw, łączących policyę pruską ze zdrowym rozsądkiem.

W majaczeniu tem nie ma nawet konsekwencyi, jaką odznaczają się w swych waryackich pomysłach przyszli mieszkańcy odkupionego od Dra Lea Kobierzyna. Cóż bowiem zależałoby Górnemu Śląskowi na odbudowaniu Polski „w dawnych jej granicach“, kiedy, niestety, ten Górny Śląsk od granic tych odpadł w czasach piastowskich. Musielibyśmy wybierać pomiędzy granicami piastowskiemi, a jagiellońskiemi. Pytanie: za któremi z nich oświadcza się JE. Bobrzyński, udzielający „pełnomocnictwa“ pracującej w tym kierunku „Straży Polskiej“?

Z Prusakami, jak widzimy, jest bardzo źle. Teraz dopiero pojmuję te humanitarne głosy, które nie radzą nam drażnić ich obchodem grunwaldzkim. Dziwię się tylko, że „Czas“ umieścił w osobnym dodatku gorące wezwanie najprz. ks. biskupa Bandurskiego w sprawie kanonizacyi królowej Jadwigi. Jest to krok ryzykowny, do najwyższego stopnia drażniący. Bo przecież Jadwiga dała nam Jagiełłę, a Jagiełło znów dał nam Grunwald—bez Jadwigi nie byłoby więc Grunwaldu. Co gorsza, w wezwaniu swojem najczcigodniejszy dostojnik Kościoła przypomniał swoje kazanie, jakie wygłosił dnia 18 lipca 1909 r. w świątyni Maryackiej podczas obchodu grunwaldzkiego, urządzonego przez „Straż Polską“ — a w tem kazaniu objawił pragnienie, abyśmy królową Jadwigę ujrzeli na ołtarzach jako Orędowniczkę naszą w Niebiosach“, oraz aby w uroczystościach tegorocznych wypłynęła z piersi polskiej pieśń Boga Rodzica, pieśń, „która zagrzewała do walki na polach Grunwaldu waleczne hufce Jagiełły“. „Cudów Jadwigi — woła w swem wezwaniu natchniony dostojnik Kościoła — potrzeba nam jeszcze koniecznie.. Przyjdzie czas, że nam Jadwiga swego orędownictwa ześle znak widomy, do ludu swego wdzięcznego miłościwe z nieba wyciągnie ramiona i powiedzie go znowu szlakami powodzenia i chwały“.

Szlakami powodzenia i chwały! Nie pojmuję jak „Czas“ mógł umieścić te słowa. Ja sam, czytając je. drżałem jak osika. Toć to bowiem, jeżeli nie wyraźne życzenie, aby Grunwald się powtórzył, to w każdym razie coś pokrewnego z odbudowaniem Polski. Najczcigodniejszy Pasterzu! złotousty mówco! aza nie czytałeś listu JE. Wodzickiego?

Mój strach minął jednak wkrótce — powróciłem do stanu radości, w jaki mnie wprowadził Dr Weitz artykułem o „Straży Polskiej“. Teraz, pomyślałem sobie, instytucya ta stanie nareszcie tak. jak odrazu stanąć była powinna. Artykuł Weitza, przedrukowany przez kilkanaście pism polskich jest dla Straży szaloną reklamą wśród naszych patryotów. A mamy ich przecie tysiące tysięcy. Jak sobie przypomną, że „Straż“ powstała za ostatnich gwałtów pruskich, na życzenie społeczeństwa, aby broniła duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego, jak wyczytają do jakiego stopnia działalność jej wzbudza obawę w Prusakach, jak się dowiedzą co ona już zrobiła i jaką stanowi potęgę, jak wreszcie najlojalniejsi wśród tych patryotów, kontuszowcy w czarno-żółtych pasach, przekonają się, że błogosławi „Straży“ JE. Bobrzyński — toć nie ulega wątpliwości (myślałem w pokoju swego ducha), że tłumy obległą jej lokal, wnosząc wkładki. a c. k. urzędy pocztowe nie dadzą sobie rady w przyjmowaniu przekazów z adresem: Kraków, Floryańska 1.

I rzeczywiście w ciągu pięciu dni po ukazaniu się tej pruskiej reklamy dla „Straży Polskiej“, przybyło jej nowych ...dwu członków. Maluczko zatem, a stanie do boju jej stotysięczna armia, do której brakuje nie wiele więcej jak 98.000.

Nie bójcie się, Prusacy! „Straż Polska“ nic wam złego nie zrobi, bo hasła, pod któremi powstała, bo święte cele i zadania, jakie sobie wytknęła, nie przemówiły do patryotycznego (!) ogółu. Ta garstka, która się koło niej skupia, widzi wprawdzie ofiarność czasu i pracy kilkunastu jednostek, ale nie jest w możności dostarczyć im funduszów do wprowadzenia w czyn dobrych zamiarów. Patryoci, którzy nie cofają się przed jednorazowym wydatkiem kilkudziesięciu i kilkuset koron na sprawienie sobie przyjemności, nie mogą (biedacy!) zdobyć się na 1 koronę kwartalnie, aby poprzeć szlachetne cele Straży. Więc wegetuje, tu i owdzie z gorącem słowem wystąpi, w miarę możności popiera przemysł ojczysty, czasem dopomoże młodzieży kresowej, ułatwia poznanie własnego kraju, to znów rzuci inicyatywę do pracy społecznej, weźmie udział w obronie języka ojczystego, wskaże niebezpieczeństwa, wyda broszurę w ważnych sprawach, przypomni rocznicę narodową — ale na tem koniec! Aby odpowiedziała swym zadaniom, musiałaby mieć kilkadziesiąt tysięcy członków...

Nie bójcie się jej, Prusacy. I wogóle nie bójcie się niczego ze strony naszego patryotycznego społeczeństwa. Ono je, pije, śpi lub bawi się: kabaretuje, nartuje (czy narciaruje, bo nie wiem jak lepiej), footbaluje, wita i żegna dygnitarzy, brydżuje, ferbelkuje, szmędeferuje, wybiera posłów i radców, przypatruje jak się kłócą i biją o zasady ludzie żadnych zasad nieposiadający, uczęszcza na pikantne rozprawy, czyta Scherloków-Holmesów i powieści budzące zwierzęce i chorobliwe namiętności, popiera przemysł pruski, wzdycha do rozkoszy tinglów wiedeńskich, a potem znowu je, pije i chrapie.

Nie bójcie się. Prusacy! Mamy wprawdzie setki stowarzyszeń, które narodowej idei służyć mają. Ale przypatrzcie się ich działalności. Większa ich część jest jedynie na papierze, sprawia tylko kłopot organom policyjnym, które utrzymują ich statystykę. Prezesów, wiceprezesów, sekretarzy mamy tylu, że gdyby „zlot“ ich urządzić, to na ich pomieszczenie trzebaby cały rynek krakowski zabudować barakami. Ale każde z tych stowarzyszeń idzie luzem, każde woła: ja tylko zbawię ojczyznę! O połączeniu się ich, o stworzeniu pewnej siły, któraby rozproszonym usiłowaniom nadała pewien kierunek, nawet marzyć nie można. Niedawno poruszono myśl zjednoczenia kilku stowarzyszeń, pracujących na pokrewnych polach — i myśl tę wyśmiano, wydrwiono. Zajrzyjcie głębiej, a dowiecie się, że Towarzystwo A. B. C. podkopuje byt stowarzyszeniu C. D. E., że instytucya F. G. cieszy się z upadku instytucyi H. I. choć te same co ona posiada zadania, że stowarzy-

Zmiana lokalu! Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić, iż znajdujący się dotychczas nasz Skład fabryczny wyrobów wełnianych pod firmą

F. & E. Zajączek i Lankosz

w Rynku głównym Linia A-B, L. 44 przeniesiony został do nowego lokalu Rynek główny, Linia A-B. L. 47 „Hotel Drezdeński“.

Dziękując za dotychczasowe względy i poparcie Sz. P. T. Publiczności polecamy się nadal i kreślimy z wys. szac. F. & E. Zajączek i Lankosz Fabr. wyr. wełn. w Kętach.

O Bank przemysłowy.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawa Banku przemysłowego utknęła, że tak powiem na punkcie martwym. Rozbicie układów z grupą ks. Lubomirskiego wstrzymało nagle rozpęd, może zbyt gwałtowny, nadany uprzednio tej czysto ekonomicznej akcyi. Obecnie powstaje pytanie: co dalej? Otóż sądzę, że nie może być wątpliwości co do tego, że powstanie Banku przemysłowego będzie faktem dodatnim i pożądanym, a im prędzej przyjdzie do skutku, tem lepiej prawdopodobnie wyjdzie na tem przemysł krajowy. Oczywiście, o ile Bank będzie istotnie przemysłowym — to znaczy jeżeli wykluczony zostanie z jego programu pierwiastek spekulacyjny — i o ile z zasobów bankowych korzystać będzia wyłącznie przemysł **k r a j o w y**, galicyjski. — Były pod tym względem wątpliwości przy zawiązywaniu Banku — i dlatego kraj przyjął z zadowoleniem wybitny udział w nowej instytucyi kapitałów polskich, reprezentowanych przez ks. Lubomirskiego — a cofnięcie się konsorcyum książęcego jest niezawodnie objawem przykrym, a nawet niepokojącym. Spór, który powstał pomiędzy ks. Lubomirskim a wiedeńskimi kapitalistami, oceniać należy nie wyłącznie ze stanowiska kwestyi osobistej. Grała tam, zdaje się, przedewszystkiem główną rolę **k w e s t y a r o z d z i a ł u w p ł y w ó w**, i ks. Lubomirski sądził zapewne, że warunki podane przez wiedeńską więc obcą grupę — nie dają mu dostatecznych gwarancyi; powierzać zaś znaczne kapitały instytucyi bez możności nadzorowania, jak się niemi gospodaruje — jest rzeczywiście przedsięwzięciem ryzykownem.

Obecnie zainaugurowano w Krakowie pod egidą p. Dra Leo bardzo hałaśliwą agitacyę za zastąpieniem grupy ks. Lubomirskiego, przez inne kapitały krajowe — których mają dostarczyć... gminy miejskie!! Jest to oczywiście prosta sztuczka agitacyjna — bo ani Kraków, ani Lwów **n i e p o s i a d a j ą ż a d n y c h f u n d u s z ó w** na podobne cele — a projekt zaciągania nowych pożyczek na zakupno akcyi bankowych przez miasto tak ubogie i tak nieopatrznie prowadzone pod względem finansowym — jak Kraków — jest pomysłem zarówno humerycznym jak nielegalnym — a z ekonomicznego punktu widzenia co najmniej wątpliwym. Jest zresztą w tej całej awanturze bankowej, w którą pewne żywioły usiłują popchnąć Kraków — jakiś moment niejasny, który musi niepokoić wszystkich ludzi, niewtajemniczonych w zakulisowe zakamarki naszej miejskiej polityki. Nie tędy droga do uprzemysłowienia Galicyi — nie z tego źródła powstaną potrzebne kapitały. P. Dr Leo nie jest Mojżeszem, aby ze skały naszej nędzy wydobywał źródło bogactwa. Sprawa założenia Banku przemysłowego musi wejść na tory normalne, poważne i jasne, z wykluczeniem wszelkich sztuczek reklamowo-agitacyjnych — a wtedy dopiero można mieć nadzieję, że podstawy nowej instytucyi będą dość silne, aby mogła sprostać swemu zadaniu.

„Polonus"

w odpowiedzi na uwagi o narodowych demokratach.

Z wielkiem zajęciem odczytałem artykuł zamieszczony w numerze 75 „Głosu Narodu" jako odpowiedź na moje uwagi o Sejmie galicyjskim i jako ich uzupełnienie — jak napisał jego autor.

Na takie jednak uzupełnienie nie we wszystkiem mogę się zgodzić.

Pan „Jam" twierdzi jakobym ja „Polonus" miał napisać, że „narodowa demokracya utrzymała jedność w narodzie i przeszkodziła wytworzeniu się Galicyan wśród Polaków austryackich". Otóż stwierdzam, że ja czegoś podobnego nie napisałem, lecz wyraziłem się w sposób następujący: „My w Galicyi byliśmy już zupełnie na drodze do wytworzenia nacyi Galicyanów. Że się to nie stało to niewątpliwie **przyczynili się do tego wszechpolacy**". Jest wielka różnica między przyczynieniem się do czegoś, a całkowitem czegoś zdziałaniem. Narodowa demokracya nie utrzymała jedności narodu, ale przyczyniła się do tego w czasach najnowszych w Galicyi.

Aby wszechpolacy cokolwiek w Poznańskiem byli zdziałali tego wcale nie twierdziłem. Wiem, że dążenia do utrzymania jedności narodowej były u nas szczególnie silne wówczas, gdy narodowych demokratów wcale jeszcze nie było. Ale z drugiej strony są mi również doskonale znane dążenia do wytwarzania „trójlojalności". Szczególnie w Galicyi przybrały te dążenia rozmiary wprost zastraszające. Nie brakło ich jednak także zarówno w Królestwie jak w Poznańskiem w czasach przed rokiem 1894. Do osłabienia tych dążności „**p r z y c z y n i l i s i ę**" (wyraz przyczynili podkreślam) wszechpolacy u nas w Galicyi, gdzie one z natury rzeczy były najsilniejsze.

Na sąd pana „Jama" o dzisiejszym prezesie Koła polskiego Głąbińskim stanowczo się nie godzę. Jestto sąd stronniczy i niesprawiedliwy, ja zaś w artykułach moich nie stanąłem na stanowisku jakiegokolwiek stronnictwa, lecz starałem się oceniać fakta przedmiotowo z punktu widzenia ogólno polskich interesów. Że konserwatystów osądziłem najsurowiej, to uczyniłem to dlatego, gdyż oni są stronnictwem najstarszem, oni mogli zdziałać najwięcej a tymczasem dopuścili się srogich zaniedbań a i dzisiaj jeszcze pełni są zaślepienia i nie chcą do żadnych przyznać się błędów. Stronnictwa młode, stronnictwa niedawno powstałe, takie jak ludowców i narodowych demokratów, musiałem oceniać łagodniej.

Nie przeczę, że Pan Głąbiński nie dorównywa takiemu, jakim był Wojciech Dzieduszycki, ale też za to o całe niebo przewyższa takie kreatury, jaką był n. p. Abrahamowicz. Ludzie jak śp. Wojciech Dzieduszycki trafiają się bardzo rzadko. Po śmierci Andrzeja Potockiego i Wojciecha Dzieduszyckiego nie ma też arystokracya nasza ani jednego człowieka, który byłby wart stanąć na czele naszej w Wiedniu delegacyi.

Młodsze pokolenie naszej magnateryi to przeważnie typy zwyrodniałych dekadentów. Nawet wśród szlachty nie widzę — z bólem serca muszę to przyznać — młodszych osobistości wybitniejszych, któreby się nadawały na stanowiska przewodnie. Że Głąbiński nad wieloma góruje nauką, pracą, charakterem i zasługą, to wydaje mi się niewątpliwem. Nie wątpię również, że jest szczerym i gorącym patryotą polskim. Być może, że przy sprawie wywłaszczenia przemawiał spokojniej od Kramarza i Kreka, to tak powinno było być. Pana Głąbińskiego wcale nie znam, do wszechpolaków nie należę, stwierdziłem i stwierdzam, że stronnictwo to licznych dopuściło się grzechów, ich polityka pod zaborem rosyjskim była wysoce nierozważna, w Galicyi nie rozumieją sprawy ruskiej, nie oceniają należycie znaczenia sprawy agrarnej, w sprawie żydowskiej siedzą na dwuch stołkach, ale jednak stanowczo protestuję przeciw twierdzeniu, jakoby na ogólno polskiem stanowisku stał w Wiedniu tylko p. Ignacy Daszyński.

Ja sądzę surowo, ale staram się nie krzywdzić nikogo. Sąd zaś pana „Jama jest krzywdą wyrządzoną całemu Kołu polskiemu. Co do pozyskania urzędników dla obozu narodowego, to na podstawie znanych mi faktów obstaję przy moim twierdzeniu. — W sprawie banku przemysłowego napisałem, że „popieranie założenia tego banku **p r z e z z n a c z n ą c z ę ś ć** narodowych demokratów było błędem". Nie twierdziłem więc, że wszyscy bank przemysłowy popierali, ale tylko, że znaczna ich część to czyniła; wiedziałem bowiem, że Dr Adam był mowcą przeciw bankowi. W tym wypadku narodowi demokraci podzielili się na dwa obozy. — Nie mam tedy powodu do zmiany mego stanowiska w poglądzie na narodowych demokratów.

Miłością do narodowych demokratów nie pałam ja tak samo jak pan „Jam", różnica między nami jest tylko ta, że ja staram się zajmować wobec nich stanowisko ile możności przedmiotowe, mój oponent zaś ocenia ich bardziej stronniczo.

Polonus.

Miasta wielkopolskie pod naporem germanizacyi.

Centralny organ stowarzyszenia antypolskiego »Ostmar« zadał sobie trud zestawienia wyników działalności Komisyi kolonizacyjnej z postępami niemczyzny w miastach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. — Teoryi, którą kieruje się Komisya kolonizacyjna, że otoczenie miast osadami niemieckiemi przyczyni się do ich zniemczenia, zestawienie to nie potwierdziło. Obok znacznej liczby miast, okolonych osadami kolonizacyjnemi, w których wzmocnił się żywioł niemiecki, znajdujemy nie mniejszą liczbę takich, w których — pomimo wysiłków kolonizacyjnych — nie zmniejszył się udział procentowy ludności polskiej. Oprócz tego istnieje szereg miast, w których wzmocnił się żywioł niemiecki, pomimo że Komisya kolonizacyjna w ich sąsiedztwie niewielkie poczyniła zdobycze.

Do powiatów, w których miasta są otoczone osadami kolonizacyjnemi i wykazują przyrost ludności niemieckiej, należą przedewszystkiem:

Powiat	Obszar rozkolonizowany	Przyrost ludności niemieckiej
Gniezno	27·77 proc.	1·83 proc.
Wąbrzeźno	22·15 „	3·03 „
Znin	20·06 „	2·44 „
Września	18·09 „	2·27 „
Wągrowiec	17·18 „	5·63 „
Mogilno	15·72 „	3·01 „
Oborniki	15·22 „	1·28 „
Pleszew	10·55 „	1·17 „

Natomiast w powiecie śmigielskim, gdzie Komisya kolonizacyjna wykupiła 10·51 proc. obszaru, liczba Niemców w miastach zmniejszyła się o 0·24 prc., a w powiecie poznańskim wschodnim o 0·15 prc., pomimo, że tam Komisya kolonizacyjna rozparcelowała 10·13 prc. gruntów.

Dość niezależnie od działalności Komisyi kolonizacyjnej, zwiększył się po miastach procent ludności niemieckiej w powiatach: Tczew o 3·08 proc., Wejherowo o 2·7 proc., Poznań Zachód 2·96 proc., Odolanów o 2·4 proc., Ostrzeszów 1·82 proc., Starogarda o 1·75 proc. Na odwrót, zwiększyła się liczba Polaków w miastach, należących do powiatów małokolonizacyjnych, lub nie podlegających wcale kolonizacyi: Toruń o 7·95 procent, Skwierzyna o 2·03 proc. Wchowa o 1·93 prc., Tuchola o 1·04 proc., Grudziądz o 1·84 proc., Międzyrzecz o 1·73 proc., Kościerzyna o 1·57 proc., Czarnków o 1·41 proc., Poznań miasto o 1·39 proc., Wyrzysk o 1·33 proc., Babimost o 1·19 proc. i Członków o 1·06 procent.

Słowem, z zestawienia pisma hakatystycznego wynika, że związek między działalnością Komisyi kolonizacyjnej a zwiększaniem lub zmniejszaniem się liczby ludności niemieckiej w miastach jest na ogół dość wątpliwy.

Natomiast z zestawienia tego wynika szczegół inny, a interesujący. Mianowicie widzimy z niego, że niemczyzna zwiększa się w głównych miastach W. Ks. Poznańskiego, położonych na wschodzie i zamieszkałych przeważnie przez Polaków, a zmniejsza w miastach, w których oddawna już posiadała przewagę liczebną. Skwierzyna, Wachowa, Międzyrzecz, Czarnków, Wyrzysk, Babimost, w których najwięcej stosunkowo ubyło Niemców, leżą na granicy zachodniej W. Ks. Poznańskiego, w sąsiedztwie Brandeburgii. Na wschodzie natomiast w okolicach, w których Polacy posiadają przewagę, leżą miasta, wykazujące przyrost ludności niemieckiej: Wągrowiec, Mogilno, Znin, Odolanów, Września, Gniezno, Ostszeszów, Pleszew, Ostrów. Interesujący jest też szczegół, że w powiatach, w których żadna ze stron narodowych nie posiada bezwzględnej przewagi, stosunki przesuwają się na korzyść ludności polskiej.

Do powiatów tych należą: Wyrzysk, Babimost, Nowy Tomyśl, Leszno i Rawicz na pograniczu śląskiem. Wyjątek stanowi Międzychód na pograniczu Brandenburgii. Wreszcie należy zwrócić uwagę na przyrost ludności polskiej w miastach największych, z wyjątkiem Bydgoszczy, Gniezna i Inowrocławia, a mianowicie w Poznaniu (o 11,39 prc.), w Toruniu (o 7,95 prc.), w Grudziądzu (o 1·84 prc.), w Lesznie (o 0,66 prc.), w Rawiczu (o 0,65 prc.), w Chojnicach (o 0,92 prc.), w Kwidzynie (o 0,36 prc.).

O kobietach dla kobiet.

Ochrona zwierząt i kobiety. — Sprzedaż dzieci w Chinach — Przezorny Meklemburczyk.

Prawda nakazuje wyznać, iż w czasach teraźniejszych zainteresowanie się zwierzętami jest większe, aniżeli przed laty. Ale dużo jeszcze brakuje, by ta opieka była zupełną. Dużo znaczy, jak panie domów się obchodzą z kanarkami, papugami i złotemi rybkami. — Pierwszem zadaniem każdego przyjaciela a względnie przyjaciółki zwierząt jest unikanie dręczenia zwierząt, należyte ich pielęgnowanie i racyonalne ich traktowanie. Pożywienie, dawane zwierzętom, można porównać bardzo często z piekłem, a nawet z torturami. Na tem właśnie polu może kobieta położyć wielkie zasługi około ochrony zwierząt. Nie tylko sama powinna się wystrzegać dręczenia zwierząt, ale obowiązkiem jej jest wymagać tego samego również od służby. Okropności, jakich się nieraz nierozumne kucharki dopuszczają na rybach, rakach, gołębiach i kurach, wołają o pomstę do nieba. Gospodyni domu nie powinna na to pozwalać pod żadnym warunkiem. Przedewszystkiem musi się starać wytępić w własnych dzieciach zamiłowanie do dręczenia zwierząt (jak ropuchy i zaskrońce). Względnie wychowywać je w zasadzie następującej: „Nie dręcz nigdy zwierzęcia dla zabawy". Poza domem, na spacerze, przy zakupnie i w podróży może kobieta zdziałać również wiele dobrego. Handlarz ryb albo handlarka drobiu z pewnością usłuchają rad kobiety, jako kupującej. A także brutalny woźnica raczej usłucha napomnienia kobiety, niżeli mężczyzny. Kobieta musi zaniechać noszenia na kapeluszu niektórych zwierząt pożytecznych. Nie tylko celem ich zachowania, ale głównie z powodu oszczędzenia im z męczarnią połączonej śmierci. W najgorszym razie może zwrócić także uwagę policyi na brutalności. Jeżeli wszystkie kobiety się pozyska dla tej dobrej sprawy, wtedy będzie można wierzyć w jej zwycięstwo. Najważniejszem zadaniem wszystkich stowarzyszeń ochrony zwierząt jest doprowadzenie do tego, by one same okazały się zbytecznemi. Jeżeli się to uda przeprowadzić przy pomocy kobiet polskich, będziemy mieli dowód, że wydostaliśmy się na najwyższy stopień kultury i obyczajności.

* * *

Korespondent „Kölnische Zeitung" donosi z Pekinu co następuje: Przy wązkiej ulicy, zwanej Czensziangliutung, mieszka o dwa domy od mego, młoda, przystojna kobieta, nazywająca się Kuauliszi. Liczy zaledwie lat dwadzieścia. Podobała mi się, gdyż nie tylko, że chodzi zawsze schludnie ubrana, lecz także nie okaleczyła nóg wzorem kobiet chińskich. Rozmawiałem z nią nieraz, gdy ją spotkałem stojącą w drzwiach domu. Zdarzało się to dość rzadko. Niedawno zobaczyłem ją w żałobie, płaczącą gorzkiemi łzami. Powodowany współczuciem zapytałem o przyczynę jej rozpaczy. Przypomniawszy sobie, iż straciła niedawno męża w katastrofie kolejowej na przestrzeni Pekin-Hankau, miałem już na języku słowo pociechy, gdy ona zawołała: „Moje biedne dziecko". „Czyż także zmarło?" zapytałem z zdziwieniem. „Nie, sprzedane" — brzmiała jej odpowiedź — „nie miałam dla niego więcej pożywienia". Następnie się dowiedziałem, że chłopaka, ładnego i żywego, zaledwie trzyletniego, sprzedała za 10 dolarów (około 50 koron) i za worek ryżu. Sprzedaży dokonał pośrednik, który przytem zarobił około 5 koron. Sprzedał tę dziecinę zupełnie nieznanej rodzinie, zamieszkałej przy ulicy Czuanpauhutung. Handel dziećmi występuje w ostatnich czasach coraz więcej na widownię publiczną. Powoduje go zbliżający się Nowy Rok chiński, na który każdy potrzebuje pieniędzy. Zniewoliło to ministra sprawiedliwości do przypomnienia ludności chińskiej z pomocą obwieszczeń w prasie o zakazie tego rodzaju handlu. Zakaz pomoże wprawdzie, lecz nie na długo, gdyż zły zwyczaj znowu powróci. Handel dziećmi uprawiają w Chinach w najrozmaitszy sposób. Najpowszechniejszym jest dokonywany przez pośrednika, zwanego Meijen. W takich wypadkach sprzedający swe dziecko nawet nie wie, w czyje ręce się ono dostanie, a co gorsza, nie chce wiedzieć. Taki pośrednik powołuje naturalnie na świadków nie tylko niebo i ziemię, ale także duchy wszystkich zmarłych, że rodzina, która dziecko kupuje, jest najmoralniejszą. Ale często się zdarza, że dostaje się owo biedactwo do najgorszych rodzin, które dzieci używają do najniecniejszych celów. Drugim rodzajem handlu dziećmi jest odstępywanie tych ostatnich przez rodziców biednych, mających liczne potomstwo sąsiadom albo znajomym na własność. Dokonują handlu albo w krótkiej drodze przez obopólne porozumienie, lub też w urzędzie. Bardzo często w wypadku podobnym zastrzegają sobie sprzedający rodzice prawo odwiedzania dziecka kilka razy do roku. W końcu należy wspomnieć o adoptowaniu dzieci. W tych razach rodzice, mający zamiar adoptować, wybierają sobie dziecko. Zdarza się także, że duże a nawet bardzo duże dzieci wybierają sobie rodziców, mających je adoptować. Z tego ostatniego rodzaju korzystają po największej części podróżujący lub rzemieślnicy, którzy muszą przez dłuższy czas przebywać w obcej prowincyi lub obcem mieście. Ciągną oni wtedy z adoptacyi za wynagrodzeniem niemałe korzyści.

Dojrzali sprzedają się również do obcych prowincyj, by później uchodzić za tam przynależnych. Ważnem jest to na wypadek starania się o urząd w własnej prowincyi. W Chinach nie pozwalają ustawy na piastowanie urzędu w prowincyi, do której się nie należy. Taki handel dziećmi jest niedozwolonym w rodzinach, w których krewni, a przedewszystkiem bracia przyjmują wzajemnie synów do swych rodzin. Ustawa nakazuje nawet młodszemu bratu odstąpienie choćby nawet jedynego potomka starszemu bratu, nie mającemu spadkobiercy męskiego. Zakaz sprzedaży dzieci omijają w Chinach najczęściej przez rzekomą „darowiznę" dzieci. Jeżeli strony zamilczą o wysokości danej, a względnie otrzymanej sumy — zastosowywanej zazwyczaj do zasobów obdarowanego — to wtedy żaden sędzia nie może niczego przedsiębrać celem ukarania winnych. To też można w Chinach kazać sobie „darować" dziecko, nawet chłopca, już za cenę 30 dolarów. W wypadkach nędzy nawet i taniej. Na południu kwitnie dzisiaj jeszcze w najlepsze handel małemi dzie-

---

szenie K. L. M. odbiera członków stowarzyszeniu N. O. P., że ludzie grupujący się w komitecie R. S. T. chwytają inicyatywę podjętą przez O. W. Z. na to tylko, aby ją spaczyć lub pogrzebać. Są takie organizacye, których całym celem nie coś zrobić, lecz innym w pracy przeszkodzić. I wobec tego nic dziwnego, że na ziemiach polskich jest tylko jedno stowarzyszenie rosnące w siły i potęgi — a jest niem H. K. T.

Nie bójcie się, Prusacy i o składki grunwaldzkie. Jest wprawdzie na milion przyrzeczeń, ale od przyrzeczenia do spełnienia droga jeszcze daleka. Gotówka, jak donosi „Słowo Polskie", które głównie zajmuje się zbieraniem Daru grunwaldzkiego „**n i e o w i e l e p r z e w y ż s z a t e g o r o c z n y n i e d o b ó r z w y k ł y c h b i e ż ą c y c h w p ł y w ó w T o w a r z y s t w a S z k o ł y L u d o w e j**" („Sł. P." nr. 131). A więc jeżeli wpłyną „przyrzeczenia", to efekt całego Daru będzie taki, że T. S. L. otrzyma na pięć lat zapewnienie pokrycia swych niedoborów.

A jakie to nadzieje do tego Daru przywiązywano, jakie to on miał wznieść twierdze na kresach!

Nie bójcie się, Prusacy. Te 200.000 K gotówki płynęły przez rok cały! A w tej gotówce mieszczą się w połowie dary „z cudzej kieszeni" — bo nie nazywajmy ofiarnością jeżeli jakaś Rada miejska lub powiatowa, jakaś instytucya finansowa lub korporacya, uchwala pewną kwotę na cel publiczny. Każdy z głosujących za nią, nie daje nic od siebie, nawet o koronę nie ulży swojej kieszeni. Więc gotówki z ofiar prawdziwych wpłynęło jakie 100 i coś tysięcy. I to przez rok cały, po tylu odezwach, po takiej olbrzymiej agitacyi, po tylu rozmaitych pochwałach, wygłaszanych na cześć przebudzenia się ofiarności! A gdyby nie Rosegger, który nas podrażnił, toby i tego „drobiazgu" nie było. Drobiazgu, mówię, boć przecie, gdyby całe nasze uświadomione społeczeństwo przejęte było myślą jakiej takiej ofiarności na rzecz dobra powszechnego, to nie w ciągu roku, ale w ciągu miesiąca, nie 100 tysięcy, ale kilka milionów zebrałoby na różne najpilniejsze cele narodowe (bo różną broń mamy do walki, a nie tylko szkoły). Wszak posiadamy przynajmniej 50 magnatów, dla których np. 10 tysięcy koron znaczy tyle, co dla nas biedaków 2 lub 3 korony. Już oni powinni więc złożyć pół miliona. Jest dalej 500 ludzi bogatych, którym 1000 koron nie czyni różnicy —to drugie pół miliona. Ludzi zamożnych posiadających dochód roczny od 15 do 30 tysięcy koron, liczą w Galicyi około 5000 — niechby sto koron dał każdy, a znalazłoby się trzecie półmiliona. Drugie tyle przyniosłyby składki reszty uświadomionej. Ale na to potrzeba prawdziwego patryotyzmu — a gdyby on istniał, to corocznie dałoby się podobną kwotę uzyskać na potrzeby narodowe. Ale nie bójcie się, Prusacy, na to zupełnie się nie zanosi.

Czesi złożyli w tym roku (bez Grunwaldzkiej podniety) dar dla „Maticy" śląskiej w kwocie miliona, a zbierają jeszcze drugi milion z wyłącznem przeznaczeniem na Śląsk cieszyński, na wynarodowienie Polaków. A nasza „Macierz śląska" nie dostanie nic, bo Dar grunwaldzki płynie na rzecz Szkoły Ludowej, a ta wyraźnie oświadcza, że nic dla Śląska w tym roku uczynić nie może. Nie bójcie się Prusacy! Możecie się bać chyba Czechów, bo gdy ci zastąpią Polaków, walka dla was będzie trudna, zwycięstwo wątpliwe. A do tego przyjdzie może jeszcze za dni naszych. Upadek uświadomienia narodowego na Śląsku jest faktem niezaprzeczonym. Aby ten Śląsk ratować wybraliśmy rok temu komitet na wiecu, któremu przewodniczył p. Bandrowski. Komitet ten zwołano po dwu miesiącach, wybrano prezesem p. Bandrowskiego i wyrażono potrzebę urządzania festynów na rzecz walki w Orłowej. Od tej chwili komitetu nie zwołano, a jedyny festyn na cel wymieniony urządziło Koło pań „Straży Polskiej".

Nie bójcie się Prusacy! Przejrzyjcie sprawozdania z ostatniego Sejmu, przypatrzcie się plonowi, jaki on wydał, zmierzcie ten cały ogrom nienawiści i zawiści, jaki dzieliły sejmujących — a możecie spać spokojnie.

Z drugiej strony patrzcie jakie orgie się dzieją na tle Banku przemysłowego, jaka wybuchła dla niego w ostatniej chwili ofiarność, byle tylko decydujący wpływ otrzymali Niemcy z „N. Ö. Escomptgesellschaft" Nie bójcie się Prusacy, bądźcie spokojni, że wiedeńczycy nie obudzą nowego przemysłu w Galicyi, ani nie będą ratowali Zagłębia krakowskiego, po które wyciągnęliście swe łapy.

Nie bójcie się Prusacy i naszej młodzieży. Ona bawi się przedewszystkiem sportem, który stoi ponad narodowościami. Nie przeszkadzają jakieś „przesądy narodowe" jechać narciarzom krakowskim do bielskich hakatystów, ani footbalistom przyjmować w Krakowie hakatystów wrocławskich. Prawda że tu i tam, w tych wiekopomnych zapasach, które, jak Grunwald, oczekują swych Długoszów (a raczej już ich mają w „Czasie"), zwyciężają Polacy — ale na takie zwycięstwa zapewne pozwolicie Prusacy — choć, jeżeliby was miały drażnić, to postaramy się nie zwyciężać.

Nie bójcie się Prusacy i owego obchodu grunwaldzkiego, bo kto wie, jak on jeszcze wypadnie... Zainteresowanie się nim jest tak wielkie, że na ostatnie posiedzenie podkomitetu, do którego należy 15 radców miejskich, przybył aż jeden radca miejski.

Nie bójcie się wreszcie, o Prusacy i piszącego te słowa, bo on sam jest w strachu, że czytelnicy nie przebaczą mu takiej wielkanocnej kroniki. Zamiast złożenia życzeń „wesołych świąt", wpadłem w ton mentorski i zachmurzyłem oblicza uśmiechające się do szynek, bab i ponętnych butelek.

Cóż jednak na to poradzić? Co się już stało, odrobić się nie da. Czasu na napisanie nowej kroniki nie mam, a gdybym nawet miał, musiałbym poczekać aż mi się humor odmieni. Zresztą nie bierzcie sobie, szanowni czytelnicy, do serca tego wszystkiego, co tu napisałem. Ogół takie sprawy uważa za „bagatelę"; stąd, z czego ja nieraz się smucę, z tego on się szczerze śmieje. Tak, czy owak, zawsze pomrzemy — a ktoby się tam martwił tem, co po nas nastąpi. Na razie cieszmy się, że za pięć dni będziemy mieli Wielki Kraków, a w nim ulicę Dra Juliusza Lea. Lueger podobno także niezłym był burmistrzem, a zaszczytu tego dopiero po śmierci dostąpi.

K. Bartoszewicz.

Wielkie międzynarodowe wydawnictwo.

(The Catholic Encyclopedia. An international Work of Reference on the Constitution, Doctrine Disciplin and History of the Catholic Church edited by Charles G. Herbermann, Edward E. Pace, Condé B. Pallen, Thomas I. Shahan, John Wynne asissted by numerous collaborators New-York Robert Appleton Co 1907 i następne. Tomów 15 Lex. Każdy tom stronnic 800. Artykułów 30.000 i 2000 kart i ilustracyi. Wyszło do tego czasu tomów siedem).

Nowoczesny ruch umysłowy tudzież w związku z nim stojąca produkcya na polu nauki i literatury wzrosły tak potężnie, że nie ma już dzisiaj człowieka, który byłby zdolny to wszystko ogarnąć. Jeszcze w 17 wieku był możliwy taki wszechgeniusz jakim był Leibniz, jeszcze początek 19 wieku mógł wydać takiego, wszystkie dziedziny nauki ogarniającego uczonego jakim był Aleksander Humboldt. W obecnych czasach największy geniusz nie byłby w stanie wyznać się z jednaką biegłością w labiryncie wszystkich możliwych nauk, sztuk literatur itd. To też jeżeli kiedy to w czasach dzisiejszych potrzebują umysły ludzkie jakiejś pomocy w celach oryentowania się. Z poczucia takiej potrzeby wyrosły liczne wydawnictwa encyklopedyczne współczesne. Nie zbywa na nich żadnej z literatur dzisiejszych. Ich zadaniem gromadzić materyały i wiadomości ze wszystkich możliwych zakresów, są one mówiąc po prostu, rodzajem magazynów ideowych, ułożonych według pewnego porządku, z których każdy może czerpać to, co mu jest na razie potrzebne.

Wszelkie encyklopedye współczesne można podzielić na dwie główne grupy, a mianowicie na encyklopedye ogólne i fachowe.

Do tych ostatnich należą n. p. takie jak nasza encyklopedya rolnicza, jak różne encyklopedye techniczne, prawne, wychowawcze, handlowe i t. d. Oprócz tego istnieją jeszcze także encyklopedye ogólne obejmujące wszystkie działy wiadomości ludzkich. Do takich należy np. wychodząca od wielu lat w Warszawie „Wielka encyklopedya illustrowana", tu należą różne niemieckie „Konwersationslexikony". Za wzór dla wszystkich tego rodzaju wydawnictw może służyć sławna „**E n c y c l o p e d i a B r i t a n n i c a**" licząca w 10 wydaniu 35 tomów. Oprócz powyższego podziału na fachowe i ogólne, dadzą się jeszcze wszystkie encyklopedye podzielić, — według zasady przyjętej w układzie materyału, — na encyklopedye alfabetyczne i systematyczne. Do niedawna przeważał we wszystkich encyklopedyach układ alfabetyczny. Nie ma on wprawdzie żadnej naukowej podstawy, jest jednak praktyczny i dogodny. Ale oprócz encyklopedyj w układzie alfabetycznym pojawiły się już także encyklopedye o charakterze systematycznym, w których mamy różne działy nauk i umiejętności wyłożone według pewnego ściśle naukowego systemu. Istnieją już takie encyklopedye rolnicze, matematyczne i inne. Największem tego rodzaju wydawnictwem jest sławna przez Hinneberga obecnie wydawana „**K u l t u r d e r G e g e n w a r t**". W ostatnich latach przybył do poprzednio wymienionych typów wydawnictw encyklopedycznych jeszcze jeden typ bardzo na dzisiejsze czasy charakterystyczny. Zaczęły mianowicie pojawiać się encyklopedye obejmujące wprawdzie cały zakres wiadomości ludzkich, ale przedstawiające takowe w pewnem właściwem oświetleniu ze stanowiska pewnego jakiegoś poglądu na świat.

Początek w tym kierunku uczyniły wydawnictwa protestanckie i liberalno-racyonalistyczne, przedstawiające w swoich encyklopedyach cały szereg spraw, faktów i zagadnień w oświetleniu niezgodnem z chrześcijańskim i katolickim na świat poglądem. Za przykładem liberalnych racyonalistów poszli Żydzi i zaczęli w roku 1901 w Nowym Jorku wydawać „**ż y d o w s k ą e n c y k l o p e d y ę**". Dzieło bardzo cenne, a zawierające mnóstwo ciekawych i ważnych informacyi, podanych ze stanowiska żydowskiego.

Za przykładem liberalnych racyonalistów i Żydów musieli wreszcie pójść także i katolicy. — Nie można było przecież dopuścić, aby wszelkie tak ważne w dzisiejszych czasach informacye czerpała ludność myśląca po chrześcijańsku i katolicku wyłącznie ze źró-

K. ZAJĄCZKOWSKI
Kraków, plac Maryacki l. 8.

Największy handel Dewocyonali
poleca po cenach najniższych:

Stacye Drogi Krzyżowej, artystyczne reprodukcye na płótnie i papierze w ramach i bez. **Chystus w grobie,** artystycznie malowany na blasze 1 m. 50 cm. długi. — **Figury Zmartwychwstania P. J.**, z drzewa i masy. — **Obrazki żałobne** z portrecikami zmarłych osób. — **Obrazy w ramach i bez.** Feretrony, Krzyże, **Książki** do nabożeństwa, medaliki, różańce. — Oprawia obrazy i portrety w ramy najnowszych fasonów.

wczętami. Codziennie zdarzają się wypadki, za które takich złoczyńców pociągają do odpowiedzialności. Należy się spodziewać, że stosunki w Chinach zmienią się na lepsze na podstawie reformy wychowania dziewcząt wydanej przed kilku laty. Gdy się czyta te szczegóły o sprzedaży dzieci w Chinach, zrozumie się, dlaczego misyonarze katoliccy, działający w tym kraju, dokładają wszystkich starań, aby ratować biedne dzieci od strasznego losu, który je czeka w wielu wypadkach.

* * *

Zabawną historyę opowiadają w jednej wsi meklemburskiej. W budynku szkolnym zapukano do drzwi najniższej klasy. Nauczyciel otworzywszy drzwi, zobaczył malca. Zapytawszy go, czego chce, otrzymał odpowiedź, wypowiedzianą z poważną miną: „Na Wielkanoc muszę wstąpić do szkoły, chcę jednak przedtem przysłuchać się nauce w szkole". Z uśmiechem wskazał mu nauczyciel miejsce, na którem malec przesiedział do końca nauki. Przy wyjściu z izby szkolnej, zapytany przez nauczyciela, czy mu się podobało w szkole? odpowiedział: „No, nad uczęszczaniem do szkoły, muszę się jeszcze zastanowić". W.

Polskie insygnia koronne.

Po upadku Rzeczypospolitej Polskiej i zrzeczeniu się tronu przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zaginął skarbiec królewski, w którym się ukrywały korony królewskie, berła i miecz „Szczerbcem" zwany, stanowiący ważny szczegół w uroczystościach koronacyjnych. O tem, gdzie się podział ten skarbiec krążyły głuche wieści, ale nikt, mimo poszukiwań, nie umiał lub nie chciał wskazać tego miejsca napewno.

Powszechne zaciekawienie wzbudziło pojawienie się w Ermitażu (wielkiem muzeum) w Petersburgu miecza, w którym uczeni archeologowie rozpoznali „Szczerbiec". Kiedy wiadomość o tem znalezieniu Szczerbca rozeszła się po pismach, znalazł się człowiek, który ogłosił, że on zna tajemnicę skarbca królewskiego, że tę tajemnicę dostał do przechowania i że ją następcy swemu przekaże aż do czasu, kiedy można będzie o niej ogłosić bez obawy skonfiskowania. (Patrz 80 numer „Głosu Narodu"). Człowiekiem tym jest ojciec Wacław, Kapucyn.

Z podanej przez Ojca Wacława opowieści, ze starych pamiętników i urzędowych protokołów pruskich i austryackich, młody historyk, Dr M. Kukiel, wysnuł cały wątek wypadków, które skarbiec królewski dotnęły. Po bitwie pod Szczekocinami, Kraków wpadł w ręce Prusaków, którzy w lecie roku 1794 wkroczyli do miasta i postanowili zabrać skarbiec królewski. To też kazali się zaprowadzić do podziemi katedry na Wawelu, gdzie się skarb królewski znajdował w skrzyni opieczętowanej i w izbie zamkniętej.

Nie mając kluczy do zamków, Prusacy kazali wyrąbać próg kamienny i tak weszli do skarbca. Lecz po wyłamaniu zamków ze skrzyni wyjęli niektóre regalia (t. j. oznaki królewskiego dostojeństwa), lecz ani korony królewskiej ani Szczerbca tam nie było, bo dwaj księża, Sierakowski i Stachowicz, przewidując rabunek skarbca, koronę i Szczerbiec ukryli, dostawszy się do izby skarbcowej przez tajemny otwór w murze. Prusacy zadowolnić się musieli innymi klejnatami, które w kilka lat potem dwaj polscy panowie zauważyli na osobie królowej Ludwiki Pruskiej.

Główną koronę i Szczerbiec wywiózł ks. Sierakowski do Podkamienia (Na Podolu galicyjskiem), do klasztoru księży Dominikanów i tam je ukrył za wiedzą biskupa Cieciszowskiego. Potem klejnoty te ukryto w Łucku, później we Włodzimierzu Wołyńskim, również w klasztorze. W roku 1842, w obawie przed rewizyą, ukryto je poza tym klasztorem i do dziś dnia, jak zapewnia O. Wacław Nowakowski, spoczywają one w bezpiecznem ukryciu. Tajemnica przechodzi z męża na męża: biskup Cieciszowski podał ją historykowi Joachimowi Lelewelowi, ten zaś poecie Leonardowi Chodźce, od tego przeszła ona do O. Wacława, który ją przekaże dalej.

Tak dzisiaj przedstawia się historya tej zagadkowej sprawy, która wciąż zaprząta patryotyczne umysły społeczeństwa polskiego.

Przed wyborami w Bośnii.

Wiedeń 24 marca.

(Ma) W czerwcu b. r. zbiorą się w Monarchii austro-węgierskiej dwa nowowybrane ciała prawodawcze. Oba wywrą na losy Monarchii wpływ decydujący. Oba też są oczekiwane z niecierpliwością w Austryi. Od przyszłego bowiem parlamentu węgierskiego zależeć będą losy dualizmu Monarchii, a więc i mocarstwowe stanowisko państwa Habsburgów, w sejmie zaś bośniackim oczekują południowi Słowianie a z nimi wszystkie narody słowiańskie odrodzenia słowiańszczyzny południowej i jej — częściowego przynajmniej — zjednoczenia.

Sejm bośniacki stanie wobec trudnego położenia. W żadnym kraju Monarchii nie nagromadziło się w ciągu wieków tyle sprzeczności wewnętrznych, co w Bośni i Hercegowinie. Tu ścierały się trzy kultury, trzy narodowości i trzy kierunki polityczne. Walka ta trwała przez wieki całe. Ze Wschodu przyszedł wcześnie wpływ grecko-bizantyński i owładnął życiem religijnem, piśmiennictwem, artystycznem, kulturą i obyczajami znacznej części ludności. Reprezentują dzisiaj ten kierunek Serbowie prawosławni, tworzący największy procent zaludnienia Bośnii. Żywioł to dzisiaj najmniej kulturalny, prawie dziki. W polityce krystalizuje się on jako irredenta serbska. Powstanie z r. 1882 było także jej dziełem. Serbowie bośniaccy marzą o państwie „cara Łazarza" z przed roku 1389, jednoczącem wszystkich Serbów pod rządami jednego ze swych książąt rodzimych. Obecnie rywalizują o tę koronę przyszłości: dynastya czarnogórska i Karageorgewicze.

Katolicyzm, kulturę zachodnią, rzymską reprezentują Chorwaci. Tworzą zaledwie czwartą część zaludnienia. Posiadają doskonałą organizacyę narodową w t. zw. „Narodnej zajednicy" stowarzyszeniu kulturalno-ekonomicznem. Duszą tej organizacyi są XX. Franciszkanie, zasłużeni apostołowie zachodniej kultury w Bośni. Przywódcą politycznym Chorwatów jest faktycznie arcybiskup Serajewa ks. Stadler. W ostatnich tygodniach utworzyła się pod jego patronatem „Unia katolicka" jako stronnictwo polityczne katolików chorwackich. Polityczne aspiracye Chorwatów koncentrują się w dążeniu do złączenia Bośni, Dalmacyi i Chorwacyi i restytuowania napowrót starego „trójjedynego królestwa Zwonimira" z XI wieku.

Wreszcie muzułmanie. Przedstawiciele Wschodu niechrześcijańskiego. Klasa panująca w Bośni. Panowie gruntowi, traktujący do roku 1878 niewiernych „rajahów", jako podwładnych osobistych. Dumni ci bejowie muzułmańscy nigdy nie uznawali okupacyi. Sułtan pozostał dla nich nietylko papieżem, głową Kościoła islamskiego, ale także prawowiernym władcą politycznym. W meczetach modlą się do dnia dzisiejszego moslemici o zdrowie kalifa i następcy proroka.

W sejmie bośniackim zetrą się wszystkie te kierunki przedewszystkiem na polu dążeń narodowo-politycznych. Z pałacu sejmowego wychodzić będą westchnienia do Konstantynopola, Belgradu i Wiednia. Trzy odśrodkowe prądy rozrywać będą świeżo konstytucyjny kraj. Muzułmanie i Serbowie nie pogodzą się prędko w głębi duszy z aneksyą. Zwłaszcza jeśli agitacya zewnętrzna rozdmuchiwać będzie stare zarzewie nieprzyjaźni do Wiednia.

W dziedzinie religijnej rząd austro-węgierski usunął kwestye sporne. Sejm składać się będzie z przedstawicieli wyznań. — Prawo religijne muzułmanów, t. zw. szeriat, regulujące sprawy małżeńskie i spadkowe, uznanem zostało w konstytucyi bośniackiej jako obowiązujące prawo zwyczajowe. — Wyznania cieszą się wolnością i autonomią.

Najtrudniej będzie przywrócić zgodę w dziedzinie gospodarczej. Obecnie chłopi bośniaccy, zarówno serbscy, jak i chorwaccy, nie posiadają pełnej własności na gruntach i opłacają tureckim begom daniny czynszowe. Sejm zajmie się wykupnem włościan. Muzułmańska ludność straci dzisiejsze swe stanowisko w kraju. Gospodarcze jej przywileje bowiem upadną. Już dzisiaj objawia ona z tego powodu niezadowolenie. Nie entuzyazmuje się wcale konstytucyą.

Niewiadomo jeszcze, jakie stronnictwa zwyciężą przy wyborach: lojalne czy nibylojalne? W ostatnich tygodniach wszystkie partye złożyły publiczne zapewnienie wierności poddańczej. Rząd bośniacki powinien zręczną i taktowną polityką wzmacniać przywiązanie ludności, a nie drażnić — jak przed aneksyą — surowością i podejrzliwością. Minister Kallay był wrogiem Serbów, jego następca Burian zraził ich jeszcze więcej. Polityka taka nie przywróci pokoju w Bośni. — Ostatni proces o zdradę stanu w Wiedniu, oby był także ostatnim błędem.

Nie tęgi wódz, ale rozumny człowiek.

Generał Kuropatkin, były minister wojny w Rosyi i były wódz naczelny w wojnie z Japonią, całkowicie zasługuje na to określenie, wyrażone powyżej w tytule. Jako wódz rosyjski podczas wojny z Japonią zgrzeszył chwiejnością charakteru i wadliwie wybraną taktyką odporną. Owa taktyka przyczyniła się odrazu do zabicia męstwa, rozpędu i nadziei zwycięstwa wśród oficerów i żołnierzy stojącej pod jego rozkazami armii. Z drugiej atoli strony pokazuje się, że generał Kuropatkin posiada dużo zmysłu politycznego i oryentuje się wybornie w odnośnych stosunkach europejskich. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że generał Kuropatkin był jedynym człowiekiem, który ocenił należycie siły militarne Austro-Węgier w czasie, kiedy w całej Rosyi patrzano z lekceważeniem na monarchię Habsburską i głoszono jej rychły upadek.

Generał Kuropatkin mniej więcej przed dziesięcioma laty wręczył cesarzowi Mikołajowi memoryał, określający dokładnie wyborną organizacyę wojskową Austro-Węgier. Wskazał na wyborny aparat mobilizacyjny, którym rozporządza monarchia Habsburska i dowiódł, że właśnie dzięki tej sprawności mobilizacyjnej Austro-Węgry mogą w pierwszych miesiącach wojny z Rosyą osiągnąć taką przewagę, że ta ostatnia rozstrzygnie o losach całej kampanii. Ten memoryał poucza, że Kuropatkin już na kilka lat przed wojną na Dalekim Wschodzie zdawał sobie jasno sprawę z wyższości militarnej Austro-Węgier nad Rosyą. W Wiedniu przekonano się o tem dopiero po klęskach w Mandżuryi.

Generał Kuropatkin oddaje się również obecnie pracom publicystyczno-politycznym. Po napisaniu dzieła o wojnie rosyjsko-japońskiej opracował szereg rozpraw na temat zagadnień politycznych chwili bieżącej. Ukażą się one w książce, która będzie nosiła tytuł „Rosya dla Rosyan". I w tem dziele Kuropatkin okazuje zmysł polityczny w wysokim stopniu, ponieważ bardzo gorąco domaga się porozumienia Rosyi z Austro-Węgrami, wykazując, że to porozumienie należy do najżywotniejszych interesów samej Rosyi. W roli orędownika porozumienia rosyjsko-austryackiego występuje generał Kuropatkin, pisząc na temat roli, odgrywanej przez Austryę i przez Rosyę na półwyspie Bałkańskim w ciągu XVII., XVIII. i XIX. stulecia. Kuropatkin hołduje zapatrywaniu, że misya oswobodzicielska Rosyi na Bałkanie już się skończyła bezpowrotnie. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie porozumieniu austro-rosyjskiemu. Wyjdzie ono na korzyść utrzymania „status quo", czyli tem samem na korzyść Rosyi.

Jest rzeczą znamienną, że dzienniki w rodzaju „Nowego Wremieni" nie są zachwycone wywodami Kuropatkina. Żyją one widocznie w ciągłym obłędzie, że to Austrya jest zgniłą, podczas gdy Rosya się cieszy zupełnem zdrowiem państwowem i społecznem.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Vynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne.
Instrumenty używane od cen najniższych.

Z dnia na dzień.

Rozbicie układów o Bank przemysłowy najwięcej zatrwożyło żydów. Oficyalny ich organ „Nowa Reforma" wyrywała sobie pejsy z rozpaczy, a teraz wpada w ekstazę na wiadomość, że Dr Leo chce zaangażować w tym Banku fundusze miasta, aby tylko utrącić ks. Lubomirskiego i Niemcom z wiedeńskiego Tow. eskontowego oddać w ręce losy przemysłu galicyjskiego.

Pojmujemy ogromne zainteresowanie się żydów tą sprawą. Wszak oprócz pp. Lea i Battaglii, z „N. öst. Escomptegesellschaft" prowadzili układy pp. Dattner, Benis, Loewenstein. Wszak ten ostatni, głośny i podobno „piękny" Nutka Loewenstein, świeżo zasłużony szacherką z rządem pruskim o „porękawiczne" przy Rydzynie dla JE. A. Wodzickiego, głośno wynurzył na sejmie nadzieję, że Bank przemysłowy przyniesie korzyści... żydom.

Dlatego to na „goja" Wolskiego, który podobno ma być antysemitą, rzucał w Radzie miejskiej chejrem (choć bez trąbki) nasz kochany prezes Izby handlowej p. Moryc Dattner. Lepiej coby nie buło banku — wołał — niż gdyby był w rękach takiego antisemitnika"...

Dlatego to p. Dr Józef Rosenblatt oświadczył „w imieniu swoich przyjaciół", że dostarczy Bankowi 2 milionów, byle tylko poszli sobie precz Wolski z Lubomirskim.

Jest dziś wszelka nadzieja, że życzeniu pp. Dattnera i Resenblatta zadość się stanie, że w przyszłym Banku przemysłowym rządzić będą Niemcy i żydzi.

„Nowa Reforma" ucieszy się, bo ojczyzna zbawioną zostanie.

Dziwna rzecz jednak, że Dr Gross, *enfant terrible* naszych demokratów (?) choć również jest przeciwny p. Wolskiemu, nie zachwyca się zbyt założeniem banku.

„Słyszeliśmy — pisze w swym „Tygodniku" że Bank przemysłowy ma zakładać fabryki. Tak się mówi; to może służyć za motyw dla ludzi, którzy się na rzeczy nie znają. W rzeczywistości jednak wiemy, że Bank według statutu nie ma fabryk zakładać, lecz dawać kredyt, a będzie dawał kredyt tylko tam, gdzie będzie pewny; nowego nic nie będzie, bo ten kredyt już dziś można dostać u innych banków... Bank przemysłowy będzie jednym więcej, — nie zrobi ani mniej, ani więcej, aniżeli każdy inny bank"...

Ale według p. Grossa „im więcej banków, tem lepiej" i to jedynie za Bankiem przemysłowym przemawia.

Tylko nie potrzeba żadnych Wolskich. „Na całym świecie uznaje się żydów jako specyalnie uzdolnionych do bankowości". Po co więc szukać „proroków" poza krajem, kiedy są na miejscu. Oddajcie bank w ręce żydów, a wszystko będzie dobrze.

Takie jest w streszczeniu zapatrywanie p. Grossa, a rzeczą Dra Lea będzie, aby mu zadość uczynić.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Wielkanoc; pojutrze w poniedziałek Poniedziałek Wielkanocny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 30; zachód przypada o godz. 6 minut 00; długość dnia godzin 12 minut 30

Kraków, dnia 26 marca.

„Wesołego Alleluja!" Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom, Korespondentom i Przyjaciołom naszego pisma, zasyłamy niniejszem serdeczne życzenia „Wesołych Świąt"!

Od Wydawnictwa. Następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie we wtorek wieczorem o zwykłej porze.

Pielgrzymka po grobach Chrystusa trwa w dalszym ciągu. Do grobów urządzonych z prawdziwie artystycznym smakiem, należy jeszcze grób urządzony w kościele św. Anny, tonący w zieleni i jarzący się setkami świateł. Półcienista nawa, w której urządzony jest grób Zbawiciela, pełna jest smutku wielkiej tajemnicy.

OO. Reformaci urządzili w swoim koście grób bardzo pięknie przybrany. Postać Chrystusa leżącego w grobie, oświetla znaczna ilość tęczowych lampek, umieszczonych ze smakiem. Światło lampek, rozpraszając się po otaczającej ją zieleni, łamie się w mnóstwo refleksów i odcieni i przenosi patrzącego jakby w kraj baśni i czarów.

Prócz tego ukryte w zieleni ptactwo napełnia powietrze miłym świergotem. Podnieść jeszcze należy skromne ale bardzo piękne urządzenia dekoracyjne grobów w kościołach: Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Wojciecha, oraz grób urządzony w kościele SS. Wizytek.

Rezurekcye. odbędą się w kościołach krakowskich częścią dzisiaj, częścią zaś jutro rano. Godziny rezurekcyi pozostają te same co i w roku przeszłym. Przypominamy, że rezurekcya w katedrze na Wawelu odbędzie się dziś o gadz. 6-tej wieczór, w kościołach XX. Pijarów i Bernardynów o godz. 7-ej wieczór, a w kościele N. M. Panny i OO. Dominikanów o godzinie 8-mej wieczór.

Muzyka kościelna. Feliks Nowowiejski, dyrektor krakowskiego tow. muzycznego odegra na organach w kościele N. M. Panny w pierwszy dzień Wielkiej Nocy podczas Mszy św. o g. 12 następujące utwory.

1) Improwizacya na tematach z oratoryum „Quo vadis".
2) Rinck. Trio E dur.
3) Otto Dienel. Solenne Preludium.

W drugi dzień świąt o godz. 12.

1) Reinberger. Wielki utwór organowy w 3 częściach.
a) Preludyum.
b) Idylla.
c) Toccatta.

Wieczór artystyczny. Na wieczorze artystycznym, który w dniu 7 kwietnia b. r. w sali Starego teatru urządza „Towarzystwo pomocy doraźniej artystów teatru miejskiego w Krakowie" — odegrane będą między innemi, wyjątki z „Chanteclera" Rostanda w oryginalnych kostyumach. — Rolę koguta odegra p. Michał Tarasiewicz, rolę bażancicy pani Ordon-Sosnowska.

Uproszeni przez inicyatorów wieczoru, artyści przybywają umyślnie na dzień ten z Warszawy.

Bilety na wieczór artystyczny zamawiać można w kancelaryi teatru miejskiego u sekretarza teatru p. Hipolita Wójcickiego.

Komitet wystawy grunwaldzkiej odbył wczoraj pod przewodnictwem Dra Tomkowicza posiedzenie, na którem ustalono kwestyę lokalu i rozdzielono prace przygotowawcze między członków komitetu.

Wystawa odbędzie się nieodwołalnie w miesiącach letnich w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Tramwaj krakowski. Z Dyrekcyi Tramwaju krakowskiego otrzymujemy zawiadomienie, iż ruch tramwajowy wstrzymanym będzie dzisiaj od godz. 5 popołudniu do jutra godz. 12 w południe. W poniedziałek wozy tramwajowe kursować będą normalnie.

Prokocim nie dostał się w ręce żydowskie. Znaną jest miejscowością Prokocim, siedziba śp. Erazma Jerzmanowskiego, niedawno zmarłego. Pozostała wdowa jako Amerykanka wyjeżdża na stały pobyt za granicę i cały majątek w Prokocimiu postanowiła dlatego sprzedać. Ubiegali się o kupno zaraz pierwsi jacyś żydzi, którzy nasyłali różnych pośredników. Nazwiska tych żydów nie chciano nam jednak podać. Na szczęście jednak zgłosili się do kupna także XX. Augustyanie, którzy sprzedawszy place budowiane nad Wisłą położone za dość znaczną sumę, nabyli cały majątek za pół miliona koron. Nowy zarząd klasztoru pod energicznem kierownictwem przeora X. Grzegorza Utha, Bawarczyka, nabył ten majątek, o ile nam wiadomo głównie w tym celu, ażeby działalność klasztoru skierować także na pole pracy społecznej. A mianowicie młody i pełen apostolskiego ducha, a odczuwający głęboko potrzeby czasów dzisiejszych X. przeor Uth ma zamiar przekształcić zabudowania gospodarcze i wszelkie urządzenia zaprowadzone przez śp. Jerzmanowskiego w swoim czasie z wielkim nakładem, na zakład wychowawczy w którym nabywaliby wykształcenia ręko-,

deł wrogich lub chrześcijaństwu niechętnych. Taki stan rzeczy musiałby z czasem doprowadzić do tego, że w głowach chrześcijan-katolików panowałby coraz większy zamęt, aż wreszcie pokolenia, karmione wyłącznie strawą chrześcijaństwu wrogą, musiałyby się wreszcie od niego całkowicie odwrócić. Niczby tu nie pomogły wszelkie katechizmy, książki do nabożeństwa lub dzieła teologiczne choćby najbardziej uczone. Człowiek wykształcony potrzebuje w dzisiejszych czasach mnóstwa informacyi, gdyby więc czuł i myślał jak najszczerzej po chrześcijańsku, to skoro będzie się przez czas dłuższy karmił wiadomościami ze źródeł chrześcijaństwu przeciwnych, w końcu albo sam przejmie się ich duchem, albo też wytworzy się w jego głowie taka gmatwanina, że sam nie będzie wiedział, czem jest i czego ma się trzymać. Najlepszym przykładem takiej zupełnej w poglądach anarchi jest Francya współczesna.

Niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy zrozumieli pierwsi katolicy niemieccy. Oni też pierwsi postarali się o wydawnictwa encyklopedyczne takie, z którychby wykształcony katolik mógł czerpać wiadomości bez narażania się na ciągłą walką z własnem sumieniem. Wyszedł też niedawno w Niemczech znakomity „Konwersationslexikon" Herdera, istna kopalnia doskonałych, a z pierwszej ręki czerpanych informacyj. Wszystkie tam artykuły ściśle przedmiotowe, stanowisko naukowe zawsze najnowsze, wszystko jednak, co tylko dotyczy kościoła i chrześcijaństwa, podane jest w świetle prawdy a nie tendencyi. Drugiem podobnem wydawnictwem jest znakomity „Staatslexikon" wydawany w Niemczech przez „towarzystwo Görresa". Na największe zaś w tym rodzaju dzieło o charakterze naprawdę międzynarodowym zdobyli się w ostatnich czasach amerykańscy katolicy. Coś na tak wielką skalę pomyślanego to istotnie tylko w Ameryce jest możliwe. Do tego potrzeba bowiem amerykańskich pieniędzy i amerykańskiej energii. Na czele całego olbrzymiego wydawnictwa „katolickiej encyklopedyi stanął Dr. Karol Herbermann profesor języka i literatury łacińskiej na Uniwersytecie w Nowym Yorku. Do niego przyłączyli się Edward Pace i Tomasz Shahan, obaj z Uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie, do pomocy zaś przybrali oni sobie jeszcze uczonego Jezuitę Jana Wynne. Technicznym kierownikiem całego wydawnictwa jest B. Pallen z Nowego Yorku. Lista współpracowników obejmuje przeszło tysiąc nazwisk najznakomitszych uczonych, należących do 27 narodowości. Jest to więc wydawnictwo naprawdę międzynarodowe w najszerszem i w najwszechstronniejszem tego słowa znaczeniu. Ważność powyższego wspaniałego wydawnictwa uwydatnią nam najlepiej następujące uwagi:

Dla uczonego niekatolickiego jest to rzeczą bardzo trudną podać wierny i naukowo dokładny obraz nauk i urządzeń katolickich. Aby obce wyznanie religijne sprawiedliwie ocenić, do tego potrzeba pewnego psychologicznego zrozumienia, potrzeba umieć się wczuć w życie religijne ludzi do tego wyznania się przyznających.

Protestant nie jest poprostu w stanie postawić się na stanowisku katolickiem. Wydawcy katolickiej encyklopedyi słusznie piszą we wstępie, że: „pisma najlepiej nawet usposobionych autorów roją się w sprawach katolickich od błędów, pochodzących nie ze złej woli, ale z braku wiedzy dokładniejszej".

Celem przeto nowej wielkiej encyklopedyi jest podawać pełne i wierne pouczenie o całym cyklu katolickich interesów, czynów i nauk. Do zakresu katolickiej encyklopedyi należy wszystko, co tylko Kościół kiedykolwiek nauczał i jeszcze uczy, co tylko ten Kościół w interesie ludzkości kiedykolwiek zdziałał i jeszcze działa; jego dawne i obecne metody, jego walki i zwycięstwa, wreszcie wszelkie zdobycze jego wyznawców, dokonane nietylko dla dobra samego Kościoła, ale także dla wzbogacenia nauki, literatury i sztuki.

Z naciskiem należy jednak podnieść, że nowa amerykańska encyklopedya nie jest wcale ani encyklopedyą ściśle kościelną, ani teologiczną. Sięga ona o wiele dalej i obejmuje wszystko, co tylko dokonali czy to katolicy filozofowie, czy wychowawcy, czy historycy, czy badacze przyrody, poeci, artyści itd. Obejmie więc to wydawnictwo całą twórczość międzynarodowego katolicyzmu na polu kultury zarówno w przeszłości, jak w teraźniejszości.

Jeżeli więc powyższe wydawnictwo to zadanie spełni, jeżeli wykaże wszystkie zasługi Kościoła i katolicyzmu wobec ludzkości, jeżeli to uczyni w sposób spokojny, bez żadnych ubocznych tendencyi, bez posługiwania się polemiką przeciwników poniżającą, to spełni ono w takim wypadku wielkie posłannictwo. Wystarczy rzucić tylko okiem na nowoczesną literaturę, aby się przekonać, do jakiego stopnia patrzy świat dzisiejszy na katolicyzm przez szkła zabarwione nienawiścią i stronniczością; — ktożby śmiał twierdzić, że myśl i praca katolicka nie ma prawa przeciw temu walczyć.

Tu jednak można uczynić jeden bardzo poważny zarzut, można słusznie zapytać, co właściwie ma czysta nauka wspólnego z tem lub owem wyznaniem religijnem? Można następnie poruszyć wątpliwość, czy wysuwanie stanowiska wyznaniowego nie jest postępkiem nauki niegodnym, czy nie jest dowodem duchowej ciasnoty? Na powyższe zarzuty i wątpliwości odpowiadają wydawcy katolickiej encyklopedyi z góry w sposób następujący: „Zupełnie słusznem jest" — mówią oni — „twierdzenie, że nie istnieje specyficznie katolicka nauka. Matematyka, Chemia, Fizyka nie jest ani katolicką, ani żydowską, ani protestancką. Jeżeli jednak wielu dowodzi, że zasady katolicyzmu stanowią przeszkodę w badaniach naukowych, to jest z drugiej strony rzeczą ważną i potrzebną zwracać uwagę i wykazać to wszystko, co katolicy na polu nauki dokonali". Zarówno wydawcy jak i współpracownicy uznali za swój święty obowiązek trzymać się ściśle sprawiedliwości, a oceniając wrógów kościoła i heretyków, podnosić wszystkie w nich strony dodatnie. Nie godzi się sprowadzać wszystkiego do źródeł jakiejś szatańskiej złości, wiele rzeczy powinno się psychologicznie objaśniać, i na podstawie błędów, popełnionych przez osoby kościołem kierujące tłumaczyć. Będzie to rzeczą zaiste wielce ciekawą, w jaki sposób wydawnictwo powyższe myśli i zamiary w czyn wprowadzi. — Sądząc, po artykule „Calvin" który już wyszedł, należy się spodziewać rzeczy znakomitych. Artykuł ten może słusznie uchodzić za wzór spokoju, ścisłości i bezstronności. Okazuje się z niego, że katolicy bardzo wiele w ostatnich czasach się nauczyli, że krzywdy i prześladowania kościoła nie przeszły po nich bez śladu.

Wiadoma to rzecz, że prześladowania powinny zawsze budzić w prześladowanych poczucie sprawiedliwości, przedmiotowości i spokoju. Wówczas prześladowania uszlachetniają i podnoszą. To się teraz okazuje prawdą na katolicyzmie. — Uwzględnione znajdujemy w encyklopedyi wszystkie możliwe dziedziny wiedzy i nauki. Historya religii, dogmatyka, apologetyka, moralność, prawo kościelne, pastoralna teologia, liturgika, Archeologia, Hagiografia, kościelna geografia, statystyka, zakony, mistyka, filozofia, teologia, pedagogia, nauki o państwie, ekonomia społeczna, matematyka, nauki przyrodnicze, lingwistyka i t. d. Już w pierwszych tomach, które wyszły znajdują się wspaniałe artykuły z zakresów takich jak Anatomia, Astronomia, Assyrologia, Buddyzm, Bizantynizm. Artykuły takie n. p. jak „Augustyn" albo „Egipt" są wprost w swoim rodzaju arcydziełami. Wszędzie są uwzględnione najnowsze metody i najnowsze postępy wiedzy.

Zagadnienia drażliwe, jak n. p. niektóre z zakresu egzegezy biblijnej starego zakonu, są omawiane z wielkim taktem, nic nie skrywane, poglądy przeciwne wszędzie uwzględnione. — W dotychczasowych artykułach nie spotyka się nigdzie jakiegokolwiek zamazywania lub zabarwiania faktów. Zasadą wydawnictwa jest: nic nie skrywać, niczego się nie wstydzić, lecz wszędzie, we wszystkiem całą prawdę na jaw wydobywać. Jeżeli ludzie w jakimkolwiek kierunku zasady chrześcijaństwa i kościoła krzywili i kościół skutkiem tego na różne narażali niebezpieczeństwa, to należy to stwerdzić, gdyż ludzie wszędzie są ludźmi, a Bóg dzieło swoje na ziemi oddał w ręce ludzi nie zaś aniołów.

Oto zasady i hasła wielkiej amerykańskiej encyklopedyi, urzeczywistnia ona zaś takowe, jak dotąd w sposób świetny. *R.*

Laven-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo", Disbollo, Serso, Zabawki wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach poleca najtaniej
C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.

dzielniczo-zawodowego biedni chłopcy pod kierownictwem fachowych rękodzielników i XX. Augustyanów. Podobny też zakład wychowawczy, ale bez szkoły rzemiosł zamierza X. Uth założyć także przy klasztorze na Kazimierzu w zabudowaniach klasztornych, które po ich odrestaurowaniu mają dać pomieszczenie znacznej liczbie uczniów rękodzielniczych, którzy pracują po warsztatach krakowskich majstrów. Jeszcze z jedną myślą, zakrojoną na szersze rozmiary zwierzył się nam X. Uth. A mianowicie na obszarze rozległego majątku w Prokocimiu chciałby w przyszłości założyć **katolickie gimnazyum**, którego brak odczuwa się coraz bardziej wobec dzisiejszych wolnomyślnych prądów, które wcisnęły się do naszych średnich szkół. Myśli tej, jak i wyżej wspomnianym zamiarom tylko przyklasnąć należy. Gdy je przeprowadzą XX. Augustyanie, zyskają wdzięczność całego kraju.

„O najwyższy hołd królowej Jadwidze“. Pod tym tytułem ogłasza X. biskup Bandurski list, w którym domaga się beatyfikowania królowej Jadwigi, a na dowód przytacza 2 cuda, jakie zaszły w roku 1419 (chodzi o dwa wypadki uzdrowienia chorych, którzy w modlitwie uciekali się pod opiekę królowej Jadwigi). X. biskup Bandurski wzywa, aby społeczeństwo polskie, podobnie jak niedawno przed tron papieski wniosło prośbę o beatyfikacyę Krzysztofa Kołbego, wniosło do Stolicy apostolskiej **prośbę** o beatyfikacyę **królowej Jadwigi**, opatrzoną [illegible] podpisów.

Ceny mięsa w Krakowie. Wskutek notatek, jakie się pojawiły wczoraj w kilku dziennikach tutejszych o podrożeniu cen mięsa w Krakowie urzędnik miejskiego komisaryatu targowego, p. **Kochanowski** sprawdzał wśród rzeźników ceny mięsa. Okazało się, że dotychczas nie zostały podwyższone.

Match footballowy. Towarzystwo sportowe „Wisła“ przy Krajowym Związku turystycznym urządza w poniedziałek w drugie święto Wielkanocne match footballowy z katowickim klubem sportowym „Preussen“.

Drużyna ta posiadająca nieprzerwanie od roku 1905—1910 mistrzostwo Gornego Śląska, jest bezsprzecznie najsilniejszą z wszystkich niemieckich partyi grających dotychczas w Krakowie, o czem świadczą jej zwycięstwa na Bielskim 5:2 (Cracovia 5:0, 1:1), nad Dianą z Katowic 5:1 (Cracovia 8:1). Również uwagi godnym jest jej wynik z berlińską Victorią 2:4 (mistrzem Niemiec 1908 i Berlina 1907—1910).

Match footballowy pomiędzy krakowską „Wisłą“, a katowicką „Prenssen“ odbędzie się w poniedziałek na nowe zbudowanym boisku złotowym na Błoniach.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie match ten budzi u publiczności, Towarzystwo poczyniło wszelkie starania, ażeby zachować wzorowy porządek.

Podgórze i „Głos Narodu“. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do zamieszczonego w „Głosie Narodu“ z dnia 25 marca 1910 L. 81 na stronie 3 w szpalcie 4 sprawozdania z posiedzenia Rady miasta Podgórza odbytego dnia 23 bm., uprasza Magistrat Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w najbliższym numerze swego pisma, — sprostowania następującej treści:

Nieprawdą jest, aby burmitrz miasta Podgórza p. Franciszek Maryewski z powodu interpelacyi radnego p. Ferbera w sprawie „Głosu narodu“ miał oświadczyć, że zapadła uchwała, aby „Głosu Narodu“ nadal nie prenumerować, natomiast prawdą jest, że burmistrz na posiedzeniu oświadczył wyraźnie, że Magistrat m. Podgórza uchwalił prenumerować „Głos Narodu“ jak dotąd, a odpowiedź na interpelacyę p. Ferbera zastrzegł sobie aż do przyszłego posiedzenia po zbadaniu odnośnych uchwał, o czem każdy z protokółu obrad Rady przekonać się może. Pozostawiając ocenie ludzi dobrej woli cały tzw. „przypisek Redakcyi“ Magistrat śmie prosić Szanowną Redakcyę, by na przyszłe posiedzenia posyłała tego rodzaju sprawozdawców, którzyby z większą uwagą śledzili tok obrad i dyskusyi i nie przedstawiali spraw w zupełnie fałszywem świetle.

(Podpis nieczytelny).

Zamieszczając pismo przyczem musimy dodać, żeśmy zostali w błąd wprowadzeni przez naszego sprawozdawcę. Wobec tego i nasz komentarz do sprawozdania z obrad rady podgórskiej był fałszywie adresowany. — Pozostanie jednak zawsze na pół dziwaczny na pół fanatyczny wybryk reprezentanta podgórskiego hakału, dywodzący. że niekulturalność idzie wśród żydów w parze z zaciekłością. (Przyp. Red.).

Do czego dochodzi żydowska arogancya i buta. We czwartek 24 b. m. przybył do wsi Łoniowy (pow. Brzesko) żyd, dzierżawca c. k. akcyzy Selengut. Wziąwszy sobie do pomocy p. Chmurę, urzędnika akcyzy, wyprawiał tu rzeczy wprost niesłychane. Bezprawnie bowiem robił rewizye po chatach włościańskich, szukając, czy nie przeprowadza się gdzie tak zwanej „kontrabandy“. Między innemi zwrócił on swoje kroki do chrześcijańskiego sklepu włościańskiego, na obszarze dworskim, a szukając i tu „kontrabandy“, zapuścił się aż do dworu, gdzie zrobił rewizyę szczegółową w prywatnem mieszkaniu dworskim oraz po całym folwarku; szukał także w **strażnicy strażackiej** mięsa „przedświątecznego“!

Ciekawi jesteśmy, na jakiej to podstawie i jakim prawem szarańcza żydowska napada na spokojne wsie polskie? A przecież chyba są jeszcze jakieś prawa na ukrócenie bezczelności żydowskiej, bo tego już naprawdę za dużo!

Nie ścierpimy dłużej tych rządów chałaciarskich — i jeśli nie otrzymamy wyjaśnienia w tej sprawie od brzeskiego Zarządu Straży skarbowej, to zniewoleni będziemy zwrócić kroki nasze dalej!

Nie wolno bowiem w państwie konstytucyjnem, w kraju autonomicznym, przeprowadzać różnym Selengutom rewizyi w prywatnych domach!

S. J.

Wycieczki do Warszawy. Wskutek niezwykłego powodzenia, jakiem się cieszyły trzy wycieczki „Straży Polskiej“ do Warszawy, Zarząd główny zasypywany jest pytaniami czy i kiedy urządza wycieczkę czwartą. Na to odpowiada, że to zależy od samych zgłaszających się. — Zarząd bowiem chętnie gotów urządzić nawet kilka w r. b. wycieczek, jeżeli znajdą się uczestnicy. Nauczony doświadczeniem Zarząd, proponuje 2 typy wycieczek: dla osób liczących się z funduszami i czasem, oraz dla osób, które pod względem mniej potrzebują się krępować. Dlatego też Zarząd zamierza urządzić na razie 2 wycieczki: 5-dniową, której koszta wspólne (kolej III. klasą z Krakowa i napowrót, hotel pierwszorzędny, obiady, zwiedzanie Wilanowa i drobne wydatki) wynosić będą od osoby 64 koron (klasą drugą 84 koron) — oraz wycieczkę 12 dniową, której koszta wspólne, wżej wyliczone, wynosić będą dla jadących klasą III. 104 koron, dla jadących II. klasą 124 koron.

Pierwsza wycieczka wyruszyłaby w końcu maja, lub z początkiem czerwca, druga z początkiem lipca. Co do drugiej (dłuższej) wycieczki możnaby ją małym kosztem (do 10 koron) urozmaicić, obierając drogę do Warszawy na Sandomierz, stamtąd parostatkiem do Puław, a z Puław koleją do Warszawy.

Osoby pragnące wziąć udział w tych wycieczkach, niech się raczą zgłosić do 15 kwietnia (adres „Straż Polska“, Kraków, ul. Floryańska l. 1) z wyraźnem oświadczeniem do której wycieczki chcą się przyłączyć.

Dodajemy jeszcze, że każdy uczestnik bez podwyższenia kosztów będzie mógł zatrzymać się z powrotem w Częstochowie.

Nagły zgon. Wczoraj o godzinie 12 w nocy zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielopole l. 8, do zamieszkałego tam 47-letniego rzeźnika Ludwika Silawy. Przybyłe Pogotowie skonstatowało już tylko śmierć.

„Ozłocony“ włamywacz. Przed kilku dniami otrzymała policya krakowska telegraficzne zawiadomienie od policyi w Limanowej, iż w nocy z 22 na 28 bm. włamano się tam od sklepu jubilera Fränkla i okradziono go w towarach ze złota i srebra na kilka tysięcy koron.

Wczoraj zaś popołudniu zjawił się w Krakowie w Kasie Oszczędności przy ul. Szpitalnej jakiś młody mężczyzna, który za pośrednictwem „ekspresów“ zastawiał co chwila złote przedmioty. Ilość tychże zwróciła uwagę publiczności, która zawiadomiła policyę. Ta go aresztowała.

Aresztowany początkowo twierdził, że się nazywa Tadeusz Koźdroń z Zakliczyna a następnie, że się nazywa Iwan Iwanowicz Hawryło i że jest dezerterem rosyjskim. W niedługi czas potem zmienił swe zeznania i przyznał się. — Policya uważa te ostatnie zeznania za prawdę, że się nazywa Władysław Sliwiński, liczy lat 26 i pochodzi ze Lwowa.

Przy aresztowanym znaleziono wprost skład przedmiotów ze złota i srebra. Między innemi posiadał Sliwiński 9 kartek zastawniczych, 90 pierścionków ze złota i srebra, 50 obrączek, 68 par kolczyków, kilkadziesiąt zegarków, bransolet, łańcuszków itd. Sliwiński przyznał się, iż przedmioty te skradł na szkodę jubilera Fränkla w Limanowej.

W Fotoplastikonie przy ul. Grodzkiej L. 9, od 27 marca do 2 kwietnia piękne miasto Kiów, Święcenie wody na Dnieprze podczas święta Jordanu, słynna cerkiew Ławra Poczerska, grób św. Barbary i wiele innych historycznych pamiątek i budowli.

Pogoda. Dnia 25-ego marca termometr doszedł od $-0·6$ do $+7·1$ C., barometr wahał się.

Dnia 26-ego marca o godzinie 7-mej rano **stan barometru** 746·4 mm., termometru $+2·9$ C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Chrzanów. (Kor. wł.) (Towarzystwo zaliczkowe. — Chrześcijańska Spółka spożywcza).

Dnia 19 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Tow. zalicz. w Chrzanowie przy dość znacznym udziale członków ze sfer inteligencyi i mieszczan. Przewodniczył prezes Rady Nadzorczej J. E. Antoni hr. Wodzicki. Prócz innych spraw uchwaliło walne zgromadzenie absolutoryum Dyrekcyi, a czysty zysk, wynoszący przeszło 19.000 kor. rozdzieliło w przeważnej części dla funduszu rezerwowego, zaś resztę przeznaczyło na cele dobroczynne i oświatowe. — Między innemi przeznaczono 700 K. na nowe organy w kościele parafialnym w Chrzanowie, 400 K. na „Sokół“ w Chrzanowie, 500 K. dla biednych w Chrzanowie, 200 K. T. S. L. jako dar grunwaldzki itd. Sprawa zlikwidowania majątku Tow. zalicz. na rzecz powiatowej Kasy oszczędności nie była omawianą dla braku przepisanego statutem dla tej sprawy kompletu członków. Dowiadujemy się jednak że likwidacya Towarz. zaliczkowego w obecnych warunkach już nie nastąpi, gdyż Rada Nadzorcza po dokładniejszem rozważeniu sprawy tak ważnej, postanowiła ostatecznie, że Tow. zaliczkowe ma nadal istnieć i rozwijać się dla dobra całego powiatu bez względu na to, czy Rada powiatowa własną Kasę oszczędności otworzy lub nie.

Drugi rok istnieje tu chrześcijańska Spółka spożywcza, która wbrew złośliwym przepowiedniom kilku przeambitnych jednostek nietylko nie upada, ale rozwija się stale dzięki energicznej i niestrudzonej pracy obecnej dyrekcyi tudzież zrozumieniu ludności katolickiej, że tylko w handlu tej spółki otrzymuje się dobry towar, uczciwą wagę i możliwie najniższe ceny. Zwłaszcza w czasie zakupów przedświątecznych sklep chrześcijańskiej spółki był jakby oblężony przez kupujących i to nietylko mieszczan ale i ludność wiejską nawet z odległych gmin. Prawdziwa radość ogarnia serce, gdy się widzi, że te tłumy ludu, które dotąd były przedmiotem nietylko wyzysku ale wprost oszustwa, garną się do handlu nie obliczonego na zyski, lecz mającego na celu pomoc wyzyskiwanym. — Byłoby jednak wskazanem, aby Zarząd Spółki zastanowił się, czy wobec wzmagającego się zaufania ludności do handlu spółki nie należałoby rozszerzyć szczupły lokal sklepowy i sprowadzić takie artykuły, których spółka dotychczas nie sprzedaje, a które tylko u żydów nabywać można.

Gruszów. (Kor. wł.). W dniach 18 i 19 b. m. odbyła się w Gruszowie (pow. Wieliczka) wystawa ruchoma połączona z wykładami dla dziatwy szkolnej, obrazami świetlnymi oraz wiecem przemysłowym, urządzone staraniem „Ligi Pomocy Przemysłowej“. W zwiedzeniu wystawy i wiecu wzięli udział mieszkańcy okolicznych gmin, dziatwa szkolna pod dozorem swych nauczycielek. Podczas wiecu zawiązało się miejscowe Tow. L. P. P., jako filia Tow. w Dobczycach, wybierając z pośród siebie komitet w skład którego weszli: X. J. Nowak, pp.: K. Oraczewski, M. Bzowska, K. Sierosławski, W. Sierosławska, H. Czernichowska, J. Hirszbergowa, F. Pietruszka, A. Topa, B. Topowa, J. Foszczyński, J. Malinowski, M. Piechnik, J. Magdziarz, S. Tyrański. Obecnie oczekiwać należy dalszej pracy na tem polu.

Wybory poznańskie. „Kuryer Poznański“ zestawia dotychczasowe wyniki akcyi wyborczej w Poznaniu na podstawie głosowań próbnych na wiecach przedwyborczych. Nowickiego uznało dziesięć zebrań i 4550 głosujących; Sosiński otrzymał głosów 825 i został przez dwa wiece postawiony na pierwszem miejscu.

Pomimo, że $^5/_6$ wyborców oświadczyło się za kandydaturą Nowickiego, oba komitety powiatowe wiejskie wysunęły kandydaturę Sosińskiego. Komitet zachodnio-poznański zignorował Nowickiego zupełnie, wschodnio poznański postawił go na drugiem miejscu. W Poznaniu Nowicki zyskał głosów 2000, Sosiński 10.

Ze świata.

Walki na pograniczu Turcyi i Czarnogóry. Na granicy czarnogórskiej od trzech dni powtarzają się starcia między pogranicznemi strażami tureckimi a Czarnogórcami. W starciach tych zginęło dwóch Czarnogórców. Z powodu tych zajść, rząd czarnogórski założył protest w Konstantynopolu i zagroził represyami, gdyby rząd turecki natychmiast nie przywrócił spokoju.

Wybuch Etny. Z Cattanii donoszą: W ciągu nocy wzmogła się czynnośc krateru Etny, z którego wśród łoskotu wydobywa się wielka ilość wulkanicznych kamieni i rozżarzonego popiołu. Potok lawy posuwa się szybko naprzód i znajduje się już w oddaleniu 5 km. od Borello. Szkody są bardzo wielkie.

Strumień lawy zbliżył się do miejscowości Palaccello. Olbrzymie strumienie lawy niszczą po drodze całe obszary uprawne. Główny potok lawy płynie z krateru Albanello, ma 200 m. szerokości i dosięgnął już urodzajnych okolic Palacello. Tłumy ludności miejscowej i turystów przyglądają się groźnemu zjawisku, któremu towarzyszy głuchy łoskot.

Strumień lawy ciągle posuwa się naprzód i zagraża miejscowości Nicolosi.

Największą czynność objawia krater Tanca di Volta San Giorolamo, który wyrzuca kaskady lawy. Środkowe kratery wyrzucają białe chmury dymu. Lawa zniszczyła w kilku miejscach serpentynę, prowadzącą na Etnę. Dyrektor obserwatoryum na Etnie prof. Ricco, który zanadto zbliżył się do krateru, został zasypany popiołem i tylko z trudem się uratował. Profesor ten podaje, że wybuch obecny jest silniejszy od wybuchu w roku 1894, który uważano za silny.

„Corriere d'Italia“ zamieszcza wywiad z badaczem wulkanu, Mercali w Neapolu, którego zdaniem, obecny wybuch nie będzie długo trwał, a sądząc po jego normalnym charakterze, położone u stóp Etny miejscowości nie poniosą wielkiej szkody.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował przydzielonych do służby w ministerstwie robót publicznych koncypistów namiestnictwa Wilhelma Hofmokla i Stefana Seferowicza komisarzami pow.

Namiestnik przeniósł lustratora lasów i dóbr państwowych Stefana Studniarskiego z Muszyny do Lwowa.

Prezydyum krajowej dyrekcyi zamianowało oficyałów rachunkowych Marcelego Fuksiewicza, Stanisława Kwaśniewskiego i Wojciecha Cwynara, rewidentami rachunkowymi w IX. klasie.

Awans majowy w armii. „Neue Freie Presse“ donosi, że awans majowy w armii austryackiej będzie niezwykle **korzystny** dla oficerów. **Generał-majorami** ma zostać 17 **pułkowników.**

Zmarli. **Nicefor Marecki**, radca i emer. Dyrektor urzędów pomocn. Sądu kraj. w Krakowie, przeżywszy lat 85, zmarł dn. 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Jaśle dn. 27 b. m. o godz. 3 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Niedziela popołudniu. „Tricoche i Cacolet“.
Niedziela wieczorem. „Balladyna“. (Początek o godzinie 7-mej).
Poniedziałek popołudniu. „Aktorki“.
Poniedziałek wieczorem „Wielki Fryderyk“. (Początek o godzinie 7-mej.
Wtorek. „Dzieje Orestesa“.
Środa. „Trylogia Dubrownicka“. (Ceny zniżone).
Czwartek. „Dzieje Orestesa“.
Piątek „Zaczarowane koło“.
Sobota. „Srebrne szczyty“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego. Nowość!
Niedziela popołudniu, „Grube ryby“. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“. (Pół ceny).
Poniedziałek wieczorem. „Srebrne szczyty“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Niedziela popołudniu. „Ona i jej mąż“.
Niedziela wieczorem. „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek popołudniu. „Pod białym koniem“.
Poniedziałek wieczorem. „Hulaj dusza“.
Wtorek popołudniu. „Ciotka Karola“.
Wtorek wieczorem. „Laka“.
Środa. „Wesele Fonsia“.
Czwartek. „Podróż w kufrze“.
Piątek. „Czarodziej z nad Nilu“.
Sobota. „Koziołki“.

Henryk Sienkiewicz o Sanatoryum nauczycielskiem.

›Wasza loterya, zapomocą której chcecie zebrać fundusze na Sanatoryum, jest ważniejszą, niż inne. Poparcie jej jest prostym obowiązkiem narodowym, a zatem jest pewnem, że społeczeństwo, które się przed żadnym nie cofa, spełni i ten gorliwie‹.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Przeciw zatwardzeniu, które nader często u starych i młodych występuje jako skutek **kataru kiszek** używa się w szpitalach **wody gorzkiej**

„Franciszka Józefa“

w dawkach około 150 gramów. Ona przeczyszcza kiszki bez bolów, język staje się czysty, występuje silny apetyt, jednakże bez jakiejkolwiek szkody dla żołądka. Naukowe sprawozdania V. oddziału c. k. szpitala powszechnego w Wiedniu, stwierdzają nadto:

›Wodę gorzką ›Franciszka Józefa‹ dawano chorym co cztery do pięciu dni a później już i **mniejsze dawki wywoływały ten sam skutek**‹.

Angielska choroba

zrujnuje zdrowie waszego dziecka, jeżeli natychmiast nie użyjecie pewnego środka.

Emulsya Scotta



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór Scotta.

zawiera te wszystkie wymagane składniki, aby kości wzmocnić i powlec je tęgiemi, zdrowymi mięśniami. Zaletą EMULSYI SCOTTA, jaką troskliwi rodzice zupełnie uznają, jest to, że ją mali pacyenci, wskutek jej przyjemnego i słodkiego smaku, nadzwyczaj chętnie zażywają. Nawet dzieci, które mleka nie znoszą, trawią EMULSYĘ SCOTTA bez najmniejszych trudności.

Emulsya Scotta

okazała się w tych wszystkich wypadkach jako niezrównany wzór emulsyi.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

JEDWAB ŚLUBNY od koron 1·35 za metr we wszystkich barwach. Opłatnie i już oclony dostarcza się do domu — Bogaty wybór próbek odwyotnie. Seiden-Fabrikt. HENNEBERG, Zürich.

„Dzieje Orestesa“

trylogia Ajschylosa

w tłomaczeniu **Jana Kasprowicza**, którą obecnie wystawia **teatr krakowski**, wyszła **nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie** i jest do nabycia w Towarzystwie, Zimorowicza 15 i we wszystkich księgarniach.

Cena koron 3·60

Zamawiający wprost w Towarzystwie nie poniosą kosztów przesyłki.

Towarzystwo poleca nowy ilustrowany katalog **gratis i franco.**

Biuro podróży

POLSKIEGO TOWARZYSTA EMIGRACYJNEGO
w Krakowie, ul. Kolejowa 3.

sprzedaje karty okrętowe I. II i III. klasy do wszystkich portów zamorskich i na rozmaite porty europejskie.

Osoby jadące na

Kongres polski w Waszyngtonie

już teraz zamawiać powinny kajuty!

Niezawodnie skutecznym środkiem domowym, który zwycięzko przebył próbę czasu i od przeszło 50 lat w coraz większej ilości bywa stosowanym, jest sławna praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. Nadwornego dostawcy w Pradze. Jej znakomite antyseptyczne, chłodzące i uśmierzające działanie uczyniło ją jedynym, niczem nie zastąpionym środkiem opatrunkowym przy wszelkiego rodzaju zranieniach. W domowych aptekach wielu fabryk, jak odlewarni żelaza, fabryk maszyn, gorzelni, cukrowni, hut szklanych itd. zawsze spotykamy ją w większym zapasie. A ponieważ można praską maść domową nabyć również w tutejszych aptekach — nie powinno jej przeto brakować w żadnym domu.

Na wycieczki wielkanocne niezbędną jest flaszka prawdziwego, dobrego koniaku. Najbardziej polecenia godną marką jest wielokrotnie wyszczególniony, powszechnie znany koniak „Gróf Stefan Keglevich Nachfolger Promontor.

Wyciąg z księgi uznań Krakowskiego Zakładu Witrażów S. G. Żeleńskiego

(Kraków, ul. Swoboda L. 2).

Podwołoczyska, dn. 4/X. 09.
Okna ogólnie wszystkim się podobają, a ja niniejszem składam serdeczne podziękowanie za solidną i uczciwą pracę i artystyczne wykonanie.
Ks. Wład Rożyński, proboszcz rz.-kat.

Szalowa, dn. 2/XI. 09.
Miło mi donieść W. Panom, że z witraży bardzo jestem zadowoloną, ślicznie wyglądają, są prawdziwą ozdobą kaplicy — proszę więc przyjąć moje podziękowanie a zarazem życzenia powodzenia najlepszego w dalszym rozwoju fabryki.
Z poważaniem *S. Ścibor-Rylska.*

Zakopane, dn. 2/I. 10.
Proszę przyjąć słowa szczerego uznania dla **doskonałego doboru kolorów** w mych witrażach dla Sanatoryum Dr Dłuskiego w Zakopanem.
Z całym szacunkiem
Jan Rembowski, art. mal.

Kraków, dn. 3/III. 10.
Korzystam skwapliwie ze sposobności, aby wyrazić niniejszem Szanownej Firmie swe uznanie za dotychczasową Jej działalność dla mnie, za **nadzwyczaj sumienną pracę**, za **dokładność i punktualność** w wykonaniu zamówionych robót i **przystępną cenę.**
Z wysokiem poważaniem
Teodor Hoffmann, architekt i budowniczy.

Brzesko, dn. 7/III. 10.
Dziękuję uprzejmie za wykonanie do tutejszej gminy wiadomego godła na fasadę z **mozajki weneckiej**, które ogólnie tutaj znalazło uznanie pod każdym względem.
Łączę wyrazy wysokiego poważania
Dr Stanisław Wisłocki, burmistrz m. Brzeska.

krzyż w gwieździe **MAGGI**EGO **kostka** za **5 h.**

do natychmiastowego sporządzenia gotowego rosołu wołowego

jest najlepsza!

Bradye'go krople żołądkowe z Maryacelską Matką Boską

jako znakiem ochronnym, stąd zwane **Maryacelskie krople żołądkowe,**

są najlepszym przez 30 lat używanym środkiem przeciw zaburzeniom jelit wszelkiego rodzaju, zgadze, zatwardzeniu, bólom głowy i żołądka, tworzeniu się kwasów i t. d.

Do nabycia w aptekach po cenie **K —·80 i K 1·40.** Wysyłka na prowincyę przez aptekarza **C. Brady**, Wiedeń I, Fleischmarkt Nr 2/449.

6 flaszek za **K 5·—**, 3 większe flaszki **K 4·50 opłatnie.**

Zwracać uwagę na znak ochronny z Matką Boską Maryacelską, czerwone opakowanie i podpis

C. Brady

GUBER Źródło

najstrawniejsza

WODA ARSENOWA

przeciw niedokrewności, blednicy, nerwowości bezsenności i wszelkim stanom chorobowym.
Na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Dobre materye po najtańszych cenach może każdy nabyć przez bezpośrednie zamówienie we fabryce. Stara, renomowana firma **Siegel-Imhof w Bernie** na Morawach przedstawia, dla kupującego pod każdym względem największe korzyści. Najbogatszy wybór, znakomite materye, najtańsze ceny i skrupulatne załatwianie nawet małych zamówień.

Tak, tak, kogo marzec nie chce, tego kwiecień zabierze, żartuje w chwili ulgi, pokaszlując niejeden chory. Ale i niebezpieczny kwiecień przeminie, nie urzeczywistniając z pewnością tych złowróżbnych słów żartu, pad warunkiem jednak, że chory zawczasu użyje dostępnych a pewnie działających środków. Takim środkiem jest w pierwszym rzędzie tylko Balsam aptekarza Thierry'ego. Zwracamy przeto uwagę wszystkich cierpiących, na dzisiejsze ogłoszenie Thierry'ego w naszym dzienniku.

Skarbem dla rodziny są w wypadkach choroby Aptekarza Thierry'ego Balsam i Maść centyfoliowa, których lecznicze działanie uznane zostało przez lekarskie powagi. Te znakomite środki lecznicze zamawiać należy w Aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

COGNAC

Gróf Keglevich István utódai

PROMONTOR

(Hrabiego Stefana Keglevicha Następcy).

Jedynie wyszczególniony dyplomami honorowymi.

Wszędzie do nabycia.

Płótna krajowe i zagraniczne, Szyrtyngi, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa damskie i męskie kolorowe i białe, Bielizna Dra Jaegera. Boa z piór, Szale jedwabne i wełniane, Kołdry, Poszewki i Prześcieradła poleca Magazyn bielizny **Franciszek Martin** **Rynek główny Nr. 6.** (szara kamienica).

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Museum przemysłowego w Krakowie — otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno - introligatorski w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Specyalnością firmy ... **oprawy ozdobne.**

DODATEK LITERACKI

do numeru 83 „Głosu Narodu“.

DR KAZIMIERZ LUBECKI.

Chwalebny Grób Chrystusa.

Największe zdarzenie chrześcijaństwa: Zmartwychwstanie Pańskie, tyle ma w sobie niebiańskiego blasku, iż rozpromienia tryumfem i chwałą na wieki ból najstraszniejszy ze wszystkich, ból z powodu krwawej Męki Chrystusowej. „Grób Jego chwalebny“, „Sepulchrum Ejus gloriosum“ — nietyle już miany jest za żałosne miejsce pogrzebu Zbawiciela, jak naszej i prawie wyłącznie za miejsce Jego zwycięstwa najwyższego. Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał — alleluja! Zimny, skalny grobowiec zamienił się na tron nieśmiertelnego, zmartwychwstałego Króla niebieskiego I od owych czasów są te kamienie drogocennym skarbem ducha chrześcijańskiego, jest miejsce owo czcigodniejszem nad wszelkie inne.

Iskrzy się Ziemia Święta od sanktuaryów jedynych w swym nastroju: bazylika w Betlejem, kaplica „Magnificat“ w Siole św. Jana, Ogrojec na Górze Oliwnej, Wieczernik w Jeruzalem, Droga Krzyżowa i sto innych zabytków, miejsc i pamiątek niewypowiedzianie szacownych. Lecz nic nie sprosta w sławie i w czeci kościołowi Grobu... A w samym tym kościele są i sarkofagi wielkich Świętych i relikwie tak wspaniałe, jak słup Biczowania Pana Jezusa i wzgórze Ukrzyżowania, ta Golgota, wszelakiem sercem wstrząsająca! Atoli pośród tylu i tak wielkich świętości roześlniewa najpotężniej Grób Boży i on jest rdzeniem i tytułem, on sednem i pierwszym klejnotem tej nieprzewyższonej świątyni.

Chwalebny Grób Chrystusa — to meta i sowita nagroda wszystkich pielgrzymek, które krociami z całego świata podążają, tęskniąc i wzdychając. Ten Grób był zasadniczym punktem średniowiecznego życia przez parę długich stuleci: on był osią ruchu w wojnach krzyżowych, celem rzesz nie bojących się śmierci i koroną szlachetnych rycerzy. Ten Grób taką niezrównaną czcią przez Kościół naznaczony, iż wystarczy doń dotknąć przedmioty nabożeństwa — krzyżyki, medaliki, różańce — a równa się to poświęceniu ich przez samego Papieża. O! ten Grób — to treść świętych marzeń i pożądanie każdego chrześcianina, to wspomnienie zdolne zawsze rozrzewnić pierś męzką, to najdostojniejsze i najświętsze miejsce na ziemi.

Z pobożną chciwością pragnie wszelaki wyznawca Chrystusa posiadać Grób Jego, choćby częściowo, choćby Grobu sąsiedztwo, byle się kornem czołem oń oprzeć, byle się k'niemu przytulić. Rwą się poto wierni katolicy, rwą się prawosławni i dwakroć od Rzymu odszczepieni ormianie, walczą o to abisyńscy koptowie i tegosamego chcą syryjczycy i menonici i chrześcijanie z Malabaru i jacykolwiek gdzie są czciciele Chrystusa. Garną się więc do Grobu, stróżują i gospodarzą Franciszkanie w bronzowych habitach, sznurem przepasani i grecko-wschodni ortodoxi w obfitych czarnych szatach i afrykanie z okolic Sahary o ciemnych obliczach, w gorliwej zostający jedności ze Stolicą Piotrową. A tej działki przy Bożym Grobie inni im zazdroszczą; im też samym niełatwo na tak dziwną przystać wspólnotę. Przeto się zdarza, iż uniesieni niehamowanym zapałem i rozpaleni krwią południową. niebaczni na powagę swego stanu, ani na świętość miejsca — rzucają się przeciw sobie, by zdobyć nową piędź ziemi lub nowe prawo do ołtarza. Ku zdumieniu i smutkowi chrześcijaństwa musi niekiedy wkraczać na kościół straż turecka i siłą zapobiegać gorszącemu rozlewowi krwi. Lecz nawet w takiem szaleństwie znać niezmierny ogrom uczucia, które niegasnącymi płomieńmi otacza Grób Zbawicielowy. Zaiste, na samą myśl o tym Grobie, już widzianym albo i nieznanym, pała serce wielbicieli Pana i duch się żywo zwraca w tamtę stronę.

Wejdźmyż do sławnej bazyliki oglądać chwalebny Grób Chrystusa...

Jako skarb kosztowny i pamiątkowy przechowywa się w ozdobnej skrzyni, tak i Grób Boży znajduje się w gmachu bardzo pięknym. Nie jest to wprawdzie owa świetna, złota i marmurowa bazylika o pięciu obszernych nawach przez św. Helenę wzniesionych; bo tamtę złupił i spalił król perski Chozroes II. tak, że część tylko się ostała. Nie jest to także późniejsza patryarchy Modesta budowa, bo tę zburzył sułtan egipski Hakim. Nie jest to nawet tum Krzyżowców, bo Turcy zniżyli gotycką wieżę, by nie strzelała w niebo nad ich minarety, a pożar w 1808 roku zniszczył główną kopułę. Atoli kościół to wielce okazały i potężny, najstarożytniejszymi zabytkami poważny i strojny, a przedewszystkiem prawy, chrześcijański, godny, żywotny pomnik Pańskiego tryumfu. To już nie ten cichy ogród Józefa z Arymatei, odwiedzany tajemnie przez pierwszych chrześcijan jerozolimskich. To nie pogańska, niedostępna dla chrześcijan świątynia, bluźnierczo zbudowana nad Grobem Chrystusa przez cesarza Hadryana. Lecz to majestatyczne dzieło wiary i uwielbienia dla Zbawcy, jawnie trwające od czwartego wieku wśród doli i niedoli, w najnowszych też czasach przepyszną kopułą zasklepione i ciągle prześlicznemi wotami i lampami upiększane! Pewno, boli serce, że klucznikami tego kościoła są Turcy, lecz mocniej tu działa wielki i płomienny kult chrześcijański, który się tu wobec wszystkich narodów dniem i nocą odbywa.

Wrota ostrołukowe, szczodrze fantazyą średniowiecznych rzeźbiarzy ukraszone, wiodą do wnętrza kościelnego. Ciernista jednak droga do kresu naszego przybycia: uderzył nas widok, dreszcz budzący. W przedsionku rozwalają się na matach strażnicy muzułmańscy, gawędząc i lulki kurząc... Ale zaraz nas ogarnia uroczysty i łagodny spokój kościoła. Na wysokich ścianach rozwieszone drogie materye i starodawne obrazy; na posadzce leży Kamień Namaszczenia, otoczony artystyczną kratą i wielkimi lichtarzami, oświecony spuszczającemi się mlecznemi lampami o różowych ogniach. Ponad murem, stojącym przed nami, widać przez arkady przestworze nawy głównej, pełne bogatej ozdoby. Jeszcze kilkanaście kroków ciemniejszem przejściem popod mniejsze arkady i oto — jest!...

Niebo kolosalnej kopuły z okrągłem oknem w zenicie rozpina się na wysokości, utwierdziwszy się na wyniosłej rotundzie murów. Dokoła biegną piętrami liczne otwarte loże, umieszczone między filarami, które w niewielkich odstępach na linii kolistej zbudowane dźwigają cały ten gmach. Na środku budowy, pod kopułą połyska wolno wystawiona kaplica, zawierająca w sobie Grób Chrystusa.

Kaplica murowana, czerwonymi marmurami zdobna, galeryjką obwiedziona, miedzianą, baniastą, kopułką ukoronowana. Cała migoce od złotych i srebrnych wotów, któremi ją okryto, jak złotolitą szatą. I cała żarzy się pośród mnogich świeczników i niezliczonych lampek, które przy niej, nad nią i na niej goreją i łuną światła ją odziewają. Ze wszystkich stron przypadają do niej pątnicy, ze drżeniem i rozczuleniem całują jej ściany. Wiekuisty psalm modlitewny wznosi się z tego miejsca. Łatwiej marmury się kruszą i zmienia się postać kamiennej struktury, niż pobożność nieustająca tutaj od czasów św. Heleny do tej aż godziny. Inna była w onych pierwszych stuleciach wolności chrześcijańskiej ta kaplica: mniejsza, sześcienna, obstawiona kolumnami, zakończona ostrosłupem piramidy. Inna znowu po zwycięstwach krzyżowych: powiększona, strzelistsza wieżyczką, na której na szczycie stał srebrny, naturalnych rozmiarów posąg Zbawiciela. Inna jest ta kaplica po dziejowych i żywiołowych klęskach obecnie: więcej z grecka i bizantyńska od lat stu wygląda. Lecz zawsze tasama duchowa chwała stąd bije i jakiś wiew Zmartwychwstania, w którym się przed Bożą mocą truchleje.

Otośmy już, jakoby w uliczce, prowadzącej wprost do drzwi kaplicznych. Otośmy między dwoma rzędami olbrzymich lichtarzy i między dwoma długiemi ławami z marmuru, prostopadłemi do kaplicy. Nad nami pająki gorejące, przed nami nad wejściem do kaplicy kilka obrazów Chrystusa Zmartwychwstającego. Bramka malutka, muszlowym baldachem z góry ocieniona, na ścieżaj w głąb otwarte ma podwoje. Tajemnicze światła rozlewają się w pomroce wnętrza.

W pierwszej komnatce jeszcze niema Grobu Chrystusowego. To tylko kaplica „Anielska“. Tak mówi pieśń:

„Trzy Marye poszły, Drogie maści niosły, Chciały Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać. Gdy nad grobem stały, Rzekł im Anioł biały: Nie bójcie się dziewice, Ujrzycie Boże lice, Alleluja!“

Białym marmurem ta kapliczka cała wyścielona, dwudziestu czterema delikatnemi kolumnami podparta, pietnastu wiecznemi lampami oświetlona. A na środku nizki, kunsztownie ciosany słup, na którym spoczywa część płyty, zasłaniającej ongi Grób Boży. Jest to teraz ołtarzyk dla tych obrządków, które według swojej liturgii mają przy nabożeństwach obchodzić dokoła stół Najświętszej Ofiary.

Lecz już czas upaść na klęczki i przez drzwi wązkie i nizkie przeciskać się do wyglądanego końca: tam, kędy się mieści chwalebny Grób Chrystusa. Z szeptem i łkaniem tłoczy się na kolanach ciżba pielgrzymów i jerozolimskich mnichów. Tężą się oczy, żądne Grobu Pańskiego. Niecierpliwi się dusza, nastrojona na hymn. Złota jasność spłynęła na nasze głowy. Ten ołtarz w tej małej celi — to Grób Zbawiciela. Kłonimy się przed Panem naszym. Sarkofag Chrystusa, łom wydrążonej skały, przybrano, jako ołtarz. Ustawiono na nim misterne lichtarze ze złota i nieoszacowane wazy z kwieciem. Na środku ołtarza Chrystus Zmartwychwstający, w alabastrze przez Greków płaskorzeźbiony, po stronie epistołu ikon takiegoż Chrystusa, barwnie przez Ormian malowany, po stronie zaś ewangelii katolicka wypukłorzeźba srebrna, również wyobrażająca Chrystusa Zmartwychwstałego. Na tym ołtarzu, najpożądańszym i umiłowanym przez wszystkich, odprawiają po kolei swe nabożeństwa łacinnicy, grecy i ormianie. Innym już się tu dostać nie udało; naprzykład Koptowie z zewnątrz zaledwie mają swój ołtarz, ołtarz drogą, niebieską materyą obleczony, radzi, że chociaż stamtąd opiera się o ścianę Grobu. Tutaj zaś i tak ciasno i duszno: kapłanowi miejsca tylko na rozkrzyżowanie rąk. a modlących się tylko kilkunastu stanie. Nad skroniami naszemi ciąży obłok płonący: ze stropu kapliczki zwisa czterdzieści trzy lamp kruszczowych, ozdobnie kowanych i świecących bez przerwy. Narody i wyznania ubiegają się o zaszczyt zawieszenia tu lampy swojej. Dzisiaj katolicy, grecy i ormianie utrzymują po trzynaście lamp, a koptowie cztery. A te znaki osobliwego i niezmiernego uwielbienia dla Chrystusa kruszą ducha i czuje się, że:

„Myśli krajów i wieków cisną się w tej celce,
Pragnieniom przeogromnym tu meta szczęśliwa,
Tu spoczynek rozkoszny dla zdrożonych wielce.
Ze skał ołtarza tego obfita wypływa
Łaski krynica, z której pić choć po kropelce
Na życie najwznioślejsze świat, kornie przybywa“.

PIĘTNO.

(Ze szwedzkiego).

Mały, kwadratowy kantor w jednym z wąskich domów XVI stulecia na Skeppsbron, urządzonych od góry do dołu na biurowe lokale i składy. Dwie kasy ogniotrwałe, dwa śrubowane krzesła i wysokie biurka, na ścianach wyblakłe mapy, kilka jaskrawych angielskich anonsów i zegar z wagami. Pomimo białego dnia, obie lampy gazowe zapalone, gdyż nawet słońce wzdraga się wtargnąć do tego ponurego przybytku Mamony.

Blady, zwiędły mężczyzna, z obwisłemi, ciężkiemi rysami twarzy, śledzi przy wytartem, poplamionem atramentem biurku i równomiernie posuwa pióro na wekslach i rachunkach.

Gdyby tylko zechciał, łatwo mógłby zamienić ten duszny i zamknięty w sobie pokój na weselsze otoczenie. Mógłby pewnego czerwcowego dnia popłynąć łódką w sitowia i obejrzeć wędrówki ryb, podczas gdy zefirek tworzy na powierzchni morza lśniące srebrne prążki, mógłby błądzić w dużych, ciemno-zielonych lasach, ażeby wreszcie odszukać zaczarowany zamek w postaci chatki, pomalowanej na czerwono — tam najeść się do przesytu kwaśnego mleka, albo poziomek; mógłby sam siedzieć wieczorami przy otwartym oknie i odczytywać mowę obronną Sokratesa aż do chwili, w której zmierzchby go zmusił do odłożenia książki i do przysłuchiwania się rozhoworom niezmordowanych derkaczów tuż za żywopłotem.

On jednak nie pożądał niczego. Pragnął tylko bezustannie siedzieć na swem wysokiem skrzypiącem krześle i wypełniać kolumny cyfr i kasę ogniotrwałą tak, jak to już czynił dwie trzecie swego życia. Żaden męczennik nie mógł usilniej ubiegać się o swoją auerolę, niż on o swój milion; żaden dowódca po wygranej bitwie nie mógł być więcej dumny, niż to marne stworzenie w swej mysiej norze po nieszczęśliwem bankructwie rywala.

Uczony w swym pokoju pracy, rolnik u pługa, dowódca na czele swego pułku, każdy w swoim rodzaju, działają na korzyść społeczeństwa. Nie zadziwi to wszak nikogo, że ludzie zajmują się podobnemi sprawami, chociażby nawet położenie majątkowe dawało im możność założenia rąk i puszczania dymu.

Ale, że człowiek, który sam odziedziczył, albo zdobył sobie dobrobyt, poświęca swe zadowolenie w tem życiu, a zbawienie w przyszłem tylko po to, aby spekulować na kawie, a tem samem jeszcze wielokrotnie powiększyć swe bogactwo, nie dające ani jemu samemu, ani też nikomu najmniejszego pożytku — to już przewinienie, położone matematycznie między występkiem a idyotyzmem.

Nieprzyjemne dla jego zdrowia następstwa, powodowane ciągłem przesiadywaniem na miejscu, oraz bezustannem dodawaniem liczb, dały mu się we znaki dopiero teraz — w późnym wieku. Zsznaczały się one w ogólnem osłabieniu sił, a kiedy niekiedy w omdleniu. Dlatego lekarze stanowczo zalecali mu, aby odsunął się zupełnie od interesów i na pewien czas zmienił klimat; ale zawsze pomiędzy nim a odpoczynkiem stawał jakiś nieuregulowany interes. W miarę, jak tracił zdrowie, nabywał to, o co mu chodziło najbardziej: — pieniądze. Dawniej miewał przyjaciół, oraz szacunek dla i od bliskich, dobry sen, wesoły uśmiech, a często łzę współczucia w oku. Z czasem jednak wyzbył się tego wszystkiego, zamieniając na listy zastawne i kwity depozytowe, podobnie do dzikich, którzy zamieniają perły na whisky.

Właśnie dzisiaj był hurtownik, Wilen, w nieznośnym humorze. Zalecono mu wprawdzie, aby przedewszystkiem unikał większych wzruszeń, ale cena kawy zaczęła nagle spadać; wobec tego faktu wszystko inne upadło, bo przed kilku tygodniami zakupił parę tysięcy bel kawy z Brazylii. Chodziło więc o to, ażeby wycofać się z tej gry z jaknajmniejszą stratą. W takich razach buchalterów, siedzących w ostatnim pokoju opanowywał niepokój; wiedzieli, że najmniejsze przewinienie równało się dymisyi.

Wtem ktoś zapukał do drzwi i ukazał się lokaj w liberyi z listem w ręce, nisko zginający się w ukłonach.

— ? ?

— Jestem przysłany tutaj z listem od pani Holdt, która prosi o odpowiedź — najpóźniej jutro.

Wilen burknął coś pod nosem odprawił lokaja i niecierpliwie rozerwał kopertę. Zawierała listę ofiar z podpisami i kilkanaście wierszy tej treści:

Szanowny Panie!

Zachęcona Jego niezmierną hojnością, gdy chodzi o pomoc dla nieszczęśliwych, ośmielam się przesłać Sz. Panu listę ofiar.

Jak Sz. Pan widzi, nazwiska ofiarodawców są już wypisane, a składka wynosi dziesięć koron. Zechce więc Szan. Pan ze swem nazwiskiem tylko wpisać „tak“, lub też, czego się wcale nie spodziewam, „nie“. W ten sposób zebrana sumka przypadnie pewnej biednej rodzinie z wyższej sfery, zmuszonej, z powodu nieszczęść, ująć w rękę kij żebraczy. Dlatego też cel składki pod żadnym warunkiem nie może być podany do wiadomości publicznej.

Z wysokim szacunkiem
Marya Ludwika Holdt.

Teraz wyczerpała się reszta jego spokoju — rozpuścił cugle swej złości, hamowanej dotychczas napomnieniami lekarzy.

— Właśnie takiemi są panie z towarzystwa! żebrzą pięknemi słowy dla swych marnych, zrujnowanych... a potem, naturalnie, trzymają wszystko w sekrecie... żeby nawet nie mieć marnej wzmianki w gazetach... nie,

---

Chantecler.

2

Życzenie egzaltowanego gołębia, zostaje spełnione, bo oto już nadchodzi Kogut Chantecler w całej swej okazałości. Stąpa on majestatycznie po murze otaczającym podwórko, z głową w górę wzniesioną, zapatrzony w ukochany przez siebie żywioł słoneczny. Z gardła jego dobywa się przeciągłe westchnienie, świadczące, jak twierdzi Kos, o budzącem się w nim upodobaniu do nowej Kury, lub powstającej w głowie jego nowej pieśni.

CHANTECLER (stojąc nieruchomo na murze)
Płoń! rozżarzaj!

KOS
Już tworzy bez związku wyrazy.

CHANTECLER
Świeć!

KURA BIAŁA
Jedną łapę podniósł.

KOS (drwiąco)
Początek ekstazy.

CHANTECLER
Złoto twe jest jedynem złotem, co do końca
Zbawiennem jest.

GOŁĄB (pół głosem)
Z kim mówi?

KOS (drwiąco)
Tak gada do słońca.

Tu następuje tak zwana oda do słońca, dość zresztą sucha i pompatyczna, której podajemy tu parę tylko strof.

CHANTECLER
Uwielbiam ciebie słońce, bo twe światło zbożne
Opromienia skroń każdą, każdy złoci miód
I jak miłość matczyna przenika nie trwożne
W kielich każdego kwiatu, jasne i przemożne
Każde serce radując, każdy słodząc trud.

KOS (wysuwając głowę z klatki)
Teraz nikt go nie wstrzyma, dopóki swej ody
Nie skończy.

INDYK (patrząc na Chanteclera, który zeszedł tymczasem zwolna z muru na stóg siana)
Stąpa dumnie.

KURA (dostrzegły blaszankę z wodą, rzuca się na nią chciwie)
Napiję się wody.

CHANTECLER (który już zeszedł na ziemię)
Obracasz słoneczniki, złocisz na kościele
Blaszanych braci moich, wśród ich górnych [gniazd,
Przez lipowe gałęzie światło twoje ściele
Cudne kręgi ruchome, po których nikt śmiele
Nie odważy się stąpać, by nie deptać gwiazd.

Uwielbiam ciebie słońce! Ty różane tchnienia
Kładziesz w fale powietrzne; ty świetlany [chrzest
Dajesz wodzie źródlanej. Twój żar rozpłomienia
Płonący krzew ognisty. A bez twego lśnienia
Byłby twór każdy w kręgach naszego widzenia
Ach! tylko takim jak jest.

GOŁĄB
Brawo! brawo! opowiem mojej gołębicy
O tej cudownej pieśni.

CHANTECLER
O Błękitnolicy
Nieznajomy młodzieńcze. Twojej modropiórej
Nieś pozdrowienie moje przez niebios lazury.

GOŁĄB (odlatuje).

Takiem jest pierwsze wystąpienie Chanteclera. Jest on w tej chwili u szczytu sławy i pomyślności, co więcej, wierzy sam w swe dobroczynne posłannictwo, wierzy w tajemniczy talizman, który mu nadaje tak dziwną moc. Tajemnicy tej nie chce zwierzyć nikomu, jak niegdyś Samson. Napróżno nalegają o wyjawienie jej, kolejno wyróżniano przez niego kury. Chantecler opiera się im zwycięzko i pozostaje sam, dumny i ufny w moc swej woli, deklamując znów rodzaj dytyrambu, tym razem na własną cześć. Spokoju tego nie podziela jednak Kundys podwórzowy Kruczek, szczery przyjaciel Chanteclera, który zna wielką jego wrażliwość. Wie on dobrze, że jakaś nowo poznana urocza kura, czy inna ptaszka, mogłaby wyłudzić od niego tak starannie ukrywaną tajemnicę, mogłaby wogóle pchnąć go na fałszywe tory. Niepokojem swoim daje wyraz Kruczek, warcząc znacząco w swej budzie.

KRUCZEK
Rrrrr!

CHANTECLER
Czemu tak warczysz? Co za powód gniewu?

KRUCZEK
To z przyjaźni dla ciebie. Wszakże twego śpiewu
Strzegę tu równie pilnie jak domu i pola —
Taka już moja dola.

CHANTECLER
Wiadomo! psia dola.

KRUCZEK
Rozumiemy się z sobą, ja i ty mój bracie,
Ty piejesz na cześć słońca — ja zaś patrząc [na cię,
Ilekroć pragnę zażyć rozkoszy bez miary,
Wyciągam się na słońcu.

CHANTECLER
I drzemiesz mój stary.

KRUCZEK
Cześć słońca jest nam wspólną, każdy z nas [nią żyje.
Kocham słońce tak bardzo, że na księżyc [wyję,
A miłuję tak ziemię, że się wciąż w niej [grzebię.

CHANTECLER
Często też ogrodniczka skarży się na ciebie.

KRUCZEK
Lecz dziś czuję nieszczęście.

CHANTECLER
Skąd te trwogi płonne,
Królestwo moje ciche, świetlane i wonne
Tchnie spokojem, co zda się wkoło go opływa.

STARA KURA (wysuwa głowę z kosza.
Jajko twardsze nad inne, często kruchszem [bywa.

CHANTECLER
Mniejsza z tem. Śpiewam raźno wśród letnich [poszumów,
Wszystkie kury mnie wielbią.

KRUCZEK
Sercom kur i tłumów
Nie ufajmy. Zbyt wiele zbierasz wśród tych [ptaków
Wawrzynów.

CHANTECLER
Wszakże miłość jest chlubą śpiewaków.

Przewidywania i obawy poczciwego Kruczka, mają się wkrótce sprawdzić. Za sceną daje się słyszeć strzał, który wstrząsa niemile nerwami ptasiego zgromadzenia. To kłusownik z sąsiedniego lasu, ugania się zapewne za zwierzyną i ptactwem. W parę chwil po strzale; wspaniale ubarwiony Bażant, przelatuje przez mur i opada bez tchu w środku podwórka. Ptak ten nie jest bynajmniej zwyczajną bażantką czy bażancicą. To amazonka swego rodu, która zapożyczyła piór od samca, gardząc skromnem przeznaczeniem zwykłych swych sióstr. Dlatego to wziętą jest w pierwszej chwili za bażanta. dlatego Chantecler uledz musi jej urokowi tak różnemu od powszedniego wdzięku innych kur. Słowem spotkanie stanie się dla niego decydującem.

Scena V.

BAŻANT ZŁOTOPIÓRY (opada na podwórko)
Ratujcie mnie! Ukryjcie!

KRUCZEK
Bażant!

CHANTECLER
O mój Boże!

BAŻANT (idąc prosto do Chanteclera)
Czyś ty wielki Chantecler?

KOS (zgryźliwie)
Skąd ten znać go może?

BAŻANT
Ocal mnie!

Bluzy, Halki, Kapelusze. Czapki sportowe, Woale gazowe, Welonki, Szale jedwabne i koronkowe, Rękawiczki, Pióra strusie, Zaboty, Krawaty, Kołnierze, Kafty szwajcarskie, Koronki, Wstążki, Paski, Pończochy, Materye jedwabne, Krepiny, Aplikacye, Tiule na bluzy.
Taśmy, guziki oraz przybory do szycia domowego. Perfumy i Mydła.
poleca Zygmunt Ślimakowski Kraków, Linia A-B. ::: obok gł. Trafiki. :::
Ceny niskie bez konkurencyi. — Zamówienia listowne odwrotnie
Uwaga. W niedziele i święta magazyn zamknięty.

Józef Massar W KRAKOWIE ul. Floryańska l. 15, poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie:
w wełnie, jedwabiu, płótnach, batystach, zefirach
i t. d., jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej.
Towar doborowy. **Ceny umiarkowane.**

do dyabła! Nie, za nic — takie jest hasło Augusta Wilena... ale na Boga... co... ach...

[illegible]zec stał się odrazu blady, jak kreda. Po[illegible] w zamiarze zadzwonienia na pomocni[illegible]; ale nim dotknął guzika dzwonka elektr[illegible]nego, padł bezprzytomny na dywan kor[illegible]owy.

Cała skala barw tęczowych przesunęła się w jego przymkniętych oczkach; przemiany kolorów stawały się coraz silniejsze, aż wreszcie przeszły do żarzącego błysku purpurowego złota, przed którem on wił się w cierpieniach i drżał ze strachu. Czuł się, jakby niesiony niewidzialną siłą w przestworze, coraz wyżej, nagle znalazł się u zamkniętych wrót Raju. Westchnął chwilkę, namyślając się. co ma powiedzieć na swą korzyść, ażeby zostać wpuszczonym. Niestety, niewiele mógł mieć w życiu dobrych kresek — pocieszył się wszakże, że nie jest jedynym w tym wypadku.

Zresztą nie był tylko sam, gdyż przed nim znajdował się mąż o niezwykłym wyglądzie. Był to bandyta tybetański z Tengri-Nor, który poległ w czasie napadu swej bandy na karawanę, wiozącą boraks i wyroby futrzane do Raheja Mahy z Bhutanu — był wysoki, postawny, muskularny, z czarnemi, nieco skośnemi oczyma o cerze koloru kawy, i o ciemnwch, szorstkich włosach.

Musiał zapewne poledz na początku walki, bo długi, biały jego płaszcz nie nosił na sobie śladów plam i strzępów. Za to lewa strona czaski była trochę wklęsła; tam właśnie trafiła go żelazua pałka przewodnika karawany — to było piętnem śmierci.

Nieśmiały i drżący zbliżył się bandyta do wrót, zapukał i znikł z przed oczu hurtownika Wilena.

Wilen zastanawiał się jeszcze chwilę, wreszcie wziął na odwagę, przyłożył dłoń swą do ciężkich wrót i uderzył nią trzy razy. Niebawem usłyszał przytłumiony brzęk kluczy i zgrzyt w zamku — wrota otwarły się.

Hurtownik Wilen szybko musiał zakryć twarz rękoma, ażeby nie oślepnąć z powodu światła, płynącego przez otwarte wrota. Nie, miłem to nie jest dla tych, którzy całe swe życie spędzili w ponurym kantorze, skoro staną oko w oko z promieniami rozkoszy Raju.

Ujrzał przed sobą Piotra z Betsaidy w świetnych szatach z dwoma złotemi kluczami, o obliczu łagodnem. Trochę ironii malowało się w cienkich jego krasomówczych wargach. Już wówczas, gdy obchodził brzegi Hebronu i Genezaretu, jego pewne siebie i trafne uwagi, jakoteż niewinne żarty nieraz zniewalały Mistrza do uśmiechu.

— Jak się nazywałeś, mój przyjacielu?

— Ach, przepraszam, nazywałem się Wilen... August Wilen i S-ka, właśnie nie jestem pewny, czy to jest możebne, abym się dostał do...

W kątach ust Św. dozorcy zarysował się wyraźniej uśmiech ironiczny.

— Czyś odpowiednio zachowywał się tam na ziemi?

Na to pytanie był Wilen przygotowany, zaciął się jednak i dopiero po dłuższej pauzie trochę nerwowo wybełkotał:

— Należałem do towarzystwa dobroczynności.

Widocznie św. Piotr nie przywiązywał do słów tych najmniejszej wagi, bo patrzył niedowierzająco na Wilena, który po chwili ciągnął dalej:

— W roku zeszłym dałem dwa tysiące na ubogich.

— Tak, ale kiedyś już dziesięćkroć zarobił taką sumę na jednej tylko dostawie. Czy pamiętasz, coś wmięszał wówczas do kawy?

August Wilen i S-ka zarumienił się. Poplątane jego myśli błądziły beznadziejnie w najskrytszych zakątkach pamięci. Wreszcie twarz jego wypogodziła się.

— Przytem zapisałem sto tysięcy koron na szpital... Sto tysięcy koron...

— Wiem, ten znany zapis Wilena — przerwał św. Piotr. — Słuchaj, mój przyjacielu, czyś był kiedy w teatrze.

August Wilen położył nieznacznie rękę na piersiach.

— Ja myślę; miałem abonament w operze, choć z powodu braku czasu, na przedstawienia rzadko uczęszczałem.

— Bądź co bądź nie uszło zapewne twej uwagi, że gorsi aktorzy nieraz kupują wieńce i każą je sobie podawać na scenę. Chyba rozumiemy się.

Wilen nic na to nie odpowiedział — milczał. Św. Piotr zaś mówił dalej:

— Żyłeś 73 lata. W ciągu tego czasu nie zrobiłeś nic z prawdziwego serca. W oczach ludzi spełniałeś dobre uczynki, lecz nigdy nie uczyniłeś nic bez korzyści własnych. Spójrz, poniżej siedzą przy pracy wielcy myśliciele, stoją mówcy na trybynach, czuwają lekarze przy chorych, astronomowie przy teleskopach. Wszyscy oni razem i każdy z osobna przyczyniają się do rozprószenia ciemności, do ulżenia cierpieniom, do wyniesienia duszy z gruzów codziennego znoju, do łączenia bratnio synów i cór ziemi, do pocieszenia i do jednania. Ale ty siedziałeś skurczony w swej czarnej norze i w miarę, jak mogłeś, przyczyniałeś się do przekleństw bankrutów i rozszerzałeś lukę między średnio bogatymi, a średnio ubogimi. Wszystko, co święci, męczennicy, filozofowie, kamień na kamieniu, pobudowali, tyś w zaślepieniu egoistycznem bez uczucia odpowiedzialności i bez cienia życzliwości dla bliźniego, nieopatrznie starał się zburzyć...

Na krótko przed twem przybyciem wpuściłem tutaj bandytę tybetańskiego, poległego w utarczce. Póki żył, zbrodnie jego przejmowały grozą całe okolice, mimo to znajduje się w gronie zbawionych. Mój Pan i Mistrz nie pragnie śmierci żadnego grzesznika; daje ci On jeszcze pewien czas na pielgrzymkę życiową. Jak długą ona będzie, nie wie nikt — prócz Niego. Użyj tego czasu li tylko dla dobrych uczynków, czyń dobrze dla prawdziwego dobra, nie zaś po to, byś był wychwalany przez tłumy i miał jednocześnie zyski materyalne.

Teraz rozłączymy się, ale zobaczymy się znowu. Pamiętaj, nie pokaż się tutaj z piętnem na czole, przybądź po zrobieniu jednego choćby dobrego uczynku, a wtedy znajdziesz się w Raju z Magdaleną z Magdali i ze skruszonym złoczyńcą. Piotr z Betsaidy, syn Jonae'ego mówił. Pomnij me słowa, żegnaj!

. . . .

Kontury kantoru poczęły się teraz zarysowywać mniej więcej tak, jak wywoływana fotografia.

Hurtownik Wilen przetarł oczy i długo spoglądał dokoła zdziwiony, wreszcie parsknął głośnym śmiechem:

— Nie, co za dziwne wizye mogą wywoływać te omdlenia. Trzeba zatelefonować do doktora Edlunda, może mi na to co poradzi.

Poszedł do telefonu i zadzwonił.

— Czy doktór Edlund?

— Mówi hurtownik Wilen.

— Dziękuję, zupełnie dobrze nie jest. Przed chwilą miałem znowu atak wraz z różnemi wizyami; niebo i piekło przesunęło mi się przed oczyma. Niech doktór będzie łaskaw przybyć zaraz do mnie do kantoru — oczekuję. Dłużej już nie mogę stać przy telefonie, mam zawrót głowy. Dziękuję; liczę na doktora.

Hurtownik Wilen rozłączył telefon i powrócił do biurka. Kiedy siadał na krzesło, wzrok jego padł na list pani Holdt.

— Hm, ta lista żebracza, która mnie omal nie doprowadziła do waryacyi! Ale ja im pokażę...

Czerwony, jak burak ze złości, nad którą już nie był wstanie zapanować, umoczył pióro i napisał na marginesie, za swem nazwiskiem ostentacyjne, duże „Nie".

I podobnie do wołu, padającego pod zadanym ciosem, zwalił się na biurko; — silne wzburzenie wywołało atak apoplektyczny!

Chwilę później przybył doktór Edlund. Jego pacyent siedział na swem wysokiem, śrubowanem krześle, pochylony nad biurkiem z rozłożonemi rękoma, z twarzą zagrzebaną w papierach.

Lekarz zbadał go dokładnie i zamruczał coś o paraliżu mózgu.

Tak więc zeszedł August Wilen z tego świata; umarł, jak żył, śród rachunków i weksli. Oblicze jego było spokojne i zimne, jak zwykle; robił wrażenie człowieka, który się zdrzemnął chwilkę dla odpoczynku od zajęć codziennych.

Ale kiedy padał na biurko, twarz jego dotknęła gigantycznego „Nie", które przed chwilą położył na liście ofiar.

Ostatnie słowo, jakie napisał, odcisnęło mu czarne piętno na czole.

DR KAZIMIERZ LUBECKI.

Wieczernik.

(Wspomnienia z podróży do Ziemi Świętej.)

...Oto się zjawia Syn upragniony i święty Dom Ostatniej Wieczerzy! Oto Ewangeliowe zdarzenia rozwijają się w wyobraźni; oto dusza, ujrzeniem Wieczernika tknięta, zadrżała, jakby na widok cudu.

A w kryształowych jasnościach południa bieleje grupa czworogrannych budynków, razem skupiona i płaskiemi kopułami lekko wydęta. Śnieżny blask budowli gaszą popielate drzewa oliwne i ciemno-zielone drzewa figowe, co się do pustych ścian tulą. Jeno nad całą tą masą wysoko się wznosi szczupła, okrągła wieżyca, ganeczkiem okolona: mahometański minaret. I to wszystko wbrew sercu chrześcijańskiemu dziwnie się zowie: „Nebi Daud". „Grób Dawida" i to Dawida, uważanego za proroka przez Muzułmanów...

Na pochyłości, co z pod tych murów pod nasze stopy spływa, pełno białych płyt grobowych, naznaczonych u głów i nóg małymi słupkami kamiennymi — wedle Koranu. Szerokie pola pokryte są też grobami żydów, którzy gromadnie przybywają na starość do Jeruzalem i w pobliżu doliny Józefata każą się grzebać. Suche krze i grube, olbrzymie kaktusy jeżą się na tych cmentarzach. Krzyża zaś stąd nie dojrzysz — ani na Wieczerniku!...

A przecież już za cesarza Hadryana, jak pisze św. Epifaniusz, stało tu chrześcijańskie sanktuaryum. Święta Helena, matka cesarza Konstantyna, dwie jeszcze wspanialsze uczyniła tu świątynie. Najcelniejsze relikwie wniesiono też do tego przybytku, n. p. kolumnę Biczowania. jak opowiada słynny średniowieczny „pielgrzym z Bordeaux". Chwała Chrystusowa święciła się tutaj uroczyście. Rycerze krzyżowi, zdobywszy Jerozolinę, zastali tu piękny kościół „syoński" pod wezwaniem Matki Boskiej; przy kościele był klasztor Augustyanów. Po zniszczeniu panowaniu chrześcijańskiego, zostali byli w Palestynie tylko Franciszkanie, którym Augustyanie oddali Wieczernik pod opiekę. Pewna bogata fundatorka z Florencyi, założyła tu przytułek dla chorych i pielgrzymów, również pod zarządem Franciszkanów. Lecz w r. 1551 przemieniono kościół na meczet, meczet Grobu Dawida.

Ciasnymi zaułkami, rojącymi się od wszelakich plemion ludzkich białych i czarnych, oraz od jucznych wielbłądów i osłów, zbliżamy się ku dziwnemu domowi, którego silne mury tu i ówdzie czernią się różnokształtnemi oknami. Ostrełuki rysują się gdzieniegdzie na szarzyźnie ścian. Wynędzniali, półnadzy arabowie z wrzaskiem wskazują drogę do Wieczernika i natarczywie wyciągają ręce, wołając ochryple: „Bakszysz! bakszysz!" (Wsparcia! Wsparcia!).

Milczący odźwierny, mahometanin w zawoju i w powłóczystych szatach, wiedzie dalej w głąb gmachu. Na piętrze otwiera drzwi i wpuszcza do przebłogosławionego przybytku. Kolana same zginają się ku ziemi... Lecz zakaz wyraźny jawnej modlitwy i nawet odkrycia głowy. Bo to moszea Mahometa. W przeciwległym rogu stoją też sludzy świątyni, pilnie bacząc, by chrześcijańskie giaury nie znieważyli modlitwą swoją meczetu.

A tutaj przed wzruszoną duszą zdają się zjawiać subtelne postaci Zbawiciela i Apostołów, jak na fresku Leonarda da Vinci. Wydaje się, jakby Pan Jezus siedział z uczniami przy Ostatniej Wieczerzy... Człowiek rozpływa się w modlitwie wobec nadzwyczajnej świętości, która napełnia tę salę ewangeliczną. Coś niewysłowionego dzieje się tu z jestestwem mojem...

Pusto i cicho, tylko się sklepią ciężkie stropy na ostrołukach rozłożone. Jak potężne palmy, rozgałęziają się szeroko z mocnych kolumn, przyodzianych w bogate głowice. To Krzyżowcy założyli to wspaniałe gotyckie sklepienie nad prastarym pokojem Najświętszych Tajemnic. Próżno dziś zwykle w tem miejscu nieustannego najdawniejszych chrześcijan zebrania. Skąpe światło z trzech małych napływa okien w południowej ścianie, a ongi gorzały tu płomieniste języki przy Zesłaniu Ducha Swiętego. Oko wiary widzi to wszystko i rozkoszuję się oglądaniem tego najpierwszego kościoła Chrystusa: duchowna świetność rozlewa się w tej pustce i rozbłyska.

Po kilku wolnych schodach kamiennych wstępuje się do małego pokoju, w którym stoi grobowiec Dawida, okryty zieloną materyą. Tak twierdzą mahometanie i religijną czcią otaczają to swoje sanktuaryum.

A nasz łzawy wzrok powraca jeszcze raz do Wieczernika i błąka się w tej rzeczywistej kaplicy Pańskiej, chciwie chwytając jej widok. A na brzęk kluczy niecierpliwego odźwiernego marzy dusza, żeby to był dźwięk dzwonka przy nabożeństwie Chrystusowem...

LUDWIK STASIAK.

Jan Rawicz Błąkała.

Humoreska.

Lipiec, a przecie w kożuchu chłop do miasta szedł. Drogę skraca, łąkami idzie, buty w rękach niesie. Miasto niedaleko, usiadł pod figurą Pana Jezusa, buty wdział, pył z kożucha strzepuje, poczem prędko ulicami bieży. Naprzód poszedł do gimnazyum. Stanął chwilę przed drzwiami dyrektora, papier jakiś wyciągnął, zapukał, w izbie ozwał się głos: proszę. Chłop wszedł do biura...

— A czego chcecie ojcze?

— Proszę też łaski pana dyrektora nazwisko mojego chłopaka źle jest w świadectwie napisane.

— W jakiem świadectwie?

— W szkolnem.

— Pokażcieno to świadectwo. „Jan Baradziej"... Czegóż wy chcecie? Jakże się nazywacie?

— Jan Baradziej.

— A syn wasz?

— Też Jan Baradziej.

— No więc o cóż wam się rozchodzi?

— W świadectwie opuszczone „Rawicz".

— Jaki Rawicz?

— Powinno być: „Jan Rawicz Baradziej.

— Co?! Herb?!

— Herb proszę pana dyrektora.

— Jakto? Co wy gadacie? Przecieście wy chłop.

— Ale szlachcic.

— Nie rozumiem.

— Oto pismo księdza kanonika, że mam prawo nosić imię Jan Rawicz Baradziej. Tak stoi w metrykach kościelnych.

— Pojąć nie mogę.

— Proszę pana dyrektora, sprawa jest taka. Pan dyrektor zna Jasień szlachecki...

— Nie znam.

— Pół wsi ma szlachectwo. Co drugi człowiek, to Rawicz Baradziej.

— Chłopi?

— Chłopi.

— Szlachta?

— A szlachta.

Twarz dyrektora pokryła się dyplomatycznym uśmiechem.

— Obstajecie więc mój kmiotku, żeby syna w gimnazyum zapisać jako szlachcica.

— E! Niech się ta pan dyrektor ze mnie nie wyśmiewa. Baradzieje o szlachectwie nie myśleli, o szlachectwo nie prosili. Gdyśmy jednak przeczytali w gazecie, że w Prusach ani jeden nieszlachcic nie jest jenerałem, że w Austryi na najwyższych stanowiskach na palcach wyliczysz nieszlachtę, my kmiecie w Jasieniu szlacheckim dzieci nasze, jako szlachtę zapisujemy. Albo ja wiem czem może być moje dziecko? Może ministrem, może jenerałem...

. . . .

Jan Baradziej opuścił gimnazyum i bieży do sądu.

— Jak się nazywacie? — pyta sędzia.

— Jan Rawicz Baradziej.

— Jakto Rawicz?

— No szlachcic, herbu Rawicz.

— Co?! Hę?! Szlachcic?! No proszę!

— A wy się jak nazywacie?

— Wojciech Rawicz Baradziej.

— Także Rawicz?! Także szlachcic?!

— A jakże.

— Pięknie. Słuchajno ty szlachcicu Janie Rawiczu Baradzieju! A czy to ładnie jak szlachcic, szlachcicowi łeb nosidłami rozbija?!

— Miedzę mi zaorał.

— No no! Pójdziesz Janie Rawiczu Baradzieju na ośm dni do dziury!

. . . .

Jan Rawicz Baradziej słyszy wyrok, a przecie się nie markoci. On siedzieć nie będzie. Tylko trzeba iść po rozum do głowy...

* * *

Chodaczkowa, schłopiała zupełnie szlachta w Jasieniu szlacheckim miała bardzo wiele tak ze sądem cywilnym, jak i karnym do czynienia. Pół wsi było Baradziejów, z Baradziejów zaś pięciu było Janów Baradziejów. Aby się nie pomylić, dawali sobie albo imioniska, albo też przy nazwisku dodawano imię ojca n. p. Jan Baradziej, syn Walentego, Jan Baradziej, syn Awantura (Bonawentury), Jan Baradziej, syn Paletona (Pantaleona). Wśród Baradziejów był jeden Jan, upośledzony na umyśle. Kretyn, mówić nie umiał, choć przecie niemową nie był, bo potrafił wymówić swoje nazwisko:

— Ja... Jan... Bara... radziej.

Biedak ten, koszuliny, sukmany nie ma, dachu nad głową nie ma, od chałupy do chałupy się włóczył, że się po ugorach i polach błąkał, Błąkałą go przeto wieś nazywała. Pewnego razu Jan Baradziej syn Macieja, za dużo nieco gorzałki w karczmie wypiwszy, sąsiadowi swemu nogę przetrącił, za co przez sąd na dwa tygodnie aresztu został zasądzony. Że to była zbiórka w polach, że na robotnika pieniędzy nie było, a tu do aresztów w najgorętszy czas iść trzeba było, Jan przeto Baradziej od zmysłów ze żałości odchodził. Szatan przyniósł żandarma do domu..

— Gdzie jest Jan Baradziej?

— Który Baradziej?

— Ten, co za przetrącenie nogi ma dwa tygodnie w sądzie siedzieć.

Syn Wojciecha pomyślał mgnienie oka... Piekielna a wspaniała myśl. Jan na Błąkałę ręką wskazał.

— Ten jest Jan Baradziej.

Zandarm zwrócił się do kretyna:

— Jak się nazywasz?

— Ja... Ja... Bara...ra...dziej...

— Tyś nogę przetrącił?

— Ja... Jan Bara ..radziej.

— Dlaczegoś się dobrowolnie nie stawił do aresztu?

— Ja... Ja... Jan Bara...radziej...

— Chodź! Marsz!

Za Jana Baradzieja, syna Macieja, poszedł do aresztu Jan Błąkała Baradziej.

* * *

Jan Rawicz Baradziej, ten, co to nosidłami Wojciechowi łeb rozbił, słyszy dziś wyrok i idzie po rozum do głowy. Raz się z Błąkałą udało, czemu on drugi raz nie ma iść do aresztu? Zrazu wydawało się to bardzo łatwem i bardzo naturalnem, im dalej w las, tem więcej drzew, im dłużej Jan Baradziej myśli, tem większe trudności widzi. Bo przeciwnik jego Wojciech Baradziej serdecznie go nienawidził, z tego zaś wypływa pewny wniosek, że sztuka z Błąkałą może się nie udać, że podstawienie go do aresztu Wojciech przewącha i przeszpieguje, że do sądu da znać. I o ile zrazu otucha była i nadzieja, o tyle, gdy Jan Baradziej do Jasienia ze sądu wrócił, zmora zgryzoty siadła mu na piersiach. Jeść nie mógł, spać nie mógł na myśl, że lada dzień trzeba iść siedzieć. Pierwszą noc po wyroku bezsennie spędził, że zaś noc zawsze dobrą myśl rodzi, rankiem Jan Baradziej miał myśl. Poszedł do karczmy, kupił dla nabrania odwagi wódki, idzie do domu śmiertelnego wroga. Składa się przed nim i prosi:

— Wojciechu darujcie mi.

— Ja wam daruje, ale mój łeb rozbity nosidłami wam nie daruje.

— Przecieście chrześcianin.

— Ja chrześcianin, ale łeb mój niechrześcianin. A wy pójdziecie do dziury.

Wyjął Jan Baradziej flaszkę wódki, na stole postawił.

— Wojciechu darujcie mi.

— Nie daruję, boście mi nosidłami łeb rozbili.

— Napijcie się wódki.

— Wódki się napiję, a nie daruję.

— Dobra okowita.

— Bardzo zmyślna okowita.

— A wy mi darujecie?

— Sperki kawałek przydałby się do tej okowity.

CHANTECLER

Śmiało mojej zaufaj opiece.
(Słychać nowy strzał).

BA[illegible]NT (rzuca się gwałtownie na Chanteclera)
Ach!

CHANTECLER

Co za słabe nerwy!

BAŻANT

Bez tchu prawie lecę.
Słabo mi! (Mdleje).

CHANTECLER (podtrzymuje go swem skrzydłem)

Popadł w omdlenie, bezwładnie się zwiesza
Jak się cudnie to pierze układa i miesza.
Jak tu go wodą skropić, by nie zrobić plamy?
(Skrapia go wodą).

BAŻANT (odzyskując przytomność)

Ścigają mnie, ratunku!

KOS

Scena z melodramy.
(Do Bażanta) Jakże cię strzelec chybił?

BAŻANT

Wśród leśnej gęstwiny
Jak się zdaje skromniejszej wyglądał zwierzyny.
Więc olśniony znienacka, skrzydeł moich lotem
Mignął mi w oczach ogniem, ja mu piór mych [złotem
Lecz tu za mną podąża szkaradny pies rączy.
(Dostrzegły nagle Kruczka)
Wybacz pan! Całkiem inny, zwyczajny pies [gończy.
(Do Chanteclera) Ukryj mnie.

CHANTECLER

Jak cię ukryć, dostojny młodzieńcze!
To tak prawie, jak gdyby, kto chciał ukryć [tęczę.

KRUCZEK

Tam obok małej ławki, gdzie stoją dwa ule
Wejdź pan do mojej budy, chętnie cię przytulę.

Bażant ukrywa się w budzie Kruczka, który siada na straży, w tej chwili na murze ukazuje się głowa i łapy dużego psa myśliwskiego, który w pościgu za Bażantem, dopadł granicy podwórka.

ZAGRAJ (do Kruczka)

Nie widziałeś tu bracie lecącej u góry
Złotopiórej Bażantki?

KRUCZEK (zdziwiony)

Bażant złotopióry
Przeleciał tu istotnie.

ZAGRAJ

Otóż właśnie bracie
Że to była Bażantka.

KRUCZEK

W szarej chodzi szacie
Bażantowa samica. To dziwo błyszczące
Musiało być Bażantem. Znikło tam na łące.

ZAGRAJ (obstając przy swojem)

Lecz to była Bażantka!

CHANTECLER

Złotych pióropuszy
Nie widziałem u samic.

ZAGRAJ

Pośród leśnej głuszy
Wydarza się to przecież, że gdy czasem wiosną
Samcowi nowe pióra barwiste urosną
Widzi jego samiczka, że w strojnym kubraku
Zaćmiewa ją urodą.

KOS

Co jej nie do smaku.

ZAGRAJ

Wówczas, zamiast spokojnie wywodzić pisklęta
Wyzwala się zuchwale, stare zrywa pęta.
A gdy buja tak wolna, wśród promieni słonka
Staje się z niej pyszna leśna amazonka,
Gdyż natura jej wkrótce dawne barwy wraca
Czerwieni ją purpurą i złotem wyzłaca
I tak równie jak Bażant, Bażantka się mieni.
Kolorami błękitu, złota i zieleni.

CHANTECLER

A więc ptak ten, którego pan twój chybił [w locie
Był tą leśną Bażantką.

ZAGRAJ

Tak jest całą w złocie.

Chantecler jest już pod urokiem, wrażenie to potęguje się jeszcze przez obcowanie z Bażantką, która pozostaje czas jakiś gościem podwórka.

Oto jakiemi słowy charakteryzuje się sama Bażantka.

BAŻANTKA

Swobodna i wolna
Bażantka leśna jestem. Dzika i swawolna
Być może zbuntowana, lecz dumna i szczera
Tam! pod ciemnem listowiem, gdzie słabo [przeziera
Słońce, siejąc swe blaski, poprzez drzew konary,
Żyję tu w waszym lesie. Ale ród mój stary
Wywodzi się z daleka. Z Chin, lub z Persyi [idzie.
Kto wie, może się nawet zrodziłam w Kol- [chidzie
Skąd przybyłam jak sokół na pięści Jazona
A może złote runo to ja?

CHANTECLER

Pani?

KRUCZEK

Ona!

BAŻANTKA

Ja bażant! Odkąd męskie przybrałam pancerze
W szkarłatne się i złote ustroiwszy pierze.
Sama przedstawiam ród nasz. Dawniej żyjąc [w cieniu
Byłam jak błahy listek, przy skrzącym promieniu
Rubinowego kwiecia. Lecz to życie blade,
Zdało mi się zbyt liche. Więc dziś pióra kładę
Odkradzione od samca, a strój ten jak wnoszę
Stroi mnie dużo lepiej, bo go lepiej noszę.
Patrzcie na złote tony, które mam na sobie
Tylko ja i jutrzenka nosimy je obie
Ona księżniczka niebios, ja księżniczka lasów,
Pośród lilij nawodnych szukająca wczasów.

Wymowna Bażantka, podziwiana przez całe ptactwo podwórka, pozostaje obojętną na hołdy Chanteclera, utrzymując, że sławny kogut, to nie jej typ. Przyjmuje jednak chwilową gościnę mieszkańców podwórka. Tymczasem wieczór zapada. Wszystko udaje się na spoczynek, a w mroku nocnym budzić się zaczyna nowe życie. To ptaki nocne i inne stworzenia żyjące w ciemności, budzą się świecąc w mroku fosforycznemi oczyma. Zgromadziły się tu dla uknucia spisku przeciw Chanteclerowi, którego nienawidzą za jego kult dla światła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Związek katolickich Krawców
Kraków, ul. Floryańska l. 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, Plac Halicki l. 7. Gdzie Centralna Kaw
Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.

Zmiana Lokalu!
Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniosłem i znacznie rozszerzyłem od wielu lat istniejący
MAGAZYN MEBLI
przy ul. Szpitalnej L. 34 do drugiego domu obok
L. 36 przy ulicy Szpitalnej,
vis-a-vis Teatru miejskiego.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom. Z poważaniem
Szczepan Łojek.

— Sperka będzie, darujcie mi winę!

— Jacyście wy głupi, mój Janie! Cóż wam przyjdzie z tego, że ja wam daruję. Wyrok jest wyrokiem, do dziury na ośm dni iść trzeba.

— Ja już do dziury pójdę, ale wy mi darujcie. Pijta okowitę.

— Okowita bardzo zmyślna.

— Przecieśmy szlachta. Ordynarne chłopy niech się po pyskach biją, ja wam dałem nosidłami w łeb, ale szlachcic na szlachcica nie będzie szukał pomsty.

— Nie będę szukał.

— Co?! Nie wydacie mię sądowi?

— Ja was nie wydam, bo sąd sam sobie was weźmie.

— Rzekę, nie weźmie.

— Weźmie.

— Jak wy mnie nie wydacie, nie weźmie.

— A kogóż weźmie?

— Napijta się dobrej okowity.

— Okowita do gęby sama się prosi, a wy brewidernie mówcie kogo weźmie?

— Błąkałę weźmie.

— Za was?

— Za mnie.

— Zamyślił się Wojciech Baradziej, zrozumiał wszystko, zmyślna okowita rozgrzała serca, podał rękę Janowi na znak zgody i rzekł ze siłą przekonania.

— A niech Błąkała siedzi.

— Pijcie.

Popił Wojciech sprawiedliwie, serdeczność wielka duszę rozgrzała. Mówi szlachcic do szlachcica:

— Byłbyś głupi człowieku, żebyś siedział, kiedy Błąkała może siedzieć.

* * *

Błąkała poszedł siedzieć. Żandarm przyprowadził go do klucznika, ten oczy wytrzeszczył, patrzy na Błąkałę i pyta się go:

— Jak się ty nazywasz?

— Ja... ja... Jan Bara...ra...dziej.

Usta teraz klucznik otwarł, przeżegnał się... Gdy wyszedł z osłupienia, książki więzienne przejrzał, wziął Baradzieja za kołnierz, na schody go pędzi, do pana radcy prowadzi.

— To nie może być, panie radco.

— Co nie może być?

— Nie może być, żeby jeden i tensam człowiek był raz młody, raz stary.

— Zwaryowałeś człowiecze.

— Nie zwaryowałem panie radco, ale ja widzę dobrze, że straszna rzecz się dzieje.

— Co się dzieje?

— Proszę pana radcy, ja aresztantów dobrze pamiętam, ja ewidencyę aresztantów prowadzę i widzę straszną rzecz.

— Co takiego?

— Ten człowiek odmłodniał.

Skoczył radca, patrzy na klucznika jak na waryata...

— Co ty mówisz?

— Mnie sie pomieszanie zmysłów czepia.

— Widzę to – rzekł niespokojnie radca — widzę...

— Przed dwoma laty miał ten człowiek lat ośmnaście...

— No...

— A dzisiaj ma lat sześćdziesiąt dwa...

Radca ciągle sądzi, że ma przed sobą waryata.

Prosze pana radcy, oto księga więzienna: ten sam człowiek przed dwoma laty siedział za przetrącenie nogi, mając lat ośmnaście, przez te dwa lata przeżył lat czterdzieści cztery i dziś przyszedł siedzieć, za pobicie nosidłami...

— To ten sam?

— Ten sam...

. . . .

Polecieli cwałem żandarmi, całą wieś przeszukali, do sądu przywiedli pięciu Janów Baradziejów. Śledztwo, proces o oszustwo. Kryminalna sprawa, adwokaci Baradziejów wybronili, dostali tylko po dwa miesiące więzienia. Sąd kazał skazanym wypłacić Janowi Baradziejowi herbu Błąkała łączną sumę trzystu koron jako odszkodowanie za niewinne, a ciągłe siedzenie w areszcie. Wójt kupił Błąkale pięć koszul, kożuch ciepły, a resztę do kasy Reiffeisena włożył. Zgodził się sąd łaskawy, aby karę odcierpieli po zbiorach. I oto dwóch Janów Baradziejów idzie do miasta, aby siedzieć... Idą boso. Dopiero przed miastem, pod figurą Pana Jezusa wdziali buty. Potem zgłosili się do klucznika. Ten kazał sobie wyroki pokazać, poczem wciągnął nazwiska do ewidencyi aresztanckich. Zapisał dwa nazwiska Janów Baradziejów. Już mieli iść do dziury, gdy ostatni Baradziej rzucił okiem na ewidencyę i krzyknął:

— Słuchajcieno panie... co to jest?

— Zapisałem imiona: Jan Baradziej — powiada klucznik. — Jakże się nazywacie, chłopie?

— Jan Rawicz Baradziej.

— Szlachcic?

— Szlachcic.

W protokole aresztanckim kazali się Baradzieje zapisać jako szlachta.

Nowa chemia i nowa fizyka.

Przed miesiącem mniej więcej depesze przyniosły wiadomość o „odkryciu“ przez sławną rodaczkę naszą p. Skłodowską, wdowę po znakomitym również jak ona chemiku francuskim Curie, mieszkającą i pracującą w Paryżu, wego pierwiastku radioaktywnego polonu. Już choćby te depesze dowodzą, jaka dezoryentacya panuje u nas na polu znajomości nowszych zdobyczy chemii — mówi ona bowiem o „odkryciu“ ciała, które było pierwszem, odkrytem przez małżonków Curie ciałem promieniotwórczem. A jednak na odkryciu właśnie i zbadaniu zjawiska promieniotwórczości ciał radioaktywnych zbudowany został cały gmach pojęć chemicznych, przeczący i obalający niejednokrotnie zupełnie dawne pojęcia w tej dziedzinie. Z badań tych i ich wyników, oraz bardzo daleko idących teoretycznych ich konsekwencyj zdajemy na tem miejscu sprawę.

I.

Jeszcze jakieś 20—18 lat temu wypowiadana przez niektórych śmiałych nowatorów idea jedności materyi, a zwłaszcza hypoteza o możliwości przemiany jednego pierwiastku chemicznego w drugi, były przez olbrzymią większość chemików, całą oficyalną chemię ówczesną, uważane za niesłychaną herezyę naukową, za jakieś wznawianie „alchemicznych bredni“. Atomy pierwiastków chemicznych rozpatrywane były jako rzeczywiste a-tomoi — ciała zupełnie dalej niepodzielne i nierozkładalne, doskonale przytem ciągłe, do których przeniknąć nie mogły nawet wszędzie przenikające fale kosmicznego eteru; słowem zupełne, zamknięte w sobie całości i cząsteczki materyi najpierwotniejsze, które mogły ulegać przemianom jedynie w kierunku złożoności. Odkrywcza jednak myśl naukowa, w nieustannem dążeniu do poznania i odbudowania wszechświata drogą coraz większego upraszczania pojęć naszych o jego budowie, aż do ustalenia zasadniczej jedni, szła bez przerwy naprzód i w pochodzie tym wyszła dawno już po za atomy; a dokonane przed siedmiu laty i bezustannie odtad uzupełniane nowemi spostrzeżeniami eksperyentalnemi, odkrycie radu i innych ciał radioaktywnych i związanych z tem zjawisk promieniotwórczości dokonało w tych pojęciach przewrotu zasadniczego i dążenie to wprowadziło na zupełnie nowe i pewne już tory.

Nieustająca ani na chwilę w ciągu tych lat siedniu uporczywa i pełna zapału praca najznakomitszych fizyków i chemików przyniosła w tym kierunku moc materyału faktycznego; wyniki ich badań w streszczeniu, opuszczając zbyt specyficzne i mniej ważne szczegóły, dadzą się sformułować następująco:

Ciała radioaktywne wydzielają trzy rodzaje promieni: promienie A [1]), promienie B, i promienie G.

Promienie A naładowane są elektrycznością dodatnią i rozchodzą się z szybkością około 30.000 metrów na sekundę; promienie te są to „strumienie“ cząsteczek, wielkość których zbliża się do wielkości atomów.

Promienie B podobne są do promieni wydzielanych przez katod rurki Crookes'a: składają się z takich samych znikomo małych cząsteczek (1000 razy mniejszych od atomów wodoru) jak promienie katodowe i tak samo jak one naładowane są elektrycznością ujemną; prędkość ruchu ich cząsteczek większa jest nawet od prędkości promieni katodowych i waha się między 30.000 i 200.000 a nawet więcej kilometrów na sekundę—czyli zbliża się już do szybkości światła (300.000 klm. na sek.)

Promienie G podobne są do promieni röntgenowskich; są to wybuchowe fale eteru, z takiemi samemi wahaniami poprzecznemi cząsteczek eteru, jak w falach cieplikowych, świetlnych i elektrycznych.

Oprócz tych „promieni“ — A, B i G — ciała radioaktywne wydzielają jeszcze osobną swoistą „emanacyę“ — bardzo rozrzedzony gaz, który można jednak zgęścić [2]) w silnie ochładzanych rurkach. Cząsteczki emanacyi osiadają na ciałach znajdujących się w pobliżu danego ciała radioaktywnego i nadają tym ciałom czasową—naprowadzoną—radioaktywność. „Emanacya“ niezdolną jest do żadnych połączeń chemicznych i wskutek tego zaliczają ją do grupy argonu, do której należą tzw. bezwładne gazy: argon, krypton, neon.

Na podstawie tych faktów powstała hypoteza, że pierwiastki radioaktywne (uran, rad, tor, aktyn) składają się z atomów nietrwałych i mało spójnych, mogących rozkładać się na jeszcze mniejsze cząsteczki; te właśnie cząsteczki „wytryskują“ w przestrzeń w formie „promieni“ A i B. Ten rozkład atomow w różnych ciałach radioaktywnych postępuje z szybkością różną, która określa się tzw. „peryodem przemiany“; jest to czas potrzebny na to, żeby radioaktywność danego ciała zmniejszyła się do połowy tj. żeby połowa jego atomów podległa rozkładowi. Tak np. emanacya radu przechodzi kolejno cały szereg przemian; powstające takim sposobem nowe ciała radioaktywne — rad a, rad b, rad c, rad d, rad e, rad f — różnią się między sobą nietylko własnościami fizycznemi i chemicznemi, ale i długością peryodu przemiany (od 3 minut dla radu a do 40 minut dla radu d np.)

Póki ten rozkład i kolejne transmutacye obserwowano tylko u ciał radioaktywnych, nie wywoływało to żadnych zmian zasadniczych w poglądach na możliwość rozkładu atomów i transmutacyi pierwiastków wogóle — ponieważ oficyalna chemia kwestyonowała sama „pierwiastkowość“ ciał radioaktywnych, a zwłaszcza produktów ich rozkładu. Sytuacya zmieniała się jednak zupełnie, gdy znakomity chemik i fizyk angielski, W. Ramsay, na podstawie doświadczeń swoich wykazał niezbicie, że emanacya radu — niezaprzeczony pierwiastek, o określonym ciężarze atomowym (215) i charakterystycznem widmie, zamienia sie z czasem w gaz helium [3]), dobrze już znany i „uznany“ pierwiastek chemiczny.

Znaczenie tych doświadczeń jest epokowe i w kierunku potwierdzenia możliwości transmutacyi (przemiany) pierwiastków nader ważne; zatrzymać się też nieco musimy nad nimi i nad objaśnieniami ich teoretycznemi, jakie podaje sam W. Ramsay.

Podług jego zdania, proces przemiany idzie tu w sposób następujący. Cząsteczki A i B wydzielane przez ciała radioaktywne, obdarzone, jak już wiemy, olbrzymiemi prędkościami, a więc i olbrzymiemi zapasami energii, spotykają na swej drodze jeszcze nie rozłożone atomy ich „emanacyi“. Wskutek nadzwyczaj silnych mechanicznych wstrząśnień, zachodzących przy tych spotkaniach, atomy emanacyi jakby wybuchają i rozkładają się, przyczem powstają atomy o ciężarze atomowym mniejszym, należące jednak do tej samej grupy pierwiastków, co i „emanacya“ grupy *helium* (helium, neon, argon). Przytem, jeżeli zjawisko to dzieje się w środowisku, które nie stawia żadnych przeszkód ruchowi cząsteczek A i B — kiedy np. jest tam tylko sama emanacya, lub też emanacya w atmosferze wodoru i gazu piorunującego — to rozkład emanacyi postępuje do końca — aż do *helium* — pierwiastku z najmniejszym (4) ciężarom atomowym w całej tej grupie.

Jeżeli jednak emanacyę radu rozpuszczano w wodzie, to wtedy część energii wydzielanych cząsteczek szła najpierw na rozkład wody (przyczem powstawała naturalnie mięszanina, t. j. gaz piorunujący) — a wskutek tego atomy emanacyi nie mogły już dojść w swym rozkładzie do końca, do atomów helium i dochodziły tylko do atomów neonu, pierwiastku, należącego do tej samej gromady, ale mającego już wyższy, niż helium, ciężar atomowy (20). Rzeczywiście — przy doświadczeniach z rozczynem emanacyi w wodzie, otrzymywano jako produkt rozkładu emanacyi przedewszystkiem neon i znikomo małe tylko ślady helium.

Trzeci szereg doświadczeń przeprowadził Ramsay z rozczynem emanacyi radu już nie w wodzie, lecz w rozczynie soli miedziowych. W tych warunkach cząsteczki traciły część swojej energii już nietylko na rozłożenie wody, ale i na rozłożenie atomów mi dzi; wskutek tego atomy emanacyi mogły podledz tylko jeszcze mniejszemu rozkładowi, niż w wypadku poprzednim — i w rezultacie doświadczenia otrzymywano atomy argonu — gazu z tej samej gromady, ale o ciężarze atomowym jeszcze większym (40) niż ciężar atomowy neonu. Prócz tego zaś przy tych ostatnich doświadczeniach Ramsay skonstatował obecność w rozczynie litu — lekkiego metalu, należącego do gromady pierwiastków tzw. metali alkalicznych (lit, sód, potas, rubid, cez), którego w nim przed doświadczeniem nie było. W doświadczeniach tzw. kontrolujących, przeprowadzonych przez Ramsay'a, przy których rozczynu soli miedziowej nie poddawano działaniu emanacyi radu — litu nie otrzymywano nigdy.

Te ostatnie doświadczenia Ramsay'a, zdające się wskazywać na bezpośrednią przemianę dwóch dawno znanych i „uznanych“ pierwiastków — miedzi w lit — wywołały jeszcze większą sensacyę. Analogiczne jednak doświadczenia, przeprowadzone dla upewnienia się w końcu r. 1908 przez znakomitą naszą rodaczkę Skłodowską-Curie (wraz z nieżyjącym już mężem, Curie, pierwszą ongi odkrywczynię ciał radyoaktywnych) dały rezultaty ujemne: przy oddziaływaniu emanacyą na rozczyny tych samych soli miedziowych nie skonstatowała ona ani razu najmniejszych nawet śladów litu. Doświadczenia jej tem się głównie różniły od doświadczeń Ramsay'a, że p. Skłodowska-Curie pracowała w naczyniach platynowych, podczas gdy Ramsay w szklanych i kwarcowych.

Nie jest to jednak jeszcze stanowczym dowodem przeciwko wynikowi doświadczeń Ramsay'a; przy takich bowiem subtelnych i zupełnie nowych badaniach rezultat negatywny tych doświadczeń wskazuje tylko na to, że przy poprzednich doświadczeniach były jeszcze jakieś nieznane warunki poboczne, które jednak konieczne są do rzeczywistej przemiany jednego pierwiastku w drugi. Dla obalenia twierdzeń Ramsa'ya — czego zresztą nawet p. Skłodowska nie czyniła — trzebaby było wykazać jakieś braki jego doświadczeń, lub też dać inne objaśnienie faktu, że w naczyniach z rozczynem soli miedziowej i z emanacyą radu obecność litu została skonstatowaną przy wszystkich doświadczeniach — a w naczyniach bez emanacyi, z samym tylko rozczynem soli miedziowej, litu nie znaleziono nigdy. Gdyby nawet bowiem przypisać obecność litu temu, że doświadczenia przeprowadzone zostały w naczyniach kwarcowych — jak wiadomo z obecnych doświadczeń p. Curie-Skłodowskiej, otrzymany przez nią polon zepsuł, rozłożył kwarc naczyń, w których był przechowywany — to i tak świadczyłoby to tylko, że pod wpływem siły emanacyi z krzemu powstał lit — czyli efekt byłby tensam, jeden pierwiastek przemienił się w drugi. Zresztą, jak czytamy w teraźniejszych rewelacyach o „odkryciu“ polonu przez p. Skłodowską, nie wiadomo zresztą o ile dokładnych — podobno przy ostatnich, najnowszych swych doświadczeniach ona sama otrzymała z emanacyi inne znowu ciało proste — ołów.

Wróćmy jednak do doświadczeń Ramsay'a. Nie przestając bynajmniej na otrzymanych rezultatach, przeprowadził on całą seryę nowych doświadczeń — tym razem z emanacyą innego pierwiastku radioaktywnego — toru. Ponieważ emanacya toru ma słabą radioaktywność — przeto Ramsay musiał używać większych ilości soli toru (około 300 grm), a doświadczenie jedno trwało kilka miesięcy. Ramsay spodziewał się otrzymać, tak samo jak przy doświadczeniach z emanacyą radu — helium, przy badaniu jednak rezultatów doświadczenia widmo helium udało mu się skonstatować z zupełną pewnością tylko raz jeden; natomiast za każdym razem stwierdzone zostało przezeń tworzenie się bezwodnika węglowego w znacznych ilościach (dziesiętne ułamki centymetra sześciennego). W azotanie toru, który Ramsay używał do tego doświadczenia, nie było śladu nawet tego gazu, całe zaś doświadczenie przeprowadzone zostało z nadzwyczajnymi ostrożnościami, — przeto — jak mówi Ramsay — „należy tu uznać przynajmniej za prawdopodobne, że azotan toru (chemicznie czysty, ma się rozumieć) „rodzi“ bezwodnik węglowy, czyli, że Węgiel występuje tu jako produkt rozkładu toru“. Jeżeli do takiego rozczynu azotanu toru wprowadzić jeszcze emanacyę radu, to tworzenie się bezwodnika węglowego idzie prędzej, czyli rozkład atomów toru na atomy węgla postępuje energiczniej — czego właśnie należało się spodziewać, ponieważ emanacya radu jest bardziej radioaktywną, zawiera więcej czynnej energii.

Te dwa szeregi doświadczeń nasunęły Ramsay'owi spostrzeżenie, że pod wpływem „radioaktywnej“ energii emanacyi, atomy jednych pierwiastków przechodzą w atomy innych — lecz z tej samej gromady pierwiastków, ułożonych podług systemu peryodycznego Mendelejew'a — Meyer'a (miedź — lit, tor — węgiel) to już zdaje się wykluczać na razie przy-przypuszczenie, że atomy litu powstały z rozkładu kwarcu, ponieważ krzem należy do innej gromady [1]); z tego wywnioskował Ramsay, że pod wpływem emanacyi radu i atomy innych pierwiastków z gromady węgiel — tor, rozkładając się, dadzą w wyniku Węgiel (w formie bezwodnika węglowego). Doświadczenia potwierdziły to przypuszczenie; w rozczynie azotanu Zyrconu pod wpływem emanacyi radu powstawały znaczne ilości bezwodnika węglowego; natomiast doświadczenia z Bismutem i Ołowiem dały wyniki wątpliwe.

Zdając sprawę z wyniku powyżej spisanych doświadczeń swych i badań w Londyńskiem tow. chemicznem w dn. 25 marca 1909 r., Ramsay tak je zakończył: „Takie są fakta. Nikt lepiej odemnie nie zdaje sobie sprawy z tego, jak są one niedostateczne. Wiele jeszcze doświadczeń winno być przeprowadzonych z wynikami pozytywnymi, zanim z pewnością zupełnie można będzie twierdzić, że niektóre pierwiastki pod wpływem „skoncentrowanej energii“ ciał radioaktywnych przechodzą proces rozkładowy, skutkiem którego zamieniają się na atomy Węgla“.

Nawet przy takiej ostrożności wnioskowania, jaka przebija z tych słów znakomitego chemika — i przy której uważa się przemianę Miedzi w Lit, a Toru i Zyrkonu w Węgiel tylko za bardzo prawdopodobne — pozostaje jeszcze niezbity fakt, potwierdzony doświadczeniami innych jeszcze uczonych, że pierwiastek rad [1]) przemienił się w pierwiastek helium. A z tego wywód dalszy: pierwiastki są rozkładalne i niektóre z nich przechodzą w inne.

Tak więc obecnie, w naszych oczach niejako, powstają fundamenty nowej chemii, w której pierwiastki nie są już ciałami prostemi. Myśl tę wypowiedział jeszcze w r. 1815 Prout, dowodząc, że wszystkie pierwiastki są tylko pochodnemi, odmiennemi formami wodoru. Badania późniejsze, przypuszczenia te w tej formie obaliły; myśl jednak sama pozostała, już choćby tylko jako konsekwencya prawa peryodyczności pierwiastków. Jednakże nawet najśmielsi jej wyznawcy sądzili, że pozytywne rozwiązanie jej należy do bardzo dalekiej przyszłości. Odkrycie ciał radioaktywnych rozwiązanie to przyspieszyło. Te 70 kilka „pierwiastków“ które uznawała dotychczasowa chemia, ustępują na rzecz na razie kilku gromad pokrewnych pierwiastków, później niewątpliwie na rzecz tylko pierwotnej pramateryi; różnorodne, w siedemdziesięciu kilku odmianach, różne istotnie i zasadniczo między sobą atomy ustępują przed bardziej prostymi, zupełnie jednorodnymi, niesłychanie przytem drobniejszemi cząsteczkami jednej „materyi“ — elektronami (o których była mowa przy opisie promieni A i B). Lecz elektrony, jak to zobaczymy dalej, nie mogą być już rozpatrywane, jako cząsteczki materyi, gdyż są one przedewszystkiem jednostkami energii. Tu granice między chemią i fizyką stają się zupełnie nieuchwytne; dwie te nauki zlewają się w jedną... (Dok. nast.)

[1]) W braku odpowiedniej ilości liter greckiego alfabetu — dajemy zamiast alfa, beta, gamma, odpowiednie litery łacińskie A, B, G.

[2]) Dokonali tego w r. 1909 Ramsay i Grey, otrzymując ciecz słabo fluorescyzującą, barwy zielonawo-niebieskawej.

[3]) Również w roku ubiegłym udało go się zgęścić, ochładzając go przy ciśnieniu 100 atmosfer parowaniem płynnego wodoru — i w rezultacie otrzymując płyn o ciężarze gatunkowym 0.154.

[1]) Badania najnowsze wykazują jednak też znaczne analogie krzemu z węglem.

Komety.

Kometa »1910 a« (któregośmy w Krakowie w lutym obserwowali), zjawił się nagle na firmamencie i to w chwili, gdy astronomowie przygotowywali ludzkość na przyjęcie przepowiadanego od dawna komety Halleya. Zamiast spodziewanego »Halleya« przyszedł tymczasem z południa obcy gość niebieski, błyszczący i wspaniały — by dopełnić zdumienia uczonych astronomów — ukazuje się ludzkim oczom bez pomocy szkieł i przyrządów. — Maluczcy i prości obywatele ziemscy dostąpili zaszczytu, jakiego pozazdrościć im mogą wszyscy mędrcy ze szkiełkami w oku, rzekomo posiadający monopol na wypatrywanie gwiazd i księżyców.

Podobnie i komety z r. 1880, 1882 i 1843 pojawiły się niespodziewanie. Wszystkie trzy były widzialne w dzień, w okolicy tarczy słonecznej. Wszystkie trzy przybyły z południa, w szalonej szybkości zbliżały się do słońca i nie dotknąwszy jego tarczy, oddaliły się w ruchu hiperbolicznym od niego; zbladły i zgasły wkrótce. Kometa z r. 1880 zbliżył się do słońca na odległość zaledwie 185.000 kilometrów, a więc na połowę drogi z Ziemi do Księżyca. — Szybkość jego była zdumiewająca: 540 kilometrów na sekundę. Kometa z r. 1882 oddalony był od powierzchni słonecznej o 440.000 km. i był wówczas 16.600 razy silniej ogrzewany promiemieniami słońca niż ziemia. Kometa z roku 1843 zbliżył się do słońca więcej jeszcze, — niż obaj jego następcy. Natomiast kometa »1910 a« znajduje się według dotychczasowych dość niepewnych obliczeń, w odległości 5 milionów kilometrów od tarczy słonecznej. W każdym razie jest to odległość niewielka w porównaniu z odaleniem planet. Najbliższy planeta »Merkury« otrzymuje promienie słoneczne z odległości 50 milionów kilometrów.

Uczeni zauważyli, że cały szereg komet odbywał podobną drogę na firmamencie niebieskim, np. komety z r. 1680, 1668, 1106 i kometa z r. 374, zwana kom. Arystotelesa. Niektórzy przypuszczali, że jest to jedno i tosamo ciało gwiaździste, które w pewnych odstępach czasu stale powraca od strony południowej i w łuku hyperbolicznym przelatuje obok słońca na północ. Astronom Kreutz z Kilonii obliczył np. okres obiegowy komety roku 1882 na 772 lat. W tym okresie kometa ów ma przebiedz całą swą drogę i napowrót zbliżyć się do słońca. Według tego obliczenia przedostatni pobyt komety r. 1882 na firmamencie przypadałby prawie na rok 1106, a dawniejszy na czasy Arystotelesa, a więc rzeczywiście terminy te zgadzałyby się prawie w zupełności z obserwacyami owych czasów.

Obecnie inne panuje w kołach astronomów zdanie o drogach i okresach podróżnych komet. Zauważono, że kometa r. 1882 zbliżywszy się nadmiernie do słońca i rozgrzawszy zbytnio, rozdwoił się na dwa ciała świecące, czyli na dwa nowe komety. Obie gwiazdy biegły obok siebie w jednakim kierunku, ale oddalały się stale od siebie coraz bardziej. W ten sposób długość ich drogi obiegowej nie będzie jednaką i nie powrócą już w jednym i tymsamym terminie na firmament niebieski. Prawdopodobnie obie komety z r. 1880 i 1882 tworzyły jedną dawniej gwiazdę, podobnie komety r, 1668 i 1680. Przed tysiącami zaś lat wszystkie komety złączone były w jedną ogromną kulę kometową, która przebiegając przez firmament, rozgrzała się od promieni bliskiego słońca i rozsypała na kawałki. Te okruszyny pra-komety biegają po wszechświecie dalej w tymsamym kierunku i od czasu do czasu powracają w bliskie sąsiedztwo słońca. Widzimy je wtedy i obserwujemy ze zdumieniem.

Kometa „1910a“ spostrzeżony został po raz pierwszy 15 stycznia b. r. w Johannesburgu w Południowej Afryce przez górników, zatrudnionych w kopalni złota. Zwrócił ich uwagę wspaniałym warkoczem o wyjątkowej długości. W lutym znajdował się już w najbliższem sąsiedztwie słońca i świecił blaskiem oślepiającym, nieco żółtym. W Europie widziano go nieuzbrojonem okiem w Hamburgu, Tryeście, Galicyi, a w obserwatoryach śledzą go astronomowie bez przerwy. Za pomocą spektroskopu stwierdzono w materyi komety znaczną zawartość natrium, oczywiście w stanie gazowym. Natrium jest metalicznym składnikiem soli kuchennej i znajduje się n. p. w wielkiej ilości w wodzie morskiej. Prawdopodobnie więc na owym komecie, którego ląd stały wynosi zaledwie 100 kilometrów średnicy, istniały dawniej morza z wodą słoną. Pod wpływem gorąca woda przeszła w stan gazowy i nawet natrium uległ temu losowi. Owe gazy, pod wpływem odpychających promieni słonecznych, ugrupowały się za rdzeniem, czyli jądrem komety i utworzyły długi ogon. W ten sposób głowa komety tworzy stałą masę, a ogon jest zbiorowiskiem rozżarzonych gazów.

Kometa „1910a“ posuwa się z konstelacyi Wodnika na Północ w okolicę Pegaza. Dzisiaj już przestał być dla nas widzialnym gołemi oczyma.

Jak powstały te oryginalne wędrowne gwiazdy: komety? Niezawodnie oderwały się one od owej mgławicowej kuli, która przed powstaniem świata planetarnego, wirowała i poruszała się w przestworzu. Fragmentaryczne odłamki tej mgławicy krążą ciągle we wszechświecie, jako planety, księżyce i komety. Jądro mgławicy: słońce, jest centralnym punktem, około którego odbywa drogę cały ów rój ciał niebieskich. Komety skazane są na powolną zagładę. Zbliżają się bowiem zbytnio do słońca i rozsypują na coraz mniejsze kule. Wreszcie zamieniają się w pył wszechświatowy i jako meteory spadają na ziemię lub na inne planety. W ten sposób słońce niszczy te wędrowne ciała niebieskie, by nie wprowadziły nieporządku i zamieszania w zegarową maszyneryę wszechświata. Kometa spotkawszy się z ziemią może wyrządzić jej wiele... nieprzyjemności. Spadając zaś jako deszcz meteorów, staje się nieszkodliwym.

Cudownie doskonałe urządzenie wszechświata uderza obserwatora i przy badaniu biegu komet. Ludzkość przywiązuje do ich pojawienia się zapowiedzi niepomyślnych wypadków. Tymczasem pojawienie się komety jest wypadkiem absolutnie pomyślnym. Kometa niszczy się bowiem sama, zasila ziemię odłamkami metalu z meteorytów i usuwa obawę kataklizmu na przyszłość.

Nic nie dzieje się bez celu i bez pożytku tam, gdzie działa siła wyższa od człowieka.

Obecnie stoimy w przededniu nowego wielkiego komety tak zw. Halley'a, z którym spotka się ziemia nasza w dniu 15 maja br.

Franciszek Główski
magazyn i pracownia konfekcyi damskiej
Kraków, Rynek główny L. 9.

Poleca na obecny sezon **kostyumy**, oraz **gotowe** spodniczki do bluzek w wielkim wyborze.
Wyrób własny.

Zamówienia wykonuje się starannie według najnowszej mody i w oznaczonym czasie.
Wielki wybór materyałów
oryginalnych angielskich i krajowych po **niskich cenach.**

Magazyn nowości i konfekcyi damskiej LEONA GRABOWSKIEGO
Rynek gł. 4. (obok kościoła N. P. Maryi) Tel. 990.
Zawiadamia że nowości w kostymach, płaszczach i materyałach wiosennych w bogatym wyborze już nadeszły.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.

PIJAŃSTWO.

Próbka proszku Zenento przesyła się darmo.

Skłonność do podniecających napojów może być trwale usuniętą. Niewolnicy pijaństwa mogą być obecnie wybawieni, nawet wbrew własnej woli.



Niewinny proszek zwany pudrem Zenento został wynaleziony i jest łatwy do zażycia, stosowny dla każdego wieku i płci i może być podany w jakiejkolwiek potrawie lub trunku, nawet bez wiedzy osobnika.

Puder Zenento jest pod gwarancyą nieszkodliwy.

Ci którzy mają pijaków w swej rodzinie lub w kołach znajomych, nie powinni zaniedbać zażądania bezpłatnej próbki proszku Zenento, który przesyła się w liście; Korespondencya w języku niemieckim.

POUDRE ZENENTO CO.,
76, Wardour Street, London 399 (Anglia).
Porto listów 25 hal., pocztówek 10 h.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 82. BAWARYA



Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expellera
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Poszukuje się kupna

majątku ziemskiego niezbyt odległego do kolei i szosy, może być nad rzeką, w cenie do 300.000 kor. — Realności rentowne ze sklepami na prowincyi. — Obszaru dworskiego i kilkadziesiąt mórg ziemi.

Poleca się do sprzedania
majątek z gorzelnią, inwentarzami dobr. bud. po 425 kor. morga. — Willa i kilkadziesiąt mórg ziemi, piątrowa, ładna, w promieniu mili od Krakowa.

Do wydzierżawienia od roku 1911
dwufrontowy lokal z ogrodem w najpryncypalniejszem miejscu miasta, sklep, sala i 5. ubikacyj. — Wiadomość ul. św. Krzyża l. 13 I. p. Ludwik Krasuski. — Kraków. — Bez pośrednictwa,

Kursa handlowo-naukowe

Fryd. Mester'a (właściciela znanej dawniej w całym świecie akademii handlowej w Lipsku Dwunastu docentów. Prospekty darmo. 172 5 5

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21
biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Przyjmuje zamknięte i opieczętowane kuferki i kasety ze srebrem i innemi kosztownościami przez wakacye do czasowego przechowania.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Sprzedaż węgli krajowych i śląskich.
Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa. Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7
Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.



L. Lusera Plaster dla turystów.

najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom. kostninie itd.
Główny skład: 352 31
C. Schwenk, apteka Wiedeń, Meidling
Żądać należy tylko plaster **LUSERA** dla turystów po K. 1·20
Do nabycia we wszystkich aptekach.



Przed użyciem.



Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera
preparat
Kola-Dultz
najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli. czynności, i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku siły do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów, i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dutz
daje ochotę do życia i siłę działania,
a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daje więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola Dulz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania, można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast aby nie zapomnieć.

Skład gł.: **Max Dultz, Budapest VII. abt.** Nr. 505. Tabakgasse 29.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.
Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik (534 stron, 624 ilustracyj, cena kor. 1·80) ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fotogr. tachowca, który kieruje naszym interesem detailicznym na na Graben 30, i chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień.
R. Lechner (Wilh. Müller) ck. Nadw. fabr. wyr. fotogr.
Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 30. u. 31.**

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bóle. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu **działa zadziwiająco skutecznie:**

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
" " " " 5·— 5 tub
" " " " 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:
Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.



KULE I KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

C. k. Patentowany

nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na
przepuklinę.
nowy patentowany pasek rupturowy bardzo lekki dla największego wypadku 12 dkg. wagi, bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotne pocztą MICHAŁ KANTOROWICZ Podgórze, Twardowskiego 7. 437 0

Czy chcecie się Panowie ożenić?
Ze strony Pań (między innemi także takich które mają dzieci lub są ułomne), które jednak posiadają od 1000 do 100.000 koron majątku, otrzymaliśmy polecenie wyszukania dla nich odpowiednich mężów. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni), którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz żenić się mogą, raczą się zgłosić pod SCHLESINGER, BERLIN Nr. 18. 212 52 2

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	
	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 — jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorów, nawet małych zamówień. 219 40

WINCENTY SATALECKI

Kraków, ulica Floryańska L. 18.
poleca
szynki oraz wszelkie wędliny
nieporównanej jakości i smaku
jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1933 12 4

Baczność!

Chcąc mieć stałe zatrudnienie mężczyźni czy kobiety bez względu na wiek i oddalenie, niech żądają wyjaśnień od firmy:
„Samopomoc“
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie ul. Zygmuntowska 9.
Warunki tak dogodne jak nigdzie!

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro,
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

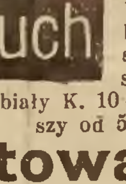
Tadeusz Pichel i Ska
Pracownia kotlarska
w Krakowie, ulica Floryańska l. 21 (obok bramy Floryańskiej)
poleca Szan. P. T. Publiczności
swoje wyroby miedziane jako to: kotły, kociołki do pieców kuchennych, rądle, patelnie, formy na ciasto i galaretę, dzbanki, herbatniki, samowary, maszynki na kawę, brytfanny i blachy do smażenia, wanienki na ryby,
restauracyjne aparaty na herbatę
-- i do ogrzewania potraw parą --
maszynki do robienia lodów, kociołki na pianę, łyżki i chochle cukiernicze, buty studzienne, kropielnice i kociołki na święconą wodę, aparaty desynfekcyjne. — Podejmujemy się również urządzania łazienek, krycia dachów miedzią, naprawy browarów, gorzelń, jakoteż pobielania (cyną angielską) i wogóle wszelkich reparacyi w zakres kotlarstwa wchodzących, wykonując je
- - - - - - - - - - **sumiennie i punktualnie** - - - - - - - - - -
452 2 2 **Ceny umiarkowane.**

Wina! Wina! Wina!
-- SPROWADZANE WPROST Z MIEJSC PRODUKCYI --
433 5 5
WĘGIERSKIE
AUSTRYACKIE
FRANCUSKIE
REŃSKIE
HISZPAŃSKIE
poleca
Magazyn Jul. Grossego w Krakowie.

Stanisław Miś
Krawiec damski — Kraków, Floryańska Nr. 1, I. piętro.
Zamówienia wykończam w krótkim czasie z całą precyzyą — **Ceny niskie.** 434 10 1

Największy warsztat
napraw maszyn do szycia znajduje się w Krakowie przy ulicy Szpitalnej l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.

Tanie pierze i puch



1 kg. szarego, dartego K. 2·—, półbiałego K. 2·80, białego K. 4·—, lepszego puchowego miękkiego K. 6·—, skubanka, najlepszy gatunek K. 8·— Puch szary K. 6·—, biały K. 10·—. Puszek z piersi K. 12·—, począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm. wraz z 2 poduszkami, wielk. 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowem, szarem, czyszczonem. elastycznem i trwałem pierzem K. 16·—, z pół puchu K. 20·—, z puchu K. 24·—. Pierzyna sama K. 12·—, 14·—, 16·—. Poduszka K. 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 180×140 cm. wielkości K. 15·—, 18·—, 20·—. Poduszki 90×70 cm. lub 80×80 K. 4·50, 5·—, 5·50. Piernaty 180×116 cm K. 13·—, 15·—, wysyła za pobraniem, opakowanie darmo, od K. 10·— opłatnie
Max Berger w Deschenitz Nr. 702 (Böhmerwald). — Cenniki materaców, koców, kap i innych przedmiotów do łóżek darmo i opłatnie. — W razie niespodobania się wymiana lub zwrot pieniędzy. 79

Najlepsza farba do podłóg
FRITZELAK
Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!
W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniem wspominana. Na składach utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler syn, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kolomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Szywiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w Wadowicach: Jan Hołojewski, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek. w Stryju: Jud. Fingerer, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Kółko rolnicze, w Żółkwi: Jul. Cukier, w Szczakowy: Hermann Spira. 454 10

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA



KRAKÓW ulica Stolarska l. 13.
poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta“, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 12 i 16 K., najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z połączeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal.,
Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.
Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 K. za sztukę,

„SAPOMENTHOL-MATULI“
najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PODAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie.

Licytacya „WILLI“

Pod l. k. 27 i 52 w Prądniku białym w pobliżu nowego dworca towarowego położonej, na granicy wielkiego Krakowa willa murowana, dachówką kryta 5 pokoi i kuchnia, stajnia na 14 koni murowana, mieszkanie dla służby, magazyn, 3 morgi ogrodu.

Licytacya odbędzie się 30 marca r. b. o godz. 10 rano, w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, przy ulicy św Jana ll. p. Biuro 44. 490 3 2

Cena szacunkowa 31.000 Koron.

Kupię kamienice z ogródkiem

od 50—30 tysięcy koron w wielkim lub starem Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Pośrednictwo B. B“.

Urzędnik podróżujący

za stałem wynagrodzeniem zostanie natychmiast przyjęty na przeciąg 4 lat z siedzibą we Lwowie, do objazdu galicyjskich gmin i straży pożarnych. Oferty z podaniem dotychczasowej działalności i żądanego wynagrodzenia do R. A. Smeka! Spritzen-und Turmgerätefabrik Czechy obok Prościejowa (Morawy) 488 2 2

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Świeżo wyszła z druku
Monografia miasteczka Wilamowic

napisana przez Latasińskiego Józefa. Dzieło to zawierające 460 stron druku wielkiej ósemki, ozdobione kilkunastu illustracyami i mapką, oraz mieszczące słownik gwary wilamowickiej, jest do nabycia u autora w cenie 6 Koron a z przesyłką rekom. w cenie 6 kor. 55 hal. za egzemplarz. Przy odbiorze większej ilości rabat. Zgłoszenia przyjmuje Latasiński Józef w Wilamowicach. 485 5 2

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani G. Jilek, Ołomuniec ll. Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 halerzy. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wyższej szlachty. 489 5 1

Kilkaset koron

miesięcznie może bez trudu zarobić każdy trochę wolnego czasu posiadający, przyjmując zastępstwo starej renomowanej firmy. — Oferty: J. Rotter Budapeszt, Honwed ulica 4. 498 10 1



Na czterotygodniową próbę

i oglądnięcie wysyłam za pobraniem moje rowery. Części składowe i reparacye jak najtańsze. Fr. Dušek, fabryka rowerów Opočno a. d. Staatsbahn Nr. 779, Czechy. — Cenniki darmo. 494 0

Całkiem darmo

każdemu

ŁANCUSZEK ze złota doublé

Aby zarówno naszą firmę, jakoteż nasze nowe zegarki kieszonkowe damskie i męskie rozpowszechnić, wysyłamy każdemu za nadesłaniem 1 kor. na koszta (także w znaczkach pocztowych) wspaniały łańcuszek i nasz illustrowany katalog.

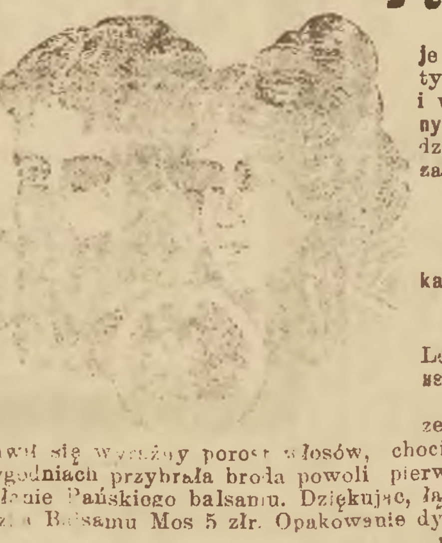
Pisać natychmiast do składu zegarków:
HENRYKA WEISSA
Wiedeń 99 Postfach.

Piekarnia

bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, z udowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczymy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos“ mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczajnie korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Flaszka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

Dwa Motocykle

jeden z bocznym wózkiem Laurin-Klement, o sile 5 H. P., w zupełnie dobrym stanie, oraz drugi lżejszy 2 H. P. — za przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość u inż. Rettingera Galic. Auto-Garage Kraków Smoleńsk 29.

Młoda osoba

z ukończoną szkołą robót i wydziałową, mogąca udzielać lekcyi muzyki, korepetycyi, znająca się również na domowem gospodarstwie, przyjmie także zajęcie biurowe lub jako kasyerka w Krakowie. Zgłoszenia pod „Ema“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Herbata z Rączką



Zawsze wyborna
z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie.
!! Wszędzie do nabycia !!

Czy drobny przemysł u nas może konkurować z fabryczną tandetą?

Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie

Ubrania marynarkowe od . . . . . K. 40—
Zarzutki od . . . . „ 36—
z oryginalnych angielskich materyałów od . . . . „ 60—
Zarzutki od K. 50— itp. — Wykończenie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór. 226 10 7

Krawiec **Jan Wieczyński**
Kraków, Krowoderska 44, sklep.

Krakowski zakład desinfekcyi i czyszczenia mieszkań pod firmą: „SANATOR“

przeprowadza desinfekcye po chorobach zakaźnych, pod fachowem kierownictwem czyści okna, portale, zapuszcza i froteruje posadzki tudzież tępi owady, licząc ceny możliwie najniższe.

Rynek główny l. 9. II. p.

Świadectwa i uznania ze strony panów lekarzy i s ron prywatnych. 456 6 3

Od Wydawnictwa

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomu pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski“.

Autorich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“. Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej.

Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena egzemplarza zniżona: 1 K. 10 hal. (wraz z przesyłką).

Zranienia

wszelkiego rodzaju, powinny być starannie ochraniane przed wszelkiemi zanieczyszczeniem, gdyż przez to z najmniejszego zranienia może się wytworzyć bardzo złośliwa, trudna do wyleczenia rana.

Od 40 lat znaną jest ściągającą maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie

WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE

Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 16 — wysyła się 4 puszki, kor. 7. 10 puszek, franko do wszystkich stacyj astryacko-węgierskiej monarchji.

Uwaga na nazwę preperatu i wytwórcy, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko 70 hal.

SKŁAD GŁÓWNY
B. FRAGNER, c. i k. DOSTAWCA DWORU.
Apteka „Zum schwarzen Adler“, Praga, Kleinseite, róg u. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Najlepszym i najpraktyczniejszym środkiem

do prania bielizny i wszelkich materyi oraz do mycia sprzętów domowych jest

!Proszek karawanowy!

z parowej fabryki mydła St. Rożnowskiego w Krakowie.

Proszek karawanowy przewyższa jakością wszystkie tym podobne wyroby, jest najtańszym i bezwarunkowo najoszczędniejszym w użyciu. Świetnie wybiela bieliznę, nadaje jej przyjemny zapach i pod gwarancyą nie zawiera żadnych szkodliwych dla bielizny i rąk składników. Żądać wszędzie w pakietach po 20 i 40 hal., wystrzegać się naśladownictw.

Prawdziwy tylko z marka ochronną **Wielbłąd.**

322 5 2



LAWN-TENNIS

RAKIETY, PIŁKI, BUCIKI
Siatki i Torby, Prasy do rakiet,

PIŁKI NOŻNE!!

Nagolenniki i buciki do tychże.

Przybory do rybołowstwa

487 2 1 polecają najtaniej

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.



Przeprawa pasażerów niemieckimi parostatkami

z Bremen do Ameryki.

Kto powziął zamiar jechać do Ameryki, temu poleca się jaknajgoręcej, zaszczytnie znane bremeńskie cesarskie parostatki i hermeńskie podwójnośrubowe pocztowe parostatki.

Pospieszne parostatki jadą z Bremen do Ameryki 6 do 7 dni, zaś pocztowe 8 do 9 dni.

Kto życzy sobie jechać tymi wielkimi i pięknymi parostatkami, temu radzę zamówić sobie naprzód miejsce i w tym celu posłać do mnie **20 kor.** zadatku. Wyjaśnienia i pouczenia do podróży udzielam każdemu chętnie i bezpłatnie.

F. Missler

Kto życzyłby sobie być pośrednikiem, niechaj się zgłosi.

Na święta

wyborowe szynki, specyalne kiełbasy w kilku gatunkach, smaczną młodą wędzonkę poleca

Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.

Zamówienia odwrotnie. — — 437 10 8 — — Cenniki opłatnie

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. C. Schmidta, słynny Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4. za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 2 H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

Knajppowska mączka posilna dla chudych,

szczupłych, niedokrwnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała. W 2 miesiącach 15 kg. wagi przybywa. Wiele podziękowań. Cena pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 10 opłatnie. Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu F. Zachaska Rzeszów.

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910) 18700

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne	5. Autoreferaty
2. Przegląd nauk szczegółowych	6. Sprawozdania
3. Przegląd krytyczny	7. Przegląd czasopism
4. Przegląd systematów współczesnych	8. Wiadomości bieżące i notatki
	9. Bibliografia

Redaktor i wydawca **Dr. Władysław Weryho,**
Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.
Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej.



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

Prawnie ochronione **PICEA.** Prawnie ochronione

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

F. Gralewski, Dr. Jul. Hausman M. Prof., ul. Grodzka, W Redyk, Mikołajska, Ludwik Rosenberg, ul. Krakowska, Konstanty, Wisniewski, ul. Floryańska 15, Droguerye: J. Hanak, Szewska A. Pachucki, Plac Matejki 3, A. Reifer, Grodzka 38 Zopoth i Sp. Sienna 12. — **W Nowym Sączu:** Apt. M. Gorzecki, S. Nowakowski, A. Jarosz. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler, Rynek, L. Figler, Niesołowski, pl. Kazimierski 2, I. Reich Lwowska, J. Sokalski, pod „srebrnym Okiem“. Drog. Władysł. Brach, A. Niciej **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.

L. 1 1 61/910

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Nisku ogłasza konkurs na posadę lustratora Rady powiatowej w Nisku.

Płaca roczna . . . . . 1600 kor.
Dodatek aktywalny . . . 360 „
względnie pomieszkanie w naturze,
Ryczałt na objazdy 800 kor. rocznie.

Warunki przyjęcia:
Nie przekroczony 50 rok życia
Nieskazitelne życie
Egzamin z rachunkowości państwowej, względnie równoznaczne studya. Obywatelstwo austryackie.

Podania należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Nisku najdalej do dnia 30 kwietnia 1910.

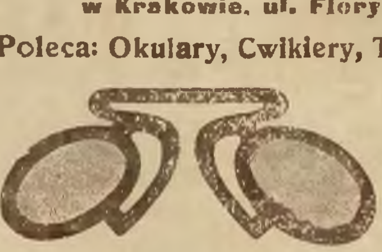
Z Wydziału Rady powiatowej
Nisko dnia 24 marca 1910.
Prezes: Jedrzejowicz.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne. Telefony, Gromochrony i wodociągi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Sądowo zaprawione

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:
Wildunkiej, Giesshübler'skiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, arszenową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Na podarunki okolicznościowe nadają się najlepiej

PORTRETY

1866

malowane olejno na szkle, uderzające wspaniałą grą kolorów i podobieństwa wykonane jedynie w pracowni art. malarskiej i repr. fot. Juliana Rysia w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 19.

Dachówkę Wapno Cegłę

wyrobu krajowego najlepszej jakości po cenach najtańszych dostarcza:

Centralne biuro przemysłu ceramicznego
w Krakowie ul. Garncarska L. 14. — Telefon 1079.

Starsza osoba

ciężko chora na płuca nie mając żadnych środków do utrzymania, zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświecima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.
1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego. Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy
5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pl.
6.09 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa

6.12 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Kto chce mieć tanią i dobrą książkę polską

niech zaprenumeruje

BIBLIOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH.

52 tomy rocznie

Cena pojedyńczego tomu 40 kop., w prenumeracie 19 1/2 k. Biblioteka dzieł wyborowych wydaje utwory historyczn, belletrystyczne, podróże i pamiętniki.

Nakładem Biblioteki między innemi wyszły

M. Berg Zapiski o polskich spiskach i powstaniach,
J. Kennan Syberya.
Kajetan Koźmian Pamiętniki.
J. Falkowski Wspomnienia z 1848 r.
A. Kolb Radca stanu jako robotnik w Ameryce.
J. Sievers Drugi rozbiór Polski.
Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta.
L. Kielland Napoleon i jego ludzie.
Abgar Sołtan Ugoda polubowna.
Gruszecki Zaloty biurokraty.
Jeske Choiński Małżeństwo jakich wiele
Rodziewiczówna Anima Vilis.
Orzeszkowa Iskry.
Papus Wiedza magów.
Bourdeau Kierownicy myśli współczesnej.
B. Reych Niemcy współcześni.

W roku 1910 Biblioteka wyda

Książkę dla upamiętnienia **500-nej rocznicy bitwy pod Grunwaldem**, następnie uwzględniając wielki brak książek ogólno kształcących, Biblioteka zamierza przygotować **historyę literatur** polskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej i rosyjskiej. Poza tem **Biblioteka** posiada w przygotowaniu **szereg nowości literackich polskich i obcych.** Między innymi wyjdą: **Jeske Choiński** Ostatni Rzymianie. **Jarosława Dąbrowska** Pamiętniki z 1863 roku. **Amerykańska powieść Osady** W dniach nędzy i zbrodni. **Kosiakiewicz** „Jej chłopcy“. **Rufin Piotrowski** Pamiętniki. **A. Smaczniński** Z za kraty. **Z. Michałowski** Wydarte karty. **Walewska** Jak liść oderwany od drzewa. **L. Jenike** Pamiętniki z 1863 roku. **Antoni Potocki** Nowele. **Rakowski** 3 lata więzienia pruskiego. **Ochocki** Pamiętniki.

Warunki prenumeraty
W Warszawie rocznie (52 tomy) 10 rb. półrocznie (26 tomów) 5 rb. **kwartalnie** (13tomów) 2 rb. 50 kop.
Z przesyłką pocztową rocznie (52 tomy) 12 rb. **półrocznie** (26 tomów) 6 rb. **kwartalnie** (13 tomów) 3 rb.

Dopłata za oprawę
Rocznie (52 tomy) 6 rb.
półrocznie (26 tomów) 3 rb.
kwartalnie (13 tomów) 1 rb. 50 kop.

Szczegółowy prospekt na 1910 rok wyjdzie w listopadzie.

Adres: Warszawa, Sienna 2.

Redaktor Zdzisław Dębicki. **Wydawca** Kazimiera Gadomska.

Katalog i dotychczasowe wydawnictwa wysyła się bezpłatnie.



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.
Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.
Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem Fr. Kopaczyński

55 0 Kraków, Floryańska 47.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ na budowę sanatoryum nauczycielskiego można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu“ po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych we wszystkich krajów europejskich.

Już został otwarty

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów

pod firmą

SPORN i Ska

Kraków, ulica Floryańska l. 14
hotel „pod Różą“.

472 0

Plac Maryacki 2 **Plac Maryacki 2**

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Fr. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

bieliznę męską i damską, bieliznę stołową i płótna, krawaty i chustki, wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego.

apisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jędzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszczów. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor. z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Nowo otwarty sklep

pod firmą:

Antoni Siekacz

Kraków, ul. Floryańska l. 55. poleca:

Na post i święta

wszelkie towary kolonialne i delikatesy. Wódki, koniaki, marynaty, konfitury, konserwy, sery krajowe i zagraniczne i drób, po najniższych cenach. 422 10 1

Aptekarza A. THIERRY'ego BALSAM prawnie ochroniony. 1940 26



Balsam A. THIERRY'ego

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:

Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

Dr. Gölis'a Proszek spożywczy

(sprzedawany od roku 18?7)

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabycia w wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii. Cena małego pudełka kor. 1·68, dużego kor. 2·52.
Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis“ i zaopatrzone rejestrow. marką ochronną — dalej etykieta z moim podpisem „dr. Jos. Gölis“. Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: Dr. Gölisa proszek spożywczy“ Wyłączni producenci (od r. 1868).

Dr. Józefa Gölis'a Następcy

Wien I. Stephansplatz 6 (Zwettlhof). Wysyłka hurtowna i drobna.

„LA FRANCE PARIS" Aubervilliers III Avenue de la République

poleca: GUWERNANTKI, nauczycielki, bony do dzieci i służbę doborową francuską pod gwarancyą świadectw i zdolności. — Korespondencya w każdym języku. — Ceny umiarkowane. 1872 0

poszukuje: 12 parobków żonatych 1100 franków rocznie, 6 dziewek do folwarku 400 fr. rocznie, 120 parobków do folwarku 500 fr rocznie, Wdowę po urzędniku lub emeryta, celem objęcia dyrekcyi naszego biura w Krakowie.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 5.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.



Wiele pieniędzy!! oszczędzicie

przy zakupnie web

zróbcie próbę. 1443 20 1

6 szt. bez szwu 150/200 cm. najlepszy gat. lnu K. 14·20	20 mt. rumburskiego płótna resztka, najl. gat. K. 10·—
6 szt. tych samych 150/230 K. 16·60	40 mt. tego samego płótna K. 20·—
23 mtr. weby „Venus" spocyal. dobry gat. K. 13.—	30 mt. resztki zefiru, Kanafazu, flaneli i niebiesk. druków. 3—12 metrów długości K. 15·—

Wysyłka za pobraniem.

Józef Strihafka Przę zalnia Rothkosteletz (Czechy)

Do każdej przesyłki dodaje się bogaty wybór wzorów

Proszę żądać gratis i franko

mój bogato illustrowany polski Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.



Pierwsza FABRYKA ZEGARKÓW **w Brüx Nr. 1208** (CZECHY)

HANNS KONRAD

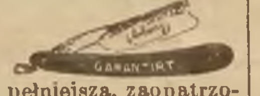
c. i k. dostawca Dworu.

Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskopf" K. 7. Prawdziwy srebrny remontoir otwarty K· 8·40 Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 6 9 9

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

są zawsze

najlepsze



Gwarancya na pełnieszą, zaopatrzone Arbenza patent urzędowem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak:

Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.

Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,

Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z illustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest-to ta firma niemiecka która „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.



TANIE CZESKIE

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18 i 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30. K. 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta, BENEDIKT SACHSEL LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy. 1280-17



Piegi!

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.

GŁÓWNE SKŁADY: w KRAKOWIE: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt 745 20 1

PIENIĄDZE

zaoszczędzi ten, kto potrzebując podarków odzienniczowych lub przedmiotów do codziennego użytku zażąda mój główny katalog z 3,000 rycin, który **każdy otrzyma** darmo i opłatnie i w którym **każdy** znajdzie coś odpowiedniego. 8 9 7

C. i k. nadworny Dostawca Dworu

Hans Konrad

Brüx Nr. 1223 (Czechy).

Moczenie w łóżku

wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj" prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.

INSTITUT AESCULAP Nr. 429. Regensburg w Bawaryi.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Lokal

przy ulicy Zwierzynieckiej 30, nadający się na sklep lub mleczarnię, o dwóch pokojach frontowych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia do właścicielki domu tamże. 462 5 4

Wydawnictwa

Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 4 hal. Z opłatą pocztową 8 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 50 hal.

Z. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80). Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

„Pobudka"

jest papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, niegliceryowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy**, o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźr czyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS"

Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.

Próbki posyłam darmo i opłatnie.



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

Główna wygrana 400.000 fr., ciągnienie 1 kwietnia

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są największej wartościowym papierem, dają bowiem 6 ciągnień rocznie z głównemi wygranemi

Fr. 400.000, 20.000, i. t. d.

Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, lub też

w ratach miesięcznych

1 los turecki	po K. 7·50,	9·—,	10·—.
5 losów tureckich	po K. 35·—,	45·—,	50·—.
25 losów tureckich	po K. 180·—,	200·—,	250·—.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie urzędownie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po złożeniu pierwszej raty wpłat u mnie. Nadesłanie I raty uskuteczia się zapomocą przekazu poczt. lub też na życzenie za pobr. poczt.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych odsprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Nader starannie i ozdobnie wykonane ramka z aluminium, w srebrnomatowym kolorze, z brylant-grawurą i rytowanym napisem pamiątkowym 500 letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, stojące, a zarazem do zawieszania na ścianie, jako wspaniała ozdoba mieszkania i miła każdemu sercu polskiemu

PAMIĄTKA GRUNWALDZKA

nadające się, wielkości 150×200 mm. wraz z pomnieszonym ruchomym obrazem historycznym, wysyła jedynie

po koron 4·— za sztukę

do każdej miejscowości za zaliczką

Zakład wydawniczy „KRAKUS"

Stefana L. Przepolskiego w Krakowie, ul. Smoleńska 20. — Zamówienia kartą korespondencyjną. — Dla P. T. Odsprzedawców znaczny rabat! 474 2 1

Kaszel występuje u osób każdego wieku. — Męczące, konwulsyjne ataki, które osłabiają dzieci, a starszym przeszkadzają w pracy zawodowej — zostaną złagodzone i uspokojone przy użyciu

THYMOMEL SCILLAE

może oddać najlepsze usługi przy konwulsyjnym kaszlu u dzieci i dorosłych Setki lekarskich atestów.

Ten środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający konwulsyjny kaszel, oraz usuwający trudności przy oddychaniu. Setki lekarzy zbożyło już swoją ocenę co do zadziwiająco szybkiego skutku THYMOMEL SCILLAE przy kokluszu, i innych rodzajach kaszlu konwulsyjnego

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K. 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K 2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K.7·**— 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K.20·**—

i skład główny Wyrób APTEKA B. FRAGNERA

c. k. Dostawca Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu fabrykanta i markę ochronną.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl.	4 K
Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek	5 K
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	6 K
Hegeląjskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	8 K
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	10 K.
Maślacz lekko słodkie 1 flaszka	3 K.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl.	4 K.
Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne. 1 litr	80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr	1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu.

Lód gruby

ze stawu Toporowego

wagonami o ile zapas starczy, franco wagon Zakopane 15-tonowy 140 kor., 12-tonowy 120 kor., 10-ton. 100 kor. Obstalunki przyjmuje i potwierdza

Zarząd dóbr Poronin.

469 3 3

„AUTOL"

(prawnie ochroniona)

Nieprześcignona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 1

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Illertissen (Bawarya).

Karol Bader.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1910-ty

Skład główny na Galicyę mieści się w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, Rynek Pałac Spiski

„PRĄD"

Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA ul. Warecka 10, m. 11.

Miesięcznik społeczny i literacko-naukowy. — Wydawnictwa rok II-gi.

„PRĄD" przedewszystkiem uwzględnia **sprawy społeczne** i związane z niemi **zagadnienia etyczne.**

„PRĄD" stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, nie jest rzecznikiem żadnego stronnictwa polityczn.

„PRĄD" dąży do skupienia **młodych sił**, pracujących na polu społecznem i naukowem.

„PRĄD" z Nowym Rokiem wprowadza **specyalny dział**, w którym będzie umieszczał **pierwsze próby** naukowe i literackie **młodzieży.**

„PRĄD" szeroko uwzględnia sprawy studenckie i uniwersyteckie.

„PRĄD" informuje w kwestyach naukowych, pedagogicznych i samokształcenia.

W roku 1910 „PRĄD" będzie wychodził w formacie i na warunkach dotychczasowych w **większej** objętości.

Prospekty i numery okazowe na żądanie wysyła Administracya w Warszawie.

„PRĄD"

Przedpłata roczna w Galicyi i całej Monarchii Austryackiej **10 koron.**

Redaktor i wydawca A. L. Szymański.

Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Drelliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płocienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Cajgi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie **gratis!**

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

525 5 5

„Sokół"

Nowa polska gra towarzyska nakładem firmy C. Szczurkowski, Kraków, ul. Grodzka 2. do nabycia u nakładcy, w handlach zabawek i księgarniach.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46/G.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czyncieia. Telefon Nr. 708. poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.
Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ...ości różnych win przez
Księża Collomb'a
... wydania piątego, przejrzał
Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K. Za nadesłaniem K. 1·35 następuje wysyłka franco.

Restauracya z trafiką
bardzo dobrze idąca, przy głównej i ruchliwej ulicy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość listowna pod „J. B.“ Administracya „Głosu Narodu“.

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe szybko schnące. do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową
oraz „Parket Rose, do Posadzek i Podłóg — Szczotki. do froterowania.

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom — Tynktura na pluskwy.

HAMAKI dla dorosłych i dzieci

PŁASZCZE GUMOWE. PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, W NAJWIĘKSZYM WYBORZE, BALONY I PIŁKI GUMOWE. KULE I KRĘGLE.

„Diabolo“ najnowsza gra i zabawka.
Huśtawki ogrodowe.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. Kraków, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych

Kije, Kule, Kręgielki i inne przybory do gry w bilard.



BOOMERANG do rzucania.



LAWN TENNIS
RAKIETY i PIŁKI.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Lakiery na kapelusze
FARBY do farbowania materyj.
Farby do piór.

Tektury smołowe do pokrywania dachów

„FOOTBALL“ PIŁKI NOZNE. KROKIETY.

Proszek „WASHALL“ do prania bielizny. Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Carbolineum avenarius.
Smołowiec gazowy i drzewny.

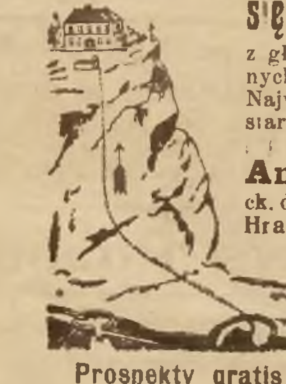
Pasta do obuwia „WISŁA“
jest najlepszą z past — wyrób krajowy firmy
F. RADWAŃSKI, Kraków
Sławkowska 27.
Proszę wszędzie żądać pasty „**WISŁA**“ 432 15 6

Berlitz School
ulica Floryańska Nr. 25.
Nauka wszystkich obcych języków,
przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.
Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

M. Beyer i Spółka 480 0
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.
Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność
Koszule męskie zefirowe.

MARYA PRAUSS
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.
POLECA:
Materyały jedwabne i wełniane na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, haiki i t. p.
Okrycia damskie wieczorowe, **Żakiety** angielskie i futrzane, gotowe **Kostyumy, Szlafroki, Bluzki** i **Spodnice** w ogromym wyborze.
Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.
Pończoszki i Skarpeteczki dla chłopców i panienek.
Bieliznę damską i dziecinną płóciennną i szirtingową oraz trykotową **Prof. Dra Jaegera**.
Bieliznę stołową adamaszkową, **Ręczniki, Chustki** do nosa, **Scierki** i **Maglowniki** oraz
Płótna krajowe i zagraniczne, **Szyrtingi, Perkale** i **Batysty.**
Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne — **Hafty** szwajcarskie — **Koronki**—wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Gorsetów paryskich marki „P. D.“
Kompletne wyprawy ślubne.
Ceny nizkie konkurencyjne.
Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład **Ant. KUNZ** ck. dostawca dworu Hranice (Morawa). 476 20
Prospekty gratis i franco.

Nauczycielka
zajmująca posadę na wsi, licząca lat 23 chciałaby zapoznać się w celu matrymonialnym z mężczyzną na stanowisku urzędniczem lub kierownikiem szkoły w wieku do 40 lat. Bliższe informacye w liście. — Zgłoszenia proszę nadsyłać do dnia 20 b. m. pod Post. restante „Szczerość“ Bierzanów. 484 3 2

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim“)
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Zarząd pasieki Ant. Kratuskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor 70 h. cenniki na żądanie franko

Pod gwarancyą prawdziwe natur. czerwone wino górskie
„Burgundzkie“
szczególniej dla osób niedokrewnych, słabowitych i cierpiących na żołądek polecenia godne, dostarcza w beczkach od 56 litr. wzwyż, po cenie 60 hal. za litr, **Josef Husniks Sohn** właściciel winnic i składów win
Nikolsburg Połud. Morawy
Za rzetelną i uczciwą obsługę ręczy 34 letnia egzystencya i sława światowa mego zakładu Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani. 234 10 0

Oddział zastawniczy Filii Banku Hipotecznego w Krakowie. ul. Bracka l. 1.
udziela pożyczek począwszy od Kor. 10. na drogie kamienie, złoto, srebro i papiery wartościowe.



Dla tego, kto raz słyszał oryg. francuski Pathéfon i płyty Pathé, niepodobieństwem jest nabywanie innych aparatów i innych płyt. 38 0
Pathéfon
jedynie czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom artystycznym, wnosi zdrową wesołość do domu, **i gra do tańca** bez przerwy, jak prawdziwa orkiestra.
Nowość! Płyty w średnicy 50 cm! które można grać na aparatach model A. i VII a, daje reprodukcyę **tak dokładną i głośną,** jakiej dotąd nie bywało. Grają jak rzeczywista orkiestra i śpiewają jak żywy człowiek. Niezbędne dla sal balowych, restauracyj, kawiarni, kółek, stowarzyszeń, i dla wszystkich pragnących dobrej zabawy.
Ceny niskie. — Żądajcie cenników darmo i opłatnie. —
Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, Szewska 10. Telefon 305.
Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni

Przezorność
troskliwej gospodyni
na tem polega, że przy zakupnie Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej nie żąda poprostu: „kawy słodowej“ ale że każdym razem z naciskiem zaznacza, że chce kawy Kathreinera, i przyjmuje tylko takie paczki oryginalne, które opatrzone są podobizną proboszcza Kneippa jako marką ochronną i napisem: „Kathreiner“, gdyż tylko te znamiona dają rękojmię prawdziwości kawy Kathreinera.
pol. e.

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Maryi Teleszniekiej
w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe antyczne, używane i nowo, zupełno urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka L. 7.
(dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Najlepsze czeskie źródło zakupu.



Najtańsze pierze do łóżek!!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. 4; białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego, dartego K 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy **odbiorze** 5 kg. franco.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna, 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 58 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10. K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4. — Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolone — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.**
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmerald.

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20,** z przesyłką **K. 1·40,** za zaliczką **K. 1·80.** Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża l. 7.

Hygieniczny Krem do golenia Royal.
Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. — Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie**, powiat Tarnobrzeg. Tuba 1 kor. 10 hal. z pocztą. Na żądanie poślę uznania poważnych osób. 481 20

10.000
szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych
poleca: 233 0
Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.
KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła
Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

- Proszę żądać darmo -



mój bogato ilustrowany katalog znakomit. zegarków wyrobów złotych i srebrnych po cenach zdumiewająco tanich. Genewskie zegarki niklowe od K. 3·— srebrne od 7. — 14 K. Złote od K. 20. Ryzyka niema, Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy! Dom eksportowy firmy polskiej:
A. Weisberg, Wiedeń II.
Untere Donaustrasse 23/II.
!! Korespondencya polska !!

Pierwszorzędna Restauracya
w bardzo dobrem miejscu w śródmieściu, jest do sprzedania zaraz. Zgłoszenia listowne pod I. B. do Administracyi „Głosu Narodu“,

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi. Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651
Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Majątek ziemski
blisko Krakowa do zamiany na kamienicę w Krakowie lub do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Kapitał potrzebny bardzo mały. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod I. B.

Nakładem spółki ... Głosu Narodu. — Drukarnia ... J. F. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.